

prestiz

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 07 (2014)

MIŁOŚĆ I PASJA
FIT LOVERS

**CEZARY
WYSZYŃSKI**
WŚRÓD
ŁOWCÓW GŁÓW

**GARAŻ
PRESTIŻU**
PORSCHE 911 CARRERA 4S
MASERATI LEVANTE
BMW X6

**PATRYK
WOJCIECHOWSKI**
PROJEKTUJE
DLA ANJI RUBIK

TOMASZ
„LIPA” LIPNICKI
ROMANTYZM ROCKANDROLLOWCA

MAZDA6

PIĘKNO I DYNAMIKA



mazda

Stworzyliśmy samochód, z którego jesteśmy dumni. Zarówno we wnętrzu jak i linii nadwozia uchwyciliśmy to co najważniejsze. Połączyliśmy piękno i dynamikę. Poznaj nasz sposób myślenia i sprawdź co jeszcze zrobiliśmy inaczej na filozofiamazdy.pl

MAZDA. Przełamujemy konwencje.

BMG GOWOROWSKI

80-718 Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22
81-537 Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49
76-251 Bolesławice k/Słupska, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

 **Znajdź nas na Facebook**

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: od 4,2 do 6,4 l/100 km oraz od 108 do 150 g/km. Samochód jest wyposażony w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany [HFC-134A] o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdziesz na www.mazda.pl



CENTRAL PARK

GDAŃSK, UL. PIECEWSKA



Nowa oferta Centralparku to para nowoczesnych apartamentowców, które charakterem aranżacji części wspólnych nawiązują do miast partnerskich Gdańska: Newcastle i Cleveland. Ich indywidualizm i prestiż wykończenia są kontynuacją standardu znanego z pierwszej zrealizowanej pary budynków Centralparku.

HOSSA
DEVELOPER NR 1

TEL. 58 785 12 12 / HOSSA.GDA.PL

Sopot znalazł się na wojennej ścieżce. Tak, to nie żart. Bacznie obserwuję to co się dzieje w "kurorcie pełnym życia", choćby z racji tego, iż właśnie w tym mieście znajduje się redakcja Prestiżu. Nie da się nie zauważyć, że latem chęć do wojenki u prezydenta Karnowskiego jest większa. Nie wiem, czy to wpływ zwiększonego ruchu turystycznego, czy to klimat tak działa na sopockiego wodza, niemniej ten rąbie równo szabelką. Niestety, z mojej perspektywy wygląda to tak, że szabelką wywija tam, gdzie potrzebna jest armata, a z armaty strzela w tych, którym wystarczyłoby tylko pogrozić. Albo się dogadać.

Sopocka wojna z golasami, którym "Monciak" i okolicie myślą się z plażą odbiła się szerokim echem w całym kraju. W sumie słuszna to jest wojna i trzymam kciuki za jej powodzenie, szczególnie, że w rywalizacji "roznegliżowany Janusz" vs "roznegliżowana Kate Upton" przytłaczającą przewagę ma jednak Janusz.

Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że cała ta akcja to taki pr-owy pic na wodę. Sopot znowu jest na ustach całej Polski, o akcji huczy w internecie, media pokazują ładnie zaprojektowane plakaty, o sopockich golasach mówią w Teleexpressie, przyjechała jakaś telewizja śniadaniowa... dzieje się. Tylko roznegliżowanych "Januszy" wcale nie ubywa... a nie ubywa pewnie dlatego, że turnusy się zmieniają i jeden "Janusz" zastępuje drugiego.

Ta praca u podstaw pewnie przyniesie efekty w późniejszym terminie. Może już za rok, albo za 10 lat. Może... Dlaczego mam wątpliwości? Wystarczy spojrzeć na skuteczność prezydenckiej walki z o wiele poważniejszym i o wiele łatwiejszym do zwalczania problemem. Ten problem to naćpani i pijani menele.

Znajoma wrzuciła niedawno na instagrama wymowne zdjęcie pięknie wystylizowanych kobiet na Monciaku. Stylizacje zdradzały, że panie mają przerwę w oglądaniu prestiżowych zawodów w skokach przez przeszkody CSIO. Tuż za nimi uchwycono "rodzinę", trudno było stwierdzić, czy to on podtrzymuje ją, czy ona jego. Smród było czuć przez iPhone'a.

Takie obrazki to codzienność, a najlepiej wiedzą o tym bywalcy ogródków gastronomicznych i kelnerzy, którzy z żebrakami mają nieraz więcej pracy niż przy obsłudze klientów. To problem nie tylko Monciaka. W Parku Lecha i Marii Kaczyńskich śmiech dzieci bawiących się na urokliwym placu

zabaw, zagłuszany jest przez wysublimowane odgłosy nie tylko werbalnych kłótni w lokalnej, menel-skiej społeczności.

Ławeczki i trawniki w okolicy fontann i kościoła przy ul. Parkowej to dla tej społeczności miejsce konsumpcji, cielesnej higieny, odpoczynku często mylonego przez wrażliwych turystów ze spoczynkiem. I tak jest od lat, by nie powiedzieć od wieków. Podobnie z pijaństwem młodzieży i dorosłych. Problem "Monciaka" spływającego weekendami alkoholem, wymiocinami, moczem i krwią to rzeczywistość, która prezydentowi chyba najbardziej doskwiera.

Szkoda, że tak późno dostrzeżono w Sopocie konieczność współpracy i partnerskich relacji z policją. Bo o ile obowiązkiem policji jest zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim bawiącym się w Sopocie, to obowiązkiem miasta jest robienie wszystkiego, by ryzyko minimalizować. Schematy, procedury, modele działania... Nawet jeśli są, to każdy widzi, jak działają.

Przegrał Sopot walkę z menelami, przegrał z hordami imprezowych pijaków, przegrał też z klubami go-go, przegra pewnie też z golasami. Być może taka po prostu jest rzeczywistość nie tylko Sopotu? Ale w tym całym paśmie klęsk jest jedno zwycięstwo. Małe, ale musi cieszyć. To triumf nad kurczakami. Tymi z różną. O co chodzi?

Przy ul. Haffnera, w odległości 100 metrów od "Monciaka" właściciel na prywatnej posesji postawił przyczepkę, z której sprzedawał hamburgery, kurczaki i inne "przysmaki". Przyczepa szpetna, ale w sumie jakością artystyczną niewiele odbiegająca od sąsiadującego z nią sklepu monopolowego Alcatraz. Notabene oba biznesy należą do tego samego, znanego biznesmena, byłego polityka SLD.

Wkurzył się prezydent, że ktoś miał czelność zabużyć prądnym wizerunkiem sopocką strefę prestiżu. A że przyczepka stała na prywatnym terenie i straż miejska nie mogła jej odholować, to znalezione inny sposób. Dojście do posesji rozkopano pod pretekstem remontu, oznakowano i zastawiono barierkami. I tak sobie wielka dziura w strefie prestiżu straszy turystów, a przyczepka jak stała, tak stoi.

Nie da się uniknąć wrażenia, że prezydent Karnowski trochę tutaj przycwaniakował. A może, jako aktywny użytkownik Facebooka, dał się po prostu podpuścić internetowej nagonce na kurczaki z przyczepki. Faktem jest, że zamierzonego efektu nie osiągnął, a na dodatek zrobił z siebie piniacza. Na dodatek niekonsekwentnego piniacza. Przypomnę tylko, że przez



wiele lat władze Sopotu nie robiły nic, aby pozbyć się szpecących miasto banerów wieszanych przez lokalnego kulturystę i radnego Henryka Hryszkiewicza.

To nie kto inny, jak sopoccy urzędnicy dali koncesję na sprzedaż alkoholu dla całodobowego sklepu monopolowego Alcatraz, mimo że w bezpośrednim sąsiedztwie było pięć sklepów sprzedających alkohol do późnych godzin nocnych, w tym również całodobowe. To nie kto inny jak plastyk miejski musiał wydać pozytywną opinię dla wybitnie niekojarzącego się z letnim, eleganckim kurortem sklepu Alcatraz.

I to nie kto inny, jak podlegli prezydentowi urzędnicy najpierw nie przyznali koncesji na sprzedaż alkoholu znanemu barowi Białe Wino i Owoce w lokalu po dawnej Bookarni (ul. Haffnera), by po niedługim czasie dać w tym samym miejscu koncesję barowi... Alcatraz. W tej całej kurczakowej wojnie prezydentowi zabrakło wyobraźni, konsekwencji i chyba chęci do dialogu.

Wrażliwa Matylda, sympatyczny biały ptak z popularnej bajki Angry Birds, często powtarza, że problem należy rozwiązywać w pokojowy sposób. Myślę, że korona z głowy prezydentowi Karnowskiemu by nie spadła, jeśli przed wycelowaniem armaty spróbowałby się porozumieć w kwestii wyglądu przyczepy z jej właścicielem. Bo chciałbym wierzyć, że chodzi tu o estetykę, a nie o coś co nazywa się swobodą prowadzenia działalności gospodarczej lub jej brakiem.

Jakub Jakubowski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiż,
Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski
Z-ca Redaktora Naczelnego:
Aleksandra Staruszkiewicz,
tel.: 533 337 725
e-mail: staruszkiewicz@eprestiz.pl

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marta Jaszczerska, Marcin Wila, Michalina Domoń, Milena Śmielek, Dagmara Rybicka - Rafałak

Dział foto: Marek Stiller, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

Sekretarz redakcji: Katarzyna Paduch

Skład gazety: Konrad Rózkowski
Dystrybucja: Nikodem Budrys

Dział sprzedaży i marketingu
Aleksandra Staruszkiewicz (szef)

Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Katarzyna Okońska, tel.: 533 263 881
Marta Blendowska, tel.: 791 971 399

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

prestiż
magazyn trójmiasto

WŚLUGU!
WYKONANIE PRAC
WYKONANIE PRAC

Sopot Wave

PF POMORSKIE
FASHION

Elegance is an attitude

Kate Winslet
Kate Winslet

LONGINES®



Longines DolceVita

N.NAGEL



CH KLIF, tel. 58 6200668, www.zegarkionline.pl



FELIETONY

- 4 OD NACZELNEGO
- 8 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
- 10 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
- 12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI

WYDARZENIA

- 14 PORSHE I GOLF
- 16 SONO IDONI BRONI TYTUŁ
- 18 SPORT I ZABAWA W CIEKOCINKU
- 20 Sopot SOLICĄ JEŹDZIECTWA
- 24 WATROWA RULETKA, GOLD Z CZERKAWSKIM
- 26 DUŻY TENIS ZNOWU W SOPOCIE, SPORTOWO, BIZNESOWO I CHARYTATYWNIE
- 28 CZY RZĄDZIŁY W NORD CUPIE, KRAKÓW Z SHE-RATONEM, ŻŁOTA ANGELIKA CICHOCKA

30 PRESTIŻOWE TO I OWO

TEMAT Z OKŁADKI

- 32 TOMEK "LIPA" LIPNICKI - IDEĆ WCIĄŻ, ŻYJĘ WCIĄŻ...

ŁUDZIE

- 38 CEZARY WYSZYŃSKI - Z OBIEKTYWEM WŚRÓD ŁOWCÓW GŁÓW
- 42 FIT LOVERS - PARE W MIŁOŚNEJ FORMIE
- 44 MACIEJ MOSKWA - SYRIA W OBIEKTYWIE
- 46 Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT - BYŁY SOBIE MISIE TRZY
- 48 BALI - RECEPTA NA SZCZĘŚCIE
- 50 JAK POMÓC DZIKIM ZWIERZĘTOM W CZASIE WAKACJI?

MOTORYZACJA

- 52 PORSCHE 911 CARRERA 4S - ŻÓŁTY POCISK
- 54 MASERATI LEVANTE - STYLOWY SUV ZE SPORTOWYM DNA
- 56 BMW X6 - ATLETYCZNY WŁADCA DRÓG

DESIGN

- 58 PRESTIŻOWE WNĘTRZE - JEJ WYSOKOŚCI BIEL!
- 60 DESIGN Z TRÓJMIASTA

MIEJSCA

- 62 NA WYBRZEŻU POWSTAJE HOTEL DLA AKTYWNYCH LUDZI
- 64 #NOWE NADESZŁO!

ZDROWIE I URODA

- 66 MISJA: LATO LAST MINUTE!
- 67 GENE+ - ZABIEG, KTÓRY POKOCHASZ OD PIERWSZEGO RAZU!
- 68 AFFINITY™ - RESURFACING SKÓRY 3D, PERFEKCJA W KAŻDYM CALU



ZDROWIE I URODA

- 70 APARAT ORTODONTYCZNY 18+
- 72 VENUSLEGACY - REWOLUCYJNE KONTUROWANIE CIAŁA
- 74 MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA - SYNONIM DIABŁA

MODA

- 76 MODA PRZEMIJA, STYL POZOSTAJE
- 82 MODA W OGRODACH
- 84 ŁUKASZ JEMIOŁ NA WAKACJE
- 86 PATRYK WOJCIECHOWSKI DLA ANJI RUBIK

KULINARIA

- 88 KUCHNIA SZEFA KUCHNI - JACEK JANOWSKI
- 90 WINO WIECZOROWĄ PORĄ W GIANNI
- 92 SLOW FOOD NA MOŁO
- 94 PIWA, PIWKA I PIWECZKA
- 95 KRANOPRZEJĘCIE!
- 96 ŚWIĘTO PIWA W GDAŃSKU
- WINO I JAZZ W BIAŁYM KRÓLIKU

STYL ŻYCIA

- 98 PLAYGROUND

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 104 PRESTIŻOWE IMPREZY
- 105 HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI
- 106 GDAŃSK POD ZNAKIEM SZEKSPIRA, ZATRZYMANE W KADRZE
- 107 MUZYCZNE AUTORYTETY W SOPOCIE, NOWOJORSKI KLIMAT W SOPOCIE

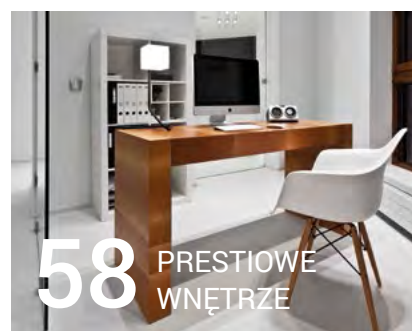
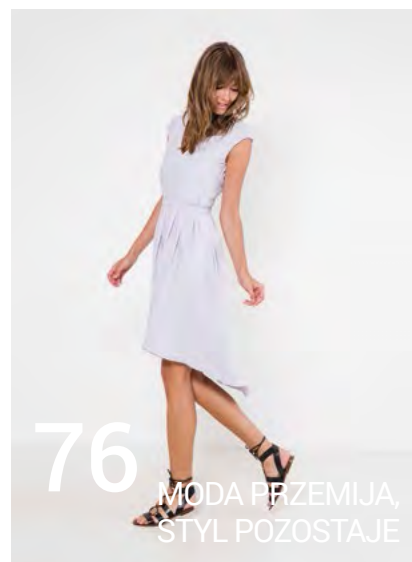
BIZNES

- 108 POLAND SOTHEBY'S INTERNATIONAL REALTY - LUKSUSOWE NIERUCHOMOŚCI W TWOIM ZASIĘGU
- 110 THORSTEN BRÜDIGAM - PRZYSZŁOŚĆ NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNYCH
- 111 BIUROWA GWIAZDA, TENSOR W GDYNI
- 112 KAPITAŁ NA SZYBSZY ROZWÓJ FIRMY
- 113 DORADZTWO TRANSAKCYJNE NA WAGĘ ŻŁOTA

KRONIKI

- 114 CSIO, CZYLI KONNE ŚWIĘTO W SOPOCIE
- 115 PORSCHE NA POLU GOLFOWYM, BMW DLA KLIENTÓW BANKU CITI HANDLOWY
- 116 DUŻY TENIS WRÓCIŁ DO Sopotu, JOBHOUSE MA 5 LAT
- 117 MARRIOTT ŚWIĘTUJE URODZINY, OTWARCIE DIAMOND CLINIC, KOMPLEKSOWO W SALONIE Sopot
- 118 SPORT I BIZNES ŁĄCZĄ SIŁY, EMOCJE NA WODZIE
- 119 POMORSKI KLUB BIZNESU ŚWIĘTUJE 10 URODZINY, MĘŻCZYŹNI LIDII POPIEL50 JAK POMÓC DZIKIM ZWIERZĘTOM W CZASIE WAKACJI?

nr. 07/2016 (70) www.prestiztrojmiasto.pl





Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.sopot.porsche.pl

Porsche Centrum Sopot - LELLEK Group

Przewaga dzięki jakości.



PORSCHE

Porsche Centrum Sopot
Auto LELLEK Group
Al. Niepodległości 956
81-861 Sopot
Tel.: +48 58 550 911 0
Fax: +48 58 550 911 6
porsche.sopot@lellek.com.pl
www.sopot.porsche.pl

Z KURTYNĄ I BEZ



JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

WOJNY Z TEATREM

Ataki na teatr nie są nowością i nie mają jednej barwy narodowej, klasowej czy partyjnej. Pojawiają się wraz z teatrem, przed wiekami. Mają różne podłoże, polityczne, prawne, obyczajowe, religijne a nawet estetyczne. Ataki mogą być medialne, administracyjne, a nawet siłowe. Prowadzą do prześladowań aktorów, zamieszek na widowni czy na ulicach miast. Odwieczne są również starania władzy, by objąć teatr jakąś formą kontroli.

W wypadku konfliktu, zakazuje się grania określonych tytułów, teatry się zamyka, cofa się wsparcie, mecenat czy dotacje, albo najzwyczajniej wygania z miasta. Z kościoła też je wyrzucono, jeszcze w średniowieczu. Nie inaczej było w czasach Szekspira. W elżbietańskim Londynie wygnano teatry na południowy brzeg Tamizy, poza jurysdykcję miejską. Aktorów oskarżano o ukazywanie bezczesztw na scenie, profanację świętości, naigrywanie się z możnych tego świata, życie i noszenie się ponad stan (ubiór był określony prawnie i klasowo: na przykład plebs nie miał prawa noszenia jedwabiu!).

Nad repertuarem czuwał królewski Mistrz Rozrywek, pełniący rolę cenzora, udzielał zgodę na wystawienie danego tekstu, także na wszelkie druki. Osobiście i za opłatą redagował, skreślał, dopisywał, dopuszczał albo nie. Sam też ryzykował, bo pozornie niewinne teksty nabrać mogły groźnych znaczeń politycznych, jak u nas słynne dejmkowskie Dziady, a w czasach Szekspira jego Ryszard II, wystawiony w

przeddzień rewolty Essexu, gdzie ukazano detronizację króla.

Jak już nie można było przyczepić się do repertuaru, czepiano się aktorów, że pławią się w rozwiązłości, a co gorsza ukazują to na scenie, gdzie nagminne jest obłapywanie, całowanie i „wystawianie na żywo aktów Wenery”. Smaczku dodawał fakt, iż w Anglii elżbietańskiej role żeńskie grali chłopcy przed mutacją. Dlatego aktorom zarzucano sodomie – bo tak podówczas zwano homoseksualizm (co jest słowem utworzonym w 2 poł XIX wieku, „barbarzyńską hybrydą” – jak to niektórzy puryści określali, połączeniem słowa greckiego i łacińskiego). A to karano śmiercią. Równie niebezpieczne było oskarżenie o ateizm. Można też było zostać ukaranym za opuszczenie mszy anglikańskiej: uczestnictwo we mszy (kilka razy w roku) obowiązywało nawet innowierców, a więc i katolików. Winnych karano grzywną. W rewanżu aktorzy bezlitośnie naigrywają się ze świętoszków, nawiedzonych obrońców moralności. Szekspir – ustami Hamleta - tak to ujął: „Lepiej po śmierci mieć hańbiący nagrobek, niżli za życia narazić się aktorom”.

W każdym razie, jak kiedyś tak i dziś, nawet w krajach gdzie nie ma oficjalnej cenzury, teatr jest uważany przez świętoszków wszelkiej maści za zagrożenie ładu, porządku politycznego czy moralnego. Deprawuje młodzież, obraża uczucia religijne i moralne. Gdyby w dzisiejszej Ameryce wystawić w teatrze publicznym sztukę z na żywo ukazaniem „aktów Wenery”, aktorzy trafiliby natychmiast do więzienia, w

Indiach czy Iranie by ich rozszarpano na strzępy. U nas (Teatr Polski we Wrocławiu) skończyło się na medialnej wrzawie i wyprzedanych na wiele miesięcy naprzód biletach.

Pocieszające w tym jest to, że ci, którzy widzą w teatrze zagrożenie, zdradzają głęboką - acz cokolwiek naiwną - wiarę w siłę i zasięg jego oddziaływania. Trzeba ich uspokoić: teatr nie jest sztuką masową, a w czasach mediów społecznościowych jego zasięg jest minimalny. Kiedyś było inaczej: w Europie czasów Szekspira teatr był w zasadzie jedynym masowym medium, gdzie omawiano sprawy wielkiego świata, ukazywano sceny z życia możnych, intrygi polityczne, wojny, terror piratów i zagrożenia islamem (sic!), kolonizację, walkę klas, zdradę państwową i małżeńską, historię narodową.

Dlatego dziwił ponawiane z taką furią ataki na teatr. Opuśćcie sobie, obrońcy czystości i wiary: my wiemy, że jesteście nieskazitelni i wrażliwi, rozumiemy Wasze oburzenie, gniew sprawiedliwego; wiemy że wieczorami czytacie Biblię, dlatego tak reagujecie, gdy się ją profanuje; wiemy, że życie w prawdzie i cnocie, z kalendarzem w ręku, więc Was dogłębnie obrusza obca Wam przemoc, rozwiązłość czy uczucie nienawiści, a brzydkich słów nawet nie znacie. Nagość napawa Was obrzydzeniem, bo przecież Pan Bóg stworzył człowieka w piżamie. Wiemy, że pójdziecie do nieba, ale nie musicie tego na każdym kroku udowadniać. A nasze dusze i tak są potępione, więc zostawcie je w spokoju. ■



MedicoDent[®]

Klinika Stomatologiczno-Implantologiczna

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki

Dr Iwona Dawlidowicz-Basir, Dr n.med. Aaron Basir

www.medicodent.pl

Gdynia, ul. Starowiejska 24

tel. +48 517 919 715

+48 58 661 60 50

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”.

Od kilku lat związany też z TVN. Wydawca Prestiżu. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a ostatnio do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser.



STADIONOWE TAJNE PRZEZ POUFNE

To był przypadek. Pisząc w „Rzeczpospolitej” tekst o planowanej budowie nowego stadionu w Szczecinie postanowiłem sprawdzić o ile więcej w przyszłości może płacić Pogoń Szczecin za jego dzierżawę. Dzisiaj w Szczecinie miejskim stadionem zarządza MOSiR, kwestie finansowe są więc jawne. Informacja przyszła szybko: miesięczny czynsz za stadion i pomieszczenia biurowe to 1000 zł (słownie: tysiąc złotych). Plus vat. Ponadto klub ponosi część kosztów eksploatacyjnych obiektu.

Niewiele, nawet biorąc pod uwagę, że to stadion przestarzały i niepasujący do dzisiejszych standardów. W zasadzie to prawie nic. Zaskoczenia jednak nie było, bo taka forma dodatkowego finansowania klubów piłkarskich – poza kasą wydawaną z budżetów wydziałów sportu lub promocji samorządów – nie jest rzadkością, a raczej standardem.

Porównanie padło na Gdańsk. No i zaczęły się schody. Tutaj miejskim stadionem zarządza miejska spółka Biuro Inwestycji Euro Gdańsk 2012, w skrócie BIEG. W zasadzie nie zarządza, ale dysponuje nim w imieniu miasta.

W lipcu 2010 roku BIEG wydzierżawił stadion spółce Lechia Operator, która następnie przekształciła się w Arena Gdańsk Operator

Sp. z o.o., w skrócie AGO. 100 % właścicielem AGO jest z kolei Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego, w skrócie GARG, a jej właścicielem jest już bezpośrednio miasto. Reasumując, miasto ma więc podobnie jak w Szczecinie - 100% władzę nad stadionem. Tylko, że poprzez spółki, a nie zakład budżetowy. To samo? Niby tak, ale...

- *Kwota dzierżawy stadionu przez klub jest objęta tajemnicą handlową* - wyjaśniła mi (badzo miła) rzeczniczka Areny Gdańsk Operator.

dy zmieniłem więc pytanie na - ile kosztuje wynajem stadionu na mecz piłkarski – uprzejmie zwróciła mi uwagę, że tak po prostu nie można na to udzielić odpowiedzi, bo zbyt wiele czynników wpływa na cenę. Gdy zatem ponownie sprecyzowałem, że chodzi mi o wynajem stadionu na imprezę, której parametry są zbliżone do meczów ekstraklasy - jeżeli chodzi o liczbę publiczności, czy też zabezpieczenie – to uzyskałem odpowiedź, że czym innym jest wynajem obiektu na jeden mecz, a czym innym na cykl. Poza tym odpowiadając na takie pytania zdradzi mi warunki umowy handlowej.

No, racja. Ponownie więc sprecyzowałem swoje pytania i poprosiłem o wycenę stadionu na 18 meczów w ciągu roku przy zakładanej frekwencji 10 – 15 tys. osób. Po tym pani

rzeczniczka już jednak zamilkła. Zaintrygowany zadzwoniłem do rzeczniczki Lechii Gdańsk.

– *To prywatny klub, nie podajemy takich informacji* – odparł krótko.

No fakt, prywatny podmiot nie musi ujawniać swoich danych finansowych. Choćby nie wiem jak dużo brał publicznej kasy, dotacji, w dalszym ciągu pozostaje prywatnym podmiotem.

Pozostał więc samorząd, czyli właściciel stadionu, a jednocześnie darczyńca klubu, działający rzecz jasna – w imieniu i na rzecz mieszkańców Gdańska. Odpowiedź była jednak identyczna: „zapisy umowy zobowiązują strony do zachowania tajemnicy”.

No tak, trudno się nie zgodzić. Spółki prawa handlowego muszą strzec swoich tajemnic. Nie wiem jaka była intencja utajnienia kwoty akurat w przypadku tej umowy dzierżawy, mogę się jednak domyślać, że na pewno celem nadrzędnym miasta było dobro publiczne. I choćbym nie wiem jak się dziwił, że przecież to miejski stadion, że wybudowany za nasze pieniądze, a Lechia Gdańsk też hojnie jest dotowana i wszystko powinno być jasne – to jedno mnie uspokaja: głęboko wierzę w mądrość i uczciwość władzy. Jak każdy z nas. ■

Samsung Brand Store

Gear Fit2

Liczy się każdy ruch



Sportowy smartwatch
z funkcją GPS

PROGRAM BEZPŁATNEGO
TESTU SPRZĘTU
DEMO TEST 14

PROGRAM OPIEKI
NAD KLIENTEM
SAMSUNG CONCIERGE

PROGRAM DODATKOWEJ
OCHRONY TELEFONU
SAMSUNG GUARD

Zapraszamy do salonu firmowego Samsung w Galerii Bałtyckiej,
ul. Grunwaldzka 141, 80-264 Gdańsk, tel. (+48) 58 550 32 40

Już wkrótce otwarcie nowego salonu firmowego Samsung w Gdyni, C.H. RIVIERA



KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski

od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko miłości.

PRZERWA NA PAPIEROSA CZY SMARTFONA?

Ostatnio zobaczyłem na fejsbuku dwa zdjęcia z komentarzem: „rok 2016, znalazłem zdjęcie mojej babci” oraz ten sam tekst, lecz zmieniony rok na 2090. Na pierwszym, pozowanym, czarno - białym zdjęciu młoda dama ubrana stosownie do epoki z uroczym uśmiechem. Na drugim, kolorowym blond farbowana dżaga w krótkich, poszarpanych na wypiętym tyłeczku dżinsach, debilnym dziubkiem pełnym chemii i iPhonem w rękę, robiąca selfie. To było nawet śmieszne, bo przecież 30 lat w zmianach obyczajów na świecie to dziś przepaść, a co dopiero 80. Telefon komórkowy jest niesamowitym wynalazkiem. Nie sądziłem jednak, że to urządzenie zacznie mieć tak negatywny wpływ na życie ludzi.

Od mniej więcej dwóch miesięcy telefonu nie zabieram na żadne kolacje ani imprezy. Nie zabieram go kiedy jeżdżę na rolkach i gram w różne gry w terenie. No i mam czasami problem, bo kiedy spotykam się ze znajomymi w restauracji lub klubie, nie mogę z nimi do końca porozmawiać, gdyż oni mają telefony. I co w tym złego, skoro nawet nikt do nich nie dzwoni?

No właśnie, bo dziś coraz mniej mamy scen rozmawiających non stop przez telefon ludzi. Oni teraz oczy skierowane mają w ekran, a palec wskazujący pracuje usztywniony jak wędka podczas brania. Oni tam mają kuźwa relaks, a ja siedzę i patrzę. No to zacząłem częściej wychodzić na miasto ze znajomymi, którzy też nie zabierają telefonu. Ponieważ lubię obserwować co się dzieje dookoła, widzę że przy stolikach obok dzieją się podobne historie.

Przychodzi do restauracji młoda para na randkę. Dookoła przepiękna sceneria, bo taras na końcu mołu, marina, słońce... Zamawiają coś i siedzą. Siedzą i nie patrzą sobie w oczy jak zakochani, tylko każdy osobno w swój ekran telefonu. Ja też patrzę, ale na nich i czekam kiedy coś do siebie powiedzą. Nic!

Siedzę w innej knajpie z małżonką i od dwóch godzin rozmawiamy. Również piękna sceneria, bo na wydmach z widokiem znowu na morze. Przychodzi inne małżeństwo i siadają obok. Wyglądają na bardzo ok i myślę sobie, ale fajna para. On zamawia dania i w oczekiwaniu, przez kolejne 20 minut każdy z nich napieprza palcem po ekranie. No co jest, pytam?

Ale całkiem nieoczekiwana sytuacja stała mnie jeszcze w innej knajpie, kiedy również młoda para coś zamówiła. Widok dookoła już taki sobie, bo na mnie - umówmy się, że marny - i trochę lepszy na małżonkę. Ona w telefon, a on patrząc jej w oczy cały czas do niej mówi. Ona nie zwracając na niego uwagi tylko potakuje głową. No co jest, pytam znów?

Zorientowałem się również, że powodem stałego kontaktu z telefonem są treści prowadzonych przez nas rozmów. Otóż jeśli rozmawiamy na temat kogoś, natychmiast inni uczestnicy rozmowy tego kogoś guglują, wchodzą na jego profil na fejsbuku, sprawdzają zdjęcia i fakty z jego życia. Takie małe, prywatne, szybkie CIA. Lubią widać natychmiast pogłębiać swoją wiedzę, np. o tym jakie cycki ma ta czy inna panna.

Fakt internet jest niesamowitym źródłem informacji i wiedzy, ale po co wobec tego się spotykać? Może należy stworzyć w knajpach osobne pokoje dla aparatczyków jak palarnie dla palaczy? A może po prostu przestać się z nimi spotykać, bo i po co, skoro połowę naszego czasu mieszkają w sieci?

Kiedys na koncertach podczas wykonywania ballady fani natychmiast zapalali dziesięć tysięcy zapalniczek. Dziś ogień z zapalniczki został zastąpiony aplikacją, którą fani mają w swoich telefonach. To zresztą już stare jest. Trzymać w górze telefon i nagrywać cały koncert jest modne. A gdzie jakość, a gdzie emocje odbierane na koncercie, gdzie szaleństwo?

Oglądanie artysty na koncercie przez ekran telefonu jest ok? Nie rozumiem tego, ale tylko czekam kiedy pierwszy artysta na scenie zacznie wysyłać sms-y, szukać w sieci nowych modeli efektów gitarowych i wymieniać się zdjęciami ciż, które zaliczyli. Niestety to już powoli staje się faktem.

Kilka dni temu widziałem zdjęcie wykonane dj-owi podczas grania seta na dużej plenerowej imprezie. Na konsoli, tak aby publiczność tego nie widziała stał smartfon, a na jego ekranie mecz. Pamiętacie orgazmotron w Śpiochu Allena? No, to jesteśmy blisko, bo telefony mają już wibracje, tylko coś z kształtem trzeba pokombinować. Uważam jednak, że najzdrowszym rozwiązaniem może być zastąpienie nieśmiertelnej przerwy na papierosa przerwą na smartfona. ■



ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE

juz wkrótce nowa oferta



 **Quadrille**
spa

www.quadrille.pl/spa

ul. Folwarczna 2 81-547 Gdynia +48 583 510 320 spa@quadrille.pl



PORSCHE I GOLF

Ponad 150 gości, kilkanaście modeli Porsche, zmagania sportowe na polu golfowym, jazdy testowe, Akademia Golfa i moc innych atrakcji - tak można podsumować dwudniowy turniej pod patronatem Porsche Centrum Sopot, który odbył się w Sierra Golf Club w Pętkowicach koło Wejherowa. Zawodnicy rywalizowali m.in. o tytuł mistrza klubu SGC.

Tytuły, podobnie jak rok temu, trafiły do Oksany Wojtkiewicz i Lecha Sokółowskiego. Oboje wygrali z dużą przewagą na swoich rywalami. W rywalizacji kobiet podium uzupełniły Marta Ciesiołkiewicz i Anna Rydzkowska, wśród mężczyzn za plecami mistrza uplasowali się Andrzej Bagiński i Jarosław Szwarz.

Wielką atrakcją były jazdy testowe różnymi modelami Porsche. Na gości w Sierra Golf Club czekały Macan, Cayenne, Panamera oraz 911. Największe wrażenie zrobiły te dwa ostatnie samochody. Moc ponad 500 KM, szczególnie podczas jazdy w trybie Sport, robiła wrażenie i budziła respekt. Nie można było też przejść obojętnie wobec klasycznej wyścigowej 911-tki. Porsche 911 SC 3.0 to niezwykle rzadka maszyna wyposażona w sześciocylindrowy silnik "Boxer" o mocy 260 KM. Przy masie 990 kg auto przyspiesza 0-100 km/h w 5 sekund!

Ponadto na polu golfowym wystawiony został kamper Le Voyageur Liner. Naszpikowany najnowocześniejszą technologią i wyposażony

jak luksusowy apartament kosztuje ponad milion złotych. Idealne rozwiązanie dla luksusowego wagabundy. Luksus dostępny był również w domku klubowym.

Firma Sen i Zdrowie zaprezentowała łóżka i materace marki Tempur. Materace te produkowane są z materiału opracowanego przez NASA w celu wsparcia amortyzacji astronautów podczas startu promów kosmicznych. Tempur udoskonalił ten materiał do tego stopnia, że materace dokładnie dopasowują się do kształtu ciała i podpierają je tak, że człowiek czuje się jak w stanie nieważkości.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także badania diagnostyczne stanu skóry przeprowadzane przez ekspertów z gdynińskiego Allure Institute. Trzy szybkie zdjęcia twarzy i po chwili pełna analiza gotowa na komputerze.

- System Visia ocenia i analizuje stan naszej cery. Dzięki zawartej w urządzeniu technologii RBX zapewnia nam wykrycie i analizę stanu naczyń krwionośnych oraz problemu plam i przebarwień. Daje nam także odpowiedź co do tekstury skóry,



Jazdy testowe

Fot. Krzysztof Nowosielski



Klasyczne Porsche 911

Fot. Krzysztof Nowosielski



Do dyspozycji gości była cała gama modeli samochodów Porsche

Fot. Krzysztof Nowosielski



Materace i łóżka marki Tempur

Fot. Krzysztof Nowosielski



Olesia Shevchenko

Fot. Krzysztof Nowosielski

ry, czyli stopnia jej gładkości, zbada szerokość porów, oceni uszkodzenia skóry promieniowaniem słonecznym, precyzyjnie zmierzy zmarszczki - mówi Emilia Kinałska, specjalista kosmetologii estetycznej, manager Allure Institute.

Sprzęt pomaga efektywnie dobrać zabiegi odmładzające i pielęgnacyjne niezbędne do prawidłowego dbania o kondycję skóry. Głównymi atutami jest kompleksowy obraz twarzy i stymulacja procesu starzenia.

mr



©2018 Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc. All Rights Reserved. Preferred Guest, SPG, Sheraton and their logos are the trademarks of Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc. or its affiliates. For full terms and conditions, visit sheraton.com/sopot.

Polskie Smaki nad Bałtykiem

Restauracja Café Polskie Smaki z widokiem na sopockie Molo to miejsce, które trzeba odwiedzić! Zapraszamy na polsko-kaszubskie dania oparte na wyjątkowych recepturach i regionalnych produktach oraz na tradycyjne polskie słodkości.

**Restauracja Café Polskie Smaki,
ul. Powstańców Warszawy 10,
Sopot**



SONO IDONI BRONI TYTUŁ

Cztery weekendy regatowe, kilkadziesiąt wyścigów, dużo ostrej rywalizacji, ale przede wszystkim sporo żeglarskiej zabawy – tak można w skrócie podsumować wiosenną edycję Biznes Ligi Żeglarskiej 2016. Edycję najbardziej emocjonującą, bo losy tytułu mistrzowskiego rozstrzygnęły się w ostatnim wyścigu.

Mimo tego, że uczestnikom dopisywały znakomite warunki pogodowe – wysoka temperatura, dużo słońca i w miarę silny wiatr, osiągający w porwach 15 węzłów, to ostatnie regaty były dla zawodników nie lada wyzwaniem. Po raz pierwszy w historii różnice punktowe w czołówce były tak niewielkie, że walka o zwycięstwo w trzeciej edycji trzymała w napięciu do ostatnich metrów ostatniego wyścigu.

Wszystko wskazywało na to, że wywodząca się z branży firma Sail Service zdoła w końcu odebrać tytuł panującym od początku Ligi zawodnikom z Sono Idoni Sailing Syndicate. Team Sail Service prowadził bowiem po trzech rundach w klasyfikacji generalnej. Załoga Sono Idoni pokazała jednak charakter, świetnie rozgrywając wyścigi taktycznie i przede wszystkim umiejętnie radząc sobie z awarią, która mogła pogrzebać szanse na dobry wynik. Po ostatnim, zwycięskim wyścigu dającym triumf w klasyfikacji generalnej z ra-

dości cała czwórka wyskoczyła z łódki do morza.

Znakomicie żeglowali również przedstawiciele Team Orlex, którzy w finale zajęli trzecie miejsce, zapewniając sobie dzięki temu również trzecią pozycję w klasyfikacji generalnej. Tuż za podium uplasowała się załoga Trojmiasto.pl, a na miejscu piątym rywalizację ukończyła nasza załoga startująca w barwach magazynu W Ślizgu!. Szóste miejsce przypadło załodze Eurocast.

Biznes Liga Żeglarska to projekt skierowany do świata biznesu – jako narzędzie do aktywizowania własnych pracowników, tworzenia atmosfery pracy zespołowej, czy też wzmacniania relacji biznesowych i budowania networkingu. Przede wszystkim jednak jest świetnym projektem do podnoszenia swoich umiejętności żeglarskich oraz sprawdzenia na czym polega prawdziwe żeglarstwo regatowe. A wszystko odbywa się na rewelacyjnych, regatowych łódkach Delphia 24 One Design. **mp**

W ramach BLŻ odbyła się gra miejska z BMW



Fot. Marta Dębska



Trudnych momentów na wodzie nie brakowało

Fot. Marta Dębska

PRESTIŻ PATRONUJE



Sono Idoni Sailing Syndicate

Fot. Marta Dębska



Usuwanie awarii w kontrolowanym przechyle

Fot. Marta Dębska



Sail Service

Fot. Marta Dębska



Paweł Górski z GSC Yachting prezentuje trofeum Biznes Ligi Żeglarskiej

Fot. Marta Dębska



Rywalizacja odbywa się na jachtach Delphia 24 One Design

Fot. Karol Kacperski

OPTICAL CHRISTEX

SALONY OPTYCZNE



DUŻY WYBÓR LUKSUSOWYCH MAREK OKULARÓW

„DOM ZDROJOWY”, UL. POWSTAŃCÓW WARSZAWY 6, Sopot,
TEL (58) 736 55 13, WWW.OPTICALCHRISTEX.PL

SPORT I ZABAWA W CIEKOCINKU

To było trzytygodniowe święto jeździectwa! Już po raz czwarty Stadnina Koni Ciekocinko była gospodarzem prestiżowych zawodów jeździeckich w skoków przez przeszkody Baltica Equestrian Tour. W tym roku goście mieli okazję podziwiać zmagania zawodników z 35 krajów świata, dysponujących imponującą stawką przeszło 700 koni. Łączna pula nagród wyniosła 331.500 €.

Do Ciekocinka przyjechał absolutny top światowych rankingów jeździeckich z Amerykanką Elizabeth "Beezie" Madden na czele. To jedna z najstydniejszych amatek na świecie, jedna z pięciu kobiet, którym udało się zdobyć Puchar Świata (FEI World Cup Finals). W finałowym konkursie Grand Prix Madden jadąc na koniu Quister zdobyła trzecie miejsce.

Zwycięzcą Grand Prix Spring Tour został reprezentant Meksyku Santiago Lambre na koniu Fortin, drugie miejsce wywalczył Sören Von Rönne, drużynowy mistrz świata i brązowy medalista indywidualnie. Tuż za podium uplasował się aktualny mistrz Polski Jarośław Skrzyczyński startujący na koniu Crazy Quick.

Jednym z ciekawszych konkursów był Speed&Fun. To ulubiony punkt programu najmłodszej publiczności, która wręcz nie posiadała się z radości, gdy po laur zwycięzcy ruszył Jan Bobik w kostiumie Kubusia Puchatka. Z kolei Grzegorz Kubiak, wielokrotny mistrz Polski, do konkursu przystąpił ubrany w strój zebry. Był też Superman, Indianin, wojownicy Ninja, czy szturmowiec z Gwiezdznych Wojen.

Umiejętności jeździeckie z zacięciem rajdowym łączył konkurs Jump&Drive. Najszybciej i bez błędów przejechał konno na grzbiecie ogiera Cascalo i samochodem Porsche Cayenne Grzegorz Psiuk, co dowodzi, że również konie mechaniczne da się poskromić na parkurze, nawet te wyjątkowo narowiste, jak uwięzione pod maską Por-

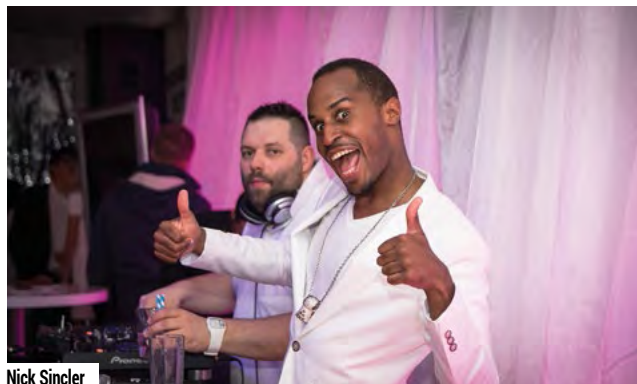
sche. Dodatkową atrakcją dla wszystkich miłośników jazdy konnej, były jazdy testowe samochodami marki Bentley, Lamborghini, Audi i Porsche nie brakowało, a kaszubskie, kręte drogi okazały się idealnymi OS'ami dla wszystkich amatorów szybkiej jazdy.

Organizator zadbał również o rozrywkową część Baltica Spring Tour. W Pałacu Ciekocinko goście mieli przyjemność bawić się do muzyki wykonywanej na żywo przez amerykańskiego wokalistę - Nicka Sincklera, zagrał też MC Jacob A, gwiazda polskiej sceny klubowej, a w ostatni weekend trzytygodniowego tour'u, Agata Nizińska & Dj Gige, dwie niezwykle utalentowane, charyzmatyczne i piękne kobiety, zabrały uczestników imprezy w podróż przez najbardziej energetyzujące hity muzyki klubowej.

PRESTIŻ PATRONUJE



Konkurs Speed & Fun



Nick Sincler



Elizabeth "Beezie" Madden na koniu Quister



Santiago Lambre na koniu Fortin, zwycięzca Grand Prix

ul. I Armii W. P. 10

ART DECO

APARTAMENTY

APARTAMENTY GDYNIA CENTRUM

www.abinwestor.pl / 58 621 74 74
AB Inwestor, Pl. Kaszubski 17/16, Gdynia



ul. Batorego 7

B

BATOREGO 7

APARTAMENTY

■ SOPOT STOLICĄ JEŹDZIECTWA

To było prawdziwe święto jeździectwa. 11 konkursów, 100 zawodników, 250 koni, moc atrakcji, znamiennici goście - przeczytajcie alfabet zakończonych niedawno Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów w Skokach przez Przeszkody CSIO***** Sopot 2016.

A jak Andrzej Duda - pod patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy odbył się konkurs Grand Prix CSIO5*. Wygrał reprezentant Niemiec Patrick Stühlmeier dosiadający 13-letniego Lacana, który jako jedyny pokonał dwa przejazdy bezbłędnie. Prezydent Duda nie uściśnął niestety ręki Niemcowi, gdyż na zawodach go nie było. Z Polaków najlepiej parkur pokonał Kamil Grzelczyk (14 miejsce) na wyhodowanym w Polsce wafachu Wibaro.

B jak "Beezie" Madden - światowa ikona jeździectwa, dwukrotna drużynowa mistrzyni olimpijska, wystartowała w Sopocie. Z końmi związana o zawsze. W wieku sześciu lat na Boże Narodzenie dostała swojego pierwszego kucyka. Przeszła do historii jako pierwsza kobieta, która wygrała słynny King George V Gold Cup w Hickstead. Jej marzeniem jest złoty medal na igrzyskach w Rio de Janeiro w rywalizacji indywidualnej.

C jak Cabriola - znakomity teatr konny Cabriola był jedną z największych, pozasportowych atrakcji. Niezwykłe połączenie teatru, koni, artystów w spektaklu z fabułą. Pięknym andaluzom i monumentalnym koniom rasy fryzyskiej, towarzyszyli akrobaci, aktorzy i śpiewacy.

D jak Duża Runda - konkurs Dużej Rundy rozgrywany o nagrodę firmy Longines Polska i puchar redakcji Magazynu Prestiż. Dwa pierwsze miejsca zajęli reprezentanci Belgii Nicola Philippaerts i Karel Cox.

E jak Euro - miliony euro. Na sopockim parkurze wystartowały konie warte fortunę, najdroższe były warte dużo więcej niż milion euro. Te najtańsze są

warte "zaledwie" kilkaset tysięcy euro. Dla porównania, konia rekreacyjnego kupimy już za kilka tysięcy złotych. To trochę jak z samochodami, jakbyśmy porównywali bolid Formuły 1 i Cinquecento.

F jak Fryzy - pokaz koni fryzyskich ze stajni Wiesława Sadowskiego był jedną z atrakcji CSIO5*. Fryz to piękny, majestatyczny, bezpieczny i przyjacielski koń zaprzęgowo – wierzchow.

G jak Golden Table - wyjątkowe spotkanie z wyjątkowymi gośćmi. W strefie Golden Table można było porozmawiać, zdobyć autografy i zrobić sobie zdjęcia m.in. z ikonami polskiego sportu, takimi jak Szymon Ziółkowski, Adam Korol, Piotr Gacek, Edward Skorek, Zbigniew Lubiejewski, Paweł Nastula, Andrzej Wroński, Mateusz Kusznierewicz i wielu innych.

H jak Hubert Kierznowski - najlepszy z Polaków. O włos przegrał z Frederikiem Davidem z Francji w konkursie Sześciu Barrier. Sześć barrier to niezwykle widowisko. Wystartowało czternastu zawodników, w tym czterech z Polski. Zaczęli od wysokości 1.60 m, skończyli na 1.90 m. Tylko jednemu jeźdźcowi udało się pokonać ostatnie bariery bezbłędnie.

I jak Igrzyska - aż 33 spośród 100 zawodników, którzy byli na CSIO5* w Sopocie, zakwalifikowało się na Igrzyska Olimpijskie!

J jak Jeźdźcy - sopocki Hipodrom odwiedzili przedstawiciele 25 krajów, a zgłoszonych zostało 250 koni. Na parkurze pojawiło się 17 zawodników z pierwszej setki światowego



Sopocki Hipodrom odwiedzili przedstawiciele 25 krajów, a zgłoszonych zostało 250 koni



Sponsorem głównym CSIO był Totalizator Sportowy



Longines - oficjalny chronometrysta zawodów



Marta Palucka, Miss World Poland 2015



Maciej "Gleba" Florek

Fot. Krzysztof Nowosielski

rankingu Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.

K jak Koniowóz - koniowóz to jeżdżąca, luksusowa stajnia mogąca pomieścić kilka koni i kilka osób obsługi. Te najbardziej luksusowe, a takich nie brakowało na sopockich zawodach, budowane są z najlepszych materiałów i w najnowocześniejszych technologiach. Są odpowiednikami jachtów, tyle, że na kołach. Przebywanie kilka dni i nocy w takim pojeździe jest tak komfortowe jak mieszkanie w dobrej klasy hotelu.

L jak Longines - ta renomowana, szwajcarska firma zegarmistrzowska pełniła rolę oficjalnego chronometrażysty CSIO5* Sopot 2016. Podczas zawodów Longines prezentował swoją kolekcję zegarków dla kobiet Equestrian, które są symbolem wieloletniej pasji Longines do sportów jeździeckich sięgającej roku 1878 roku, kiedy marka wyprodukowała chronograf z grawerowanym wizerunkiem dżokeja.

M jak Michael Whitaker - kolejna wielka gwiazda światowego jeździectwa na liście startowej w Sopocie. Wielokrotny uczestnik igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata. W 1980 roku, w wieku 20 lat, został najmłodszym w historii zwycięzcą Hickstead Derby w Anglii.

N jak Nagrody -1.634.000 zł. Tyle wynosiła pula nagród w Sopocie. To najwyższa kwota jaka kiedykolwiek była do wygrania

w zawodach jeździeckich w Polsce. Z tej puli 665 tys. zł przypadło do podziału na konkurs Grand Prix.

O jak Okser - nazwa najpopularniejszej przeszkody na parkurze. Składa się z dwóch pojedynczych stacjonat ułożonych jedna za drugą na jednym poziomie. Innym rodzajem tej przeszkody jest tzw. pijany okser. Drągi są ukośnie ułożone w różne strony, tzn. w jednym prawa strona jest podniesiona wyżej, a w drugim lewa.

P jak Puchar Narodów - najważniejszy konkurs sopockich zawodów rozgrywany o nagrodę Totalizatora Sportowego. Konkurs był niezwykle emocjonujący do ostatniego przejazdu. Wystartowało 60 najlepszych zawodników z 15 krajów. Zwyciężyła ekipa z Ukrainy. Polacy na 13 miejscu.

R jak Rewia mody - światy mody i jeździectwa od zawsze się przenikają. jeździectwo to sport elegancki, tacy też są jeźdźcy, nie tylko na parkurze, ale też poza nią. Każde zawody konne to także rewia mody wśród publiczności. Kapelusze, toczki, fascynatory, sztyblety, żakiety, cylindry, jedwabne chusty - sopockie trybuny były w tym czasie najmodniejszym miejscem w Polsce.

S jak Stajnie - zaplecze dla koni biorących udział w zawodach to klasa światowa. Hipodrom posiada stajnie sportowe dla 112 koni wraz z halą ujeżdżalni z podłożem najwyższej klasy



Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o. wręcza puchar Magazynu Prestiż

Fot. Krzysztof Nowosielski



Pielęgnacja konia przed startem

Fot. Foto Monskoo



Nie zabrakło telewizji TVN

Fot. Foto Monskoo

oraz stajnie rekreacyjne z bok-
sami dla 74 koni z siodlarniami,
myjkami, węzłami sanitarnymi,
rekreacyjną halą ujeżdżalni.

T jak Totalizator Sportowy i Tallinder - Totalizator Sportowy był sponsorem głównym zawodów. Głównie dzięki niemu udało się zgromadzić rekordową pulę nagród. Tallinder z kolei to marka odzieżowa segmentu Premium należąca do gdańskiej spółki LPP. Tallinder był Partnerem Modowym CSIO5* i miał na zawodach swój pop-up store.

U jak Ukraina - "Ukraińscy" jeźdźcy wygrali najważniejszy konkurs, czyli Puchar Narodów. Skład reprezentacji Ukrainy: Cassio Rivetti, Ulrich Kirchhoff, Ferenc Szentirmai i Rene Tebbel. Prawda, że nie są to typowe ukraińskie nazwiska? Za wszystkim stoi ukraiński oligarcha, wielki pasjonat jeździectwa Aleksandr Onishchenko. Wobec braku klasowych zawodników na Ukrainie, postanowił on stworzyć drużynę narodową złożoną

ze znakomitych jeźdźców z innych krajów, a argumentem były oczywiście pieniądze.

V jak Vip - Kamila Szczawińska, Piotr Kraśko, Karolina Ferenstein - Kraśko, Kinga Rusin, Marta Pałucka, Katarzyna Sokołowska, Jarosław Bieniuk, Maciej "Gleba" Florek, Adam Korol, Marta Kaczyńska, Jacek Karnowski to tylko niektóre znane nazwiska, które odwiedziły sopocki Hipodrom.

W jak Wechta Maksymilian - jedyny reprezentant Polski, który podczas konkursu o Puchar Narodów pokonał sopocki parkour bezbłędnie. Polak jeździ na koniu o imieniu London.

Z jak Zad - wiadomo, że do konia od strony zadu nie podchodzimy. Jeśli podchodzisz do konia od przodu, a on odwraca się zadem, to najczęściej oznacza to ostrzeżenie. Na wszelki wypadek ewakuuj się na bezpieczną odległość.

mr



Kamila Szczawińska, polska supermodelka

Fot. Krzysztof Nowosielski



Toczek to stały element jeździeckiej mody

Fot. Foto Monikoo



Partnerami zawodów były sopockie firmy: Hotel Haffner i Porsche Centrum Sopot

Fot. Krzysztof Nowosielski



Pula nagród wynosiła 1.634.000 zł

Fot. Krzysztof Nowosielski



Okser, najpopularniejsza przeszkoda jeździecka

Fot. Krzysztof Nowosielski



Gdańsk, ul. Grunwaldzka 505

POCZUJ KLIMAT STAREJ OLIWY

BUDYNEK NA WYNAJEM
W IDEALNEJ LOKALIZACJI

1450 m² powierzchni
użytkowej

50 miejsc parkingowych
w podziemnej hali garażowej

Dowiedz się więcej: 506 901 301

www.moderna-investment.pl

WIATROWA RULETKA

Japa Cup to pierwszy z trzech turniejów z cyklu Pucharu Polski w kitesurfingu Ford Kite Cup. Zawody rozegrane zostały w Chałupach i poświęcone były pamięci Andrzeja "Japy" Ożoga, który jako trener i zawodnik wywarł duży wpływ na rozwój żeglarstwa deskowego w Polsce.

Po raz pierwszy w historii udało się zorganizować zawody rangi Pucharu Polski, które połączyły środowiska windsurfingowe i kitesurfingowe. Duża frekwencja napawała optymizmem, ale niestety karty w zawodach

rozdawał wiatr, a w zasadzie jego brak. Zwycięzców nie udało się wyłonić w kategorii freestyle open.

Równolegle z zawodami freestyle, ruszyły zawody Kite Twintip Race. Udało się ro-

PRESTIŻ PATRONUJE



Fot. Lukasz Nadzraczew / Eureka Events & Communication

zegrać trzy wyścigi, które zdominował Tomek Janiak, wygrywając każdy z nich. Drugie miejsce zajął jego kolega z reprezentacji Polski – Maks Żakowski.

Stały wiatr o sile 10-14 węzłów pozwolił na rozegranie dwóch konkurencji windsurfingowych. Zarówno w Formule Windsurfing i w slalomie rozegrano cztery wyścigi. Po pierwszym dniu zawodów w obydwu kategoriach prowadził Hubert Mokrzycki. Niestety w niedzielę, mimo obiecującej prognozy pogody, zabrakło wiatru. Zawodników przywitało piękne słońce i totalna flauta, w związku

z czym komisja sędziowska postanowiła zakończyć imprezę.

Pierwsza edycja Japa Cup potwierdziła, że jednocześnie rozegranie konkurencji kitesurfingowych i windsurfingowych jest możliwe. Kolejna impreza, Aztorin Kite Cup już w dniach 22-23 lipca w Rewie, a zwieńczenie cyklu odbędzie się w dniach 11-15 sierpnia w Jastarni podczas Ford Kite Festival. Impreza będzie połączeniem finału Pucharu Polski, mistrzostw Polski i targów sportów wodnych, na których będzie można zapoznać i przetestować ofertę największych marek z branży. **mp**

Fot. Lukasz Nadzraczew / Eureka Events & Communication



GOLF Z CZERKAWSKIM

W Pętkowicach k. Wejherowa odbył się SKAT International Cup 2016. 82 hektarowy kompleks Sierra Golf Club przez dwa dni gościł ponad stu pasjonatów golfa z szesnastu klubów z Polski i z zagranicy. Wśród uczestników nie zabrakło gości specjalnych m.in. Jerzego Dudka i Mariusza Czerkawskiego.

Rywalizacja stała na bardzo wysokim poziomie. Ostatnie zwyciężyli będący ostatnio w doskonałej formie Lech Sokołowski (Sierra Golf Club), który na pokonanie 18 dołków potrzebował 79 uderzeń. O dwa uderzenia więcej miał Szwed Calle Svensson (Hulta Golf Club). Na trzecim miejscu, z wynikiem 82 uderzeń uplasowała się kolejna reprezentantka Sierry Oksana Wojtkiewicz.

- Świetny turniej w rewelacyjnym miejscu. Niesamowita jakość

tego pola, wspaniała atmosfera, świetny driving range, bardzo przyjemny layout tego pola, gdzie również jakość greenów i fairwayów jest naprawdę na światowym poziomie. Dlatego za każdym razem uwielbiam przyjeżdżać na Sierę i grać tu rundę golfa - mówi Mariusz Czerkawski.

Drugiego dnia zawodów odbył się turniej dla juniorów. Trzydzieścioro dzieci z 5 klubów wystartowało z dołków nr 1 oraz nr 7 i walczyło o puchary SKAT Golf oraz nagro-

PRESTIŻ PATRONUJE



Dmitrij Gabczenko, Grupa SKAT, Mariusz Czerkawski, Lech Sokołowski

Fot. SKAT

dy ufundowane przez organizatorów i sponsorów Stena Line Polska, Ziaja, Vivadental i Trefl. Rywalizację na sześciu dołkach wygrała Ryszewska Patrycja (Sierra GC), która wyprzedziła Agnieszkę Ścisł (Sand Valley) i Klaudję Hallman (Tokary GC).

W juniorskiej rywalizacji na trzech dołkach całe podium zajęli młodzi golfiści Sierra Golf Club: Wiktor Milewski, Gabriel

Wroniak i Marianna Piasecka. Nagrody wręczył ambasador golfa wśród dzieci i młodzieży - Mariusz Czerkawski

- Najważniejsze, żeby wierzyć w swoje umiejętności i czerpać radość z tego co robicie. Jest pewna podstawowa zasada - im więcej ćwiczysz tym większe masz szanse aby być dobrym golfistą - radził młodemu zawodnikowi wybitny polski sportowiec. **mp**



FRANCUSKA ELEGANCJA I PRESTIŻ NA POLSKIM WYBRZEŻU

Ramatuelle.pl
Beachwear

DUŻY TENIS ZNÓW W SOPOCIE

Duży, bo jeszcze nie wielki, tenis wraca do Sopotu. Na malowniczych kortach Sopot Tenis Klubu rozegrany został turniej z cyklu ITF Futures z pulą nagród 10 tys. dolarów. W finale rozstawiony z numerem 1 Kamil Majchrzak pokonał Andrieja Kapasia 7:5, 6:4. Rywalizacja w deblu zakończyła się triumfem Piotra Matuszewskiego i Kacpra Żuka.

W turnieju dominowali polscy zawodnicy. W turnieju głównym znalazło się w sumie 18 reprezentantów Polski, do fazy ćwierćfinałowej awansowało sześciu, by dobry występ potwierdzić polskim składem wielkiego finału. Nieoczekiwanie rozstawiony z ósemką Kapaś postawił wysoko poprzeczkę faworyzowanemu rywalowi. Majchrzak najpierw uchronił się od tie-braka w pierwszym secie, a w drugim udało mu się

przełamać rywala i ostatecznie wygrać. Pojedynek na korcie centralnym SKT przy ul. Ceynowy trwał niespełna 1,5 godziny.

Kamil Majchrzak to juniorski zwycięzca wielkoszlemowego US Open w 2013 roku. W rankingu ATP zajmował przed sopockim turniejem 326 miejsce, najwyższe spośród wszystkich graczy. Najwyżej w światowym rankingu, bo na miejscu 257, był pod koniec ubiegłego roku.

PRESTIŻ PATRONUJE



Od lewej: Kamil Majchrzak i Andriej Kapaś

Fot. kamilmajchrzak.pl

- W Sopocie czuję się jak w domu, wszak tutaj właśnie uczęszczałem do Akademii Tenisowej i znam te korty jak własną kieszeń. Z nieukrywaną radością przyjąłem fakt, że ten obiekt zaczyna żyć, że powoli wraca na te piękne korty duży tenis. Tradycje tutaj są wielkie i warto zrobić wszystko, by znów była to tenisowa

stolica Polski, która przyciąga największe nazwiska światowego tenisa - mówił Kamil Majchrzak.

Zawodowy turniej jest rozgrywany na kortach Sopockiego Tenis Klubu po raz pierwszy od 2011 roku, kiedy odbył się tutaj challenge ATP.

SPORTOWO, BIZNESOWO I CHARYTATYWNIE

Świetna atmosfera, wspaniała organizacja, fantastyczna impreza i emocje sięgające zenitu. Tak zawodnicy i kibice ocenili szósty już turniej Beach Volleyball Business Cup 2016. Jak co roku przedsiębiorcy walczyli o najwyższe podium na plażowych boiskach do siatkówki w Sopocie.

Zwycięzcy tegorocznych zmagani, team PGE Atom Trefl, w zeszłym roku otarli się o finał. Grę wnikliwie przeanalizowali i wyciągnęli wnioski. Zadziali na rynku transferowym, ulepszyli plan treningowy i tym razem w decydującym pojedynku pokonali obrońców tytułu, Adva Optical Networking. Trzecie miejsce zajęła drużyna Team Stadion Energa Gdańsk.

Turniej BVB Cup od pierwszej edycji przyczynia się do na-



PRESTIŻ PATRONUJE

PGE Atom Trefl vs Adva Optical Networking

Fot. Krzysztof Nowosielski

wiązywania i rozwijania relacji biznesowych, a także podejmowania nowych partnerskich przedsięwzięć. Cel został osiągnięty - w wyniku turniejowych spotkań powstał niezwykle projekt Na Start dedykowany młodzieży z domów dziecka.

- Wyjątkowość projektu polegała na jego kompleksowym podejściu do kwestii wchodzenia w dorosłość oraz planowania własnej ścieżki kariery. Oprócz pracy z mentorami, warsztatów i spotkań, ważnym ogniwem łączącym był sport. To on uczy przezwyciężać trudności,

kształtuje charakter. Nie da się przecenić jego roli w budowaniu własnej wartości - mówi Monika Reszko, ekspert ds. komunikacji i relacji wewnętrznych, pomysłodawczyni BVB Cup oraz Projektu Na Start.

Jeszcze przed finałami BVB Cup, które odbyły się w niedzielę Mistrzowie Sportu rozegrali mecz charytatywny na rzecz Projektu Na Start. Para Adam Korol, Zbigniew Gutkowski pokonała Przemka Miarczyńskiego i Wiktora Doktor. W Projekt zaangażowali się menedżerowie z takich firm jak Deloitte, WNS

Global, BlueMedia, PBS, Berlitz, Umbrella Security i Invest GDA.

Projekt odniósł sukces niewątpliwie również dzięki zaangażowaniu przedstawicieli różnych sektorów i branż, ze szczególnym udziałem Fundacji Inicjowania Rozwoju, której darczyńcami są Grupa Lotos oraz Polpharma, a także przedstawicieli świata sportu, ambasadorów projektu - Iwony Guzowskiej, Dariusza Michalczewskiego i Jarosława Bielniuka. Doświadczenia zawodników BVB Cup oraz uczestników Projektu Na Start pokazują, że start jest tam, gdzie chcesz.

MIESZKANIA I APARTAMENTY W TRÓJMIEŚCIE



SPONSOR TURNIEJU SOPOT CUP

bmc

Budujemy Twoje Marzenia

tel. 58 783 17 70 • www.bmc.gda.pl

■ ĆMY RZĄDZIŁY W NORD CUPIE

10 dni zmagania na wodzie, wszelkie możliwe warunki wiatrowe, jachty różnej wielkości, od Optimistów po jachty morskie, a na nich kilka pokoleń żeglarzy, spośród których najmłodszy miał niespełna 8 lat, a najstarszy ponad 80 - tak można podsumować tegoroczne regaty Nord Cup.

Regaty zostały zainaugurowane pełnomorskim wyścigiem Orvaldi B8 Race z udziałem 19 załóg. Trasę o długości ok. 120 mil morskich pierwszy pokonał Sergey Pavlenko z załogą Błagodarnost'2. Kolejne dni pierwszego weekendu należały do żeglarzy klas Delphia 24 i Scandinavia 650 oraz Europa, Finn i Hobie 16. Wśród Delphii 24 najlepszy był Flexistav Pawła Tarnowskiego.

W klasie Scandinavia 650 rywalom szans nie dała załoga debiutującego w tych regatach Michała Kaczmarka na jachcie Arfido. W mistrzostwach Polski klasy

Hobie 16 od początku najlepiej spisywał się team Tymoteusza Cierzana z UKS Navigo Sopot, który ostatecznie zgarnął złoto. Na Nord CUPie po raz pierwszy rywalizowały klasy Latający Holender i Moth. Wśród tych pierwszych bezapelacyjnie najlepsza była załoga Henryk Blaszkę/Tomasz Kledzik, która wygrała niemal wszystkie starty.

W klasie Moth, chyba najbardziej widowiskowej w całej gamie żeglarskich klas, zwyciężył Michał Domański. Moth (ćma) to najszybsza, jednoosobowa klasa regatowa, do tego bardzo widowiskowa. Jachty suną po-

PRESTIŻ PATRONUJE



Klasa Moth

Fot. Materiały prasowe

nad metr nad wodą z prędkością blisko 70 km (aktualny rekord prędkości to 36,6 węzła). Choć ta pochodząca z Australii klasa istnieje już blisko 75 lat to przełom nastąpił ponad 10 lat temu, kiedy do konstrukcji dołożono hydrokskrzydło. Dzięki niemu, a także super lekkiej konstrukcji, jachty latają nad wodą osiągając zawrotne prędkości.

– Klasa Moth to obecnie najbardziej dynamicznie rozwijająca się klasa żeglarska. Kiedy już raz doświadczy

się lotu nad wodą z bardzo dużą prędkością, szybko zapomina się o innych jachtach. Wrażenia są niesamowite - mówi Michał Domański, inicjator tej klasy w Polsce.

Michał Domański wygrał też tradycyjny wyścig o Bursztynowy Puchar Neptuna. Rywalizacja miała niezwykle emocjonujący przebieg. Zwycięzcą trasę wyścigu pokonał w czasie 1h 27 min i 12 sek. i zaledwie o 1 (!) sekundę pokonał Jakuba Jankowskiego, również żeglującego na "ćmie". mp

■ KRAKÓW Z SHERATONEM

Sheraton Grand Kraków był gospodarzem tegorocznego spotkania z cyklu Media Day zorganizowanego przez hotelowe konsorcjum Starwood Hotels and Resorts. Moc wrażeń podsyliły dodatkowe atrakcje które m.in. przybliżyły historię przeuroczego Krakowa.

Spotkania z cyklu Media Day skupiają przedstawicieli najlepszych polskich mediów, którzy mają możliwość poznania marki Sheraton, standardów i zasad jakimi się kieruje przy tworzeniu oferty dla najbardziej wymagających klientów. Dlatego też dziennikarze mieli możliwość poznania oferty kulinarnej, spa, a także noclegowej i konferencyjnej.

Nie zabrakło też atrakcji poza hotelem. Zaskakująca była podróż Jelczem 043 oraz trabantem na peryferia Krakowa. Tam tradycyjny turysta nie dociera, gdyż zazwyczaj pozostaje na Kazimierzu lub Rynku Głównym. A szkoda, bo naprawdę warto zo-

baczyć kawałek historii reprezentatywnego dzieła socrealizmu jakim jest legendarna Huty im. T. Sendzimira (dawniej im. Lenina), czy napić się kawy w iście PRL-owskiej kawiarni w dzielnicy robotniczej. Doskonale i na stodołę wrażenia wzmocniła wizyta w Manufakturze Czekolady oraz wytworna degustacja win u Marka Kondrata w Bar a Wino. as



■ ZŁOTA ANGELIKA CICHOCKA

Angelika Cichocka, reprezentantka Sopotkiego Klubu Lekkoatletycznego została mistrzynią Europy w biegu na 1500 m w Amsterdamie. To dla Cichockiej trzeci medal wielkich międzynarodowych zawodów i dobry prognostyk przed zbliżającymi się igrzyskami w Rio de Janeiro.

Polka na ostatniej prostej w niesamowity sposób odjechała rywalkom i w spektakularnym stylu sięgnęła po złoty medal. Sopotianka była jedną z faworytek mistrzostw, świetną formę pokazała już 16 czerwca 2016 roku w Sztokholmie, kiedy wygrała mityng Diamentowej Ligi. W 2014 roku stanęła na drugim stopniu podium halowych mistrzostw

świata w Sopocie po biegu na 800 metrów. W następnym sezonie rywalizowała już na 1500 i zdobyła srebro halowych mistrzostw Europy w Pradze.

Angelika Cichocka urodziła się w Kartuzach. Od ponad roku reprezentuje barwy SKLA Sopot. Jest też zawodowym żołnierzem, służy w Marynarce Wojennej RP i dokłada cegiełkę do sportowej wartości bojowej Wojskowego Zespołu Sportowego. To pododdział złożony ze sportowców, reprezentantów rozmaitych dyscyplin. I choć oficjalne stanowisko pracy Angeliki to strzelec, to bieganie, jak sama przyznaje, wychodzi jej znacznie lepiej. mp



Angelika Cichocka

Fot. Krzysztof Nowosielski

MUZEUM
EMIGRACJI
GDYNIA ul. Polska 1

www.POLSKA1.pl


GDYNIA
moje miasto

90
1926
2016
lat

PRZYJEDŹ
KONIECZNIE

MIEJSCE ZAPAKOWANE ATRAKCJAMI

GDY001

W
M
U
Z
E
U
M

WYSTAWA DZIAŁAJĄCA
NA WSZYSTKIE ZMYŚŁY

KONCERTY, SPOTKANIA,
WARSZTATY KREATYWNE,
WIDOWISKA MULTIMEDIALNE

NAJWIĘKSZE WYCIECZKOWCE
CUMUJĄCE TUŻ PRZY MUZEUM

KINO, RESTAURACJA,
KSIĘGARNIA, KAWIARNIA,
POKÓJ ZABAW

DO ZOBACZENIA W GDYNI!

THE LONGINES EQUESTRIAN COLLECTION



Linia zegarków będących hołdem dla pasji Longines do sportów jeździeckich oraz przywiązania marki do jej kobiecych klientów. Charakteryzujące się odważnym wzornictwem, zróżnicowane modele nowej linii pozostają wierne kanonom elegancji marki spod znaku uskrzydłonej klepsydry.

Historia Longines i historia sportów jeździeckich przeplatają się od ponad stulecia. Poświęcenie linii produktów swojej pasji wydaje się więc dla marki zupełnie naturalne. Kształty i materiały zegarków

z linii The Longines Equestrian Collection zdradzają inspirację symbolicznymi elementami tego środowiska.

Łuki na torach wyścigowych przypominające podkowy, strzemiona pozwalające przejechać parkur, wykwinna skóra siodeł: te wszystkie silne obrazy można odnaleźć w śmiałych liniach wzornictwa zegarków dedykowanych miłośnikom sportów jeździeckich.

Do kupienia: N. Nagel, CH Klif w Gdyni

LUULU BLACK

Linia Black luksusowych łóżeczek trójmiejskiej marki Luulu to kwintesencja elegancji w stylu glamour, inspirowana doskonałym pięknem szlachetnych kruszców i kamieni. Łóżeczko, skrzące się światłem niczym tajemniczy szafir, urzeka połyskiem głębokiej czerni i nieskazitelnej bieli wewnętrznej wyściółki. Do wykończenia wykorzystuje się najwyższej jakości materiały i skóry używane m.in. w samochodach Maserati. Starannie wykonany materac jest wysoce elastyczny, antyalergiczny, całkowicie naturalny i ekologiczny.

www.luulu.pl



PROSECCO MIONETTO

To włoskie wytrawne wino musujące z regionu Treviso wytwarzane nieprzerwanie od 1887. Mionetto wytwarzane z białej odmiany winogron glera (prosecco) z wyczuwalną nutą miodu, dojrzałego jabłka oraz białej brzoskwi. Idealne na letnie upały. Orzeźwia i smakuje wybornie!

Do kupienia: Beach Bar No.33 di Vinegre, Sopot, plaża (wejście 33)



RAMATUELLE FLORIDA

Spodenki plażowe i kąpielowe lifestylowej marki Ramatuelle. Print inspirowany starymi pocztówkami Miami i plaż na Florydzie. Spodenki wykonane z szybkoschnącej mikrofibry. Posiadają 2 wygodne kieszenie po bokach oraz wewnątrz kieszonkę na karty kredytowe lub klucz do pokoju hotelowego.

Do kupienia: www.ramatuelle.eu



CHANEL

Do kupienia: Optical Christex, Sopot, Dom Zdrojowy



GIUSEPPE ZANOTTI

Do kupienia: www.bestbrandsshop.pl



BOCONCEPT CHIVA

Do kupienia: BoConcept, Gdynia, ul. Legionów 112





„MBA to dla mnie prawdziwe studia, czyli zgłębianie siebie i swoich umiejętności oraz zbieranie doświadczeń od słuchaczy i wykładowców”.

Ewelina Brania

Słuchaczka programu MBA,
WSB w Gdańsku

STUDIA MBA

2 ŚCIEŻKI JĘZYKOWE

- ▶ DWA PROGRAMY: MBA O PROFILU GENERAL I MBA W LOGISTYCE
- ▶ BRYTYJSKI PARTNER PROGRAMU - UNIVERSITY OF NORTHAMPTON
- ▶ WYKŁADOWCY - PRAKTYCY BIZNESU
- ▶ ZAJĘCIA PROWADZONE W KOMFORTOWYCH WARUNKACH

Już we wrześniu zajęcia otwarte MBA Day

DO 30 WRZEŚNIA 1000 ZŁ TANIEJ

WWW.STUDIAMB.WSB.PL

Nie jestem tak cyniczny jak byłem i mam dużo więcej pokory niż miałem. I bardziej doceniam życie. Jako, że jestem ateistą, uważam, że mamy je tylko jedno. I zacząłem je jeszcze bardziej kochać. A co za tym idzie staram się go nie zmitrężyć.

TOMEK "LIPA" LIPNICKI



TOMEK "LIPA" LIPNICKI

IDĘ WCIAŻ, ŻYJĘ WCIAŻ...

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI / FOTO: MARCIN OLIVA SOTO

Mówi, że kilka razy umarł, dlatego stara się nie marnować swego życia. Tomasz „Lipa” Lipnicki opowiedział nam o swych życiowych priorytetach, o Nowym Porcie, gdzie się urodził i nadal mieszka i o radości, jaką daje mu tworzenie muzyki. Zapowiada też drugą płytę odrodzonego Illusion.

Pomimo raf i trudnych dni/Rzucanych kłód, skręconych nóg/
Idziemy wciąż, żyjemy wciąż. To
tekst z "Chłopców" twojej grupy
Lipali. Jest o tobie?

W jakiejś mierze na pewno. Większość z tego, co piszę, to moje przeżycia, doznania, to co wydarzyło się w życiu. Nie zawsze personalnie – nie wszystko z tego co opisuję, przeżywałem osobiście, ale miałem z tym styczność. Dalszy ciąg tekstu też jest prawdziwy. Udało się zebrać tu część wypowiedzi pokazującą trochę środkowy palec rzeczywistości, ludziom, którym nie w smak to, co robimy...

Są tacy?

Oczywiście. Raczej większość szarpidrutów się z tym spotyka. Zazwyczaj są jakieś trudności, chociażby ze znalezieniem miejsca do prób, czy z jakimś wsparciem tego rodzaju kultury przez państwo, biznes. Tak, idziemy cały czas wbrew. To zasada rock'n'rolla, że buntujesz się przeciwko zastanej rzeczywistości, przeciwko temu, co uważasz za kiepskie.

Ja odebrałem ten tekst jako bardziej osobisty, odnoszący się do ciebie jako człowieka, a nie jako muzyka.

Tak, ale to się ze sobą bardzo przeplata i wiąże. Trudno mi byłoby po tylu latach miłości do dźwięku – tak bym to określił – a w późniejszym okresie miłości do zagrania jakiegos akordu i do składania akordów do kupy, a jeszcze później coraz bardziej świadomego poszukiwania tych akordów - oddzielić siebie, jako człowieka, od tej otuliny muzyka. To się ze sobą spleta, więc w takim sensie jest to tekst o mnie i jako o człowieku, i jako o muzyku.

W jednym z wywiadów powiedziałeś: już kilka razy w życiu umarłem. Kiedy to było?

Najbardziej umarłem na przełomie milennium, między 1999 a 2000 rokiem...

Gdy rozpadło się Illusion?

Nie, nie. To było przeżycie bolesne, ale nie śmiertelne.

A które było śmiertelne?

Śmiertelne były prywatne sprawy, których nie chcę roztrząsać. Wtedy umarłem raz. Ale się odrodziłem. Dlatego, że zrozumiałem kim byłem, co robiłem i dlaczego to było złe. Drugi raz umarłem mając poważny wypadek samochodowy. Naprawdę myślałem, że to koniec – pogodziłem się ze śmiercią, położyłem ręce na kierownicy i poddałem się temu, co miało być. Miałem szczęście, że udało mi się przeżyć. I tyle. No i jeszcze umarłem będąc małym chłopakiem, gdy spadłem z dwóch metrów na plecy. Myślałem, że już po mnie. Być może to doświadczenie pięcio, sześciolatka tak na mnie wpłynęło, że od małego rozumiałem swoją doczesność, że nie żyje się wiele razy, że nie jest się nieśmiertelnym.

Wypadek samochodowy cię zmienił?

Oczywiście. To zresztą cały czas się dzieje – jeżeli człowiek nie jest zamknięty, zaskorupały, całe życie czegoś się uczy i każdy dzień może być dla niego impulsem, przyczynkiem do jakiejś nauki. A takie mocne sytuacje tym bardziej. Tak więc na pewno zmieniło się moje podejście: nie jestem tak cyniczny jak byłem i mam dużo więcej pokory niż miałem. I bardziej doceniam życie. Jako, że jestem ateistą, uważam, że mamy je tylko jedno. I zacząłem je jeszcze bardziej kochać. A co za tym idzie staram się go nie zmiotnąć.

Udaje ci się?

Oczywiście chciałoby się robić więcej, czytać więcej, grać więcej. Ale człowiek potrzebuje też lenistwa, po prostu. Żeby być psychicznie zrównoważonym musi też poleniuchować. Więc po wysiłku emocjonalnym i fizycznym, po weekendzie koncertowym, zazwyczaj dwa, trzy dni mocno leniuchuję.

A propos koncertów, czy też muzyki, którą grasz – przez parę dobrych lat zarzekaleś się, że zespół Illusion już nie powróci. Co się zmieniło, że jednak znowu gracie razem?

Prosta sprawa, wystarczyło spotkanie, to że porozmawialiśmy, że omówiliśmy dawne sprawy, zrozumieliśmy co było złe i dlaczego. Okazało się to błahostką. Ten rozpad z perspektywy czasu okazał się po prostu śmieszny. Nie było to nic wielkiego. Po prostu iskra: każdy uniósł się dumą, może ja najbardziej, powiedziałem: do widzenia i tyle. Zacząłem robić swoją muzykę i wydawało się, że nie ma powrotu. Uważam, że to naturalny proces: spotykają się ludzie, wyjaśniają sobie sporne sprawy, coś jest dla nich istotne, chcą coś robić nadal razem. Wyrzuciłem złe emocje, chłopaki to samo i jesteśmy ze sobą. Na nowych warunkach, jesteśmy dojrzałi i dorośli i wiemy na czym nam zależy.

Na czym?

Na tworzeniu muzyki, na wspólnym przeżywaniu koncertów, na emocjach z tym związanych, na byciu muzykami. Tyle.

Powiedz mi jakie są różnice – oprócz czyśto muzycznych – w stosunkach między muzykami w Lipali i Illusion? W Lipali jesteś szefem i zarządzasz, a w Illusion jesteście wszyscy na równej stopie?

W skrócie tak. Ale to oczywiście duże uogólnienie, bowiem demokracja jest i w jednym, i w drugim zespole. Aczkolwiek Lipali zakładałem sam, więc mam tu więcej do powiedzenia, ponieważ jest to moje dziecko. I tak już będzie zawsze. Ale nie ma tam dyktatury, autokratycznych zapędów. Potrafimy się temperować, znamy i dostrzegamy swoje wady i zalety, cenimy się, a owe wady staramy się pomijać lub je korygować. Różnica jest też taka, że trochę w Lipali - i w muzykowaniu, i mentalnie - jesteśmy jeszcze szczylami. A Illusion to są już dojrzałi faceci. Może lepiej – dojrzałsi. Choć też nie do końca, bo myślę, że wszyscy, cała ósemka, będziemy do późnych lat starości chłopakami.

To chyba dobrze?

Tak, dobrze. Jesteśmy mężczyznami, bo jesteśmy dojrzałi, bo wiemy, co jest w życiu istotne i jak o to dbać. Ale z drugiej strony

Cały ten proces, od przyniesienia pierwszej nuty, jakiegoś pomysłu, zaczynu, do czasu kiedy płyta się ukazuje, to najpiękniejszy okres. Okres tworzenia, wspólnej pracy, zabawy dźwiękiem, zabawy formą. Potem, po pierwszym odsłuchu jest oczywiście wzruszenie, czasami nawet łzy, ale już ta płyta przestaje być twoja, dajesz ją ludziom i ona jest już ich.





jesteśmy szczyłami, bo kochamy to, co robimy, uwielbiamy wyjeżdżać, grać, bawić się, emocjonować się tym bardzo. I to jest trochę szczyłowate, ale to dodaje nam młodości i nie daje tej młodości odejść.

Niedawno rozmawiałem z Arkiem Jakubikiem i Olafem Deriglassofem o ich wspólnej płycie i zachwyciła mnie ich "podjarka", szczenięca radość wspólnego nagrywania. Też masz taką radochę nagrywając nowy materiał?

Tak, tak, oczywiście. Cały ten proces – od przeniesienia pierwszej nuty, jakiegoś pomysłu, zaczynu, do czasu kiedy płyta się ukazuje, to najpiękniejszy okres. Okres tworzenia, wspólnej pracy, zabawy dźwiękiem, zabawy formą. Dodam, że staramy się nagrywać w dobrych studiach, w pięknym otoczeniu krajobrazowym. Mimo, że jesteśmy miastowi, nie jesteśmy stworzeni do pracy w mieście, potrzebujemy przestrzeni i powietrza. Tak więc ten czas do chwili wydania płyty to najpiękniejsze chwile. Potem, po pierwszym odsłuchu jest oczywiście wzruszenie, czasami nawet łzy, ale już ta płyta przestaje być twoja, dajesz ją ludziom i ona jest już ich. A ty już myślisz o następnych rzeczach. Potem przychodzą koncerty i to też jest bardzo emocjonujące, bo kiedy grasz nowy materiał zawsze jest tak samo – nikt tego nie rozumie.

Wszyscy czekają na stare kawałki.

Tak, wszyscy czekają na stare kawałki. Oczywiście te nowe po czasie także stają

się stare i ludzie czekają też na nie, ale trzeba swoje...

Odcierpieć?

Odczekać. Nie cierpimy, bo granie nowego materiału sprawia nam dużo frajdy. Gdybyśmy tylko odgrywali muzykę, można by mówić o cierpieniu. Ale rajcujemy się tym co gramy. Gdyby muzyka nie sprawiała nam radości, przestałaby być naszym zawodem.

Mimo tego, że grasz muzykę agresywną...
Powiedziałbym: energetyczną...

Zgoda – energetyczną. A więc, gdy wczytuję się w twoje teksty wydajesz mi się - jakkolwiek źle to może zabrzmieć gdy chodzi o rockmana – romantykiem.

(śmiej) A od kiedy romantyk to jakiś epitet?! Daję głowę, że jakieś 99 procent metalowców na całym świecie to romantycy, lubiący wycie wilków, jazdę motocyklem czy filmy fantasy, zachwycający się jakimiś epickimi scenami.

OK, to jesteś romantykiem?

Oczywiście! Myślę, że większość wrażliwych ludzi ma ten romantyzm w sobie.

Ale tekst jednego z najbardziej znanych utworów Illusion - „Nóż”, nie ma w sobie romantyzmu...

To nie jest romantyczny tekst, zgoda, to jest tekst smutny. Smutny tekst o porażce czło-

wieka. I o tym, że zdał sobie z tej porażki, z tego, iż dokonał czegoś strasznego, sprawę, ale już nie może tego naprawić. Piosenka bardzo bolesna.

Wiąże się z jakimiś twoimi przeżyciami, z tym, czego doświadczyłeś? To piosenka z twoją dzielnicą, Nowym Portem, w tle?

Tak. Za mojej młodości zamordowany został kolega. Pewien pijak zadźgał go nożem. Wszyscy to bardzo mocno przeżywaliliśmy. I to był, być może zaczyn, który w głowie mi fermentował, i z którego wydestylowała się ta piosenka. Oczywiście nie jest to odwzorowanie tamtej tragedii jeden do jednego, bo ten facet był recydywistą, alkoholikiem, nawet pewnie nie skumał tego, co zrobił...

Jeżeli już jesteśmy przy Nowym Porcie – bardzo jesteś związany z tą dzielnicą. Opowiedz mi o swoich ulubionych miejscach.

Kocham to miejsce. Całe dzieciństwo i młodość to Nowy Port. Jednym z moich ulubionych miejsc jest latarnia morska przy kapitanacie. Uwielbiam miejsca spacerowe, chodzenie nad kanałem, Szaniec Zachodni, Zakręt Pięciu Gwizdków, elewatory, ulicę Śnieżną za nimi, bo tam jest już po prostu wieś. Z Nowego Portu bardzo szybko można uciec na wieś, na ogrody działkowe, bardzo szybko uciekasz poza miasto, co jest jednym z bardzo poważnych argumentów,



by się stąd nie ruszać. Jest też kilka miejsc oczywistych dla mnie, choć szerzej zupełnie nieznanych. Na przykład garaż mego przyjaciela Tomka Chwastowskiego, gdzie od zawsze spotykali się chłopacy i dębali tam przy motocyklach i motorowerach. No i oczywiście Dom Kultury, dla mnie mega ważne miejsce, bo nie dość, że chodziłem tam do kina, to rozpocząłem tam karierę – teraz by to tak nazwano – lewaka.

Jesteśmy z podobnego rocznika, a więc nasza młodość to Muminki, Pan Samochodzik, Niziurski...

Tak, oczywiście, jak najbardziej. I „Do przerwy 0:1”, i „Czterej pancerni”, Kloss...

Pytam cię o te Muminki, gdyż wiem, że oprócz swoich licznych tatuaży, masz też Wujka Truja i kotka z Muminków właśnie...
Oczywiście! (pokazuje)

Bo chcę cię spytać o te twoje tatuaże. Po co ci one? Co ci dają?

Ból (śmiej). To żart. Pewnie musiałbym głębiej porozmawiać z psychologiem, żeby się tego dowiedzieć. To jakaś forma zadowolenia, forma sztuki, którą chcę mieć na sobie. Ciekawe jest to, że po pierwszym tatuażu większość ludzi chce drugi, chce następne. Jestem w tej grupie. To uzależnia. Dzięki tatuażowi w jakiś sposób dodajesz sobie wartości. Oczywiście ulotnej i tylko dla ciebie istotnej. Dla mnie tatuaż jest przede wszystkim zapisem chwili, zapisem moich pomysłów, zapisem tego, z kim się kolegowaliśmy, kto robił te tatuaże, razem spędzonych godzin i dni.

Zaczął się od tego, że zobaczyłeś w Nowym Porcie marynarza z kotwicą na rękę i chciałeś mieć coś podobnego?

Zaczął się od fascynacji, ale nie marynarskiej. Jako szczyt z kumplem

spędzaliśmy wakacje w ten sposób, że jechaliśmy na Stare Miasto, siadaliśmy na stojących tam wówczas betonowych ławach i z oranżadą czy lodem w ręce patrzyliśmy na ludzi. Sprawiało nam to frajdę. Pewnego dnia zobaczyliśmy starszego, wysuszonego człowieka, siwiutkiego, ale jeszcze dziarskiego, mającego na sobie ubiór, który kojarzył mi się z mundurem żołnierskim jakiejś służącej gdzieś w tropikach formacji. I kiedy podszedłem bliżej zauważyłem na przedramieniu tego staruszka tatuaż orła ze wstęgą i napisem „Anders”. I stało się dla mnie wszystko jasne, wiedziałem kto to jest, dlaczego ten tatuaż, zafascynowało mnie to i zakochałem się w tatuażach. Bo wcześniej tatuaż kojarzył mi się, tak jak wielu ludziom wówczas, z bandytami, z lekkoduchami, z marynarzami mającymi dziewczyny w każdym porcie. Kojarzył mi się źle.

A po ujrzeniu tego człowieka zrozumiałem, że można mieć tatuaż i mieć klasę.

Da się pogodzić bycie rockmanem z życiem rodzinnym? Masz żonę, dzieci...

Wiesz, na takim poziomie kariery, na jakim się znajduję, nie jest to nic trudnego. Poza oczywiście poradzeniem sobie z demonami, które bardzo blisko tego wszystkiego siedzą: alkoholizmem, z narkotykami, z seksem. Oczywiście wszystko jest dla ludzi i wszystkiego, bądź też niemal wszystkiego w życiu próbowałem. Ale w pewnym momencie zaczynasz dostrzegać ważne i istotne rzeczy. Jeżeli zaś zaczynasz je dostrzegać i one nabierają dla ciebie wartości, zaczynasz o nie dbać. A co za tym idzie, masz w dupie chłanie, seks i narkotyki. Nie powiem oczywiście, że nie piję piwa, czy też, że nie spałem z żadną kobietą oprócz mojej żony, czy że nie robiłem głupot.. Ale to przeszłość, w tej chwili nie jest to sensem mojego życia. Sensem mojego życia jest rodzina, miłość, która między nami kwitnie i podtrzymywanie tego wszystkiego do samej śmierci.

Na koniec – kiedy druga płyta odrodzonego Illusion?

Na pewno rychło. Nie jestem w stanie szczegółowo określić terminu, ale na pewno w tym roku zaczynamy pracę nad materiałem, być może w tym roku też ją skończymy, a zimą, bądź wiosną wejdziemy do studia. Jedno jest pewne: chcemy to zrobić. I jeszcze jedno jest pewne, bardzo mocno to chcę podkreślić: wyżyliśmy się na poprzedniej płycie muzycznie, romantycznie i nostalgicznie. Następna będzie dużo, dużo twardsza, dużo ostrzejsza. Będzie powrotem bardziej do naszej dwójki niż do trójki. Mamy chęć ponapiędać. I tyle.



CEZARY WYSZYŃSKI Z OBIEKTYWEM WŚRÓD ŁOWCÓW GŁÓW

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE / FOTO: CEZARY WYSZYŃSKI

Ma wyobraźnię, ma talent fotograficzny, nie popada w schematy i cały czas poszerza swoje horyzonty. Jest rekonstruktorem historycznym, oficerem głównym w Legio Rapax i Polakiem, który stoi za jednym z najlepszych zdjęć amerykańskiego National Geographic. Cezary Wyszyński mieszka w Rumi i robi zdjęcia, które zachwycają cały świat. W ekskluzywnym wywiadzie dla Prestiżu opowiedział o wyprawie do Indii, o kobietach z wytatuowanymi twarzami i o tym, dlaczego niektórzy mówią do niego Myszyński.

Młody mnich w kl. Birma. Mnisi w drodze do klasztoru asztorze w Birmie

Podróżujesz i podczas tych podróży fotografujesz. Dlaczego akurat zdjęcia z podróży?

Zaczął się od wyjazdu z moją żoną Desiree do Tajlandii i Kambodży na początku 2013 roku – wiadomo, daleka podróż, nowy kontynent i ogromna potrzeba przywiezienia swoich pierwszych dobrych zdjęć. Przez ten miesiąc uczyłem się fotografowania sam z siebie – chodziłem, robiłem zdjęcia i później na komputerze patrząc na nie zastanawiałem się dlaczego to nie wychodzi. Co było dla mnie samego dużym zaskoczeniem – znalazłem w sobie cierpliwość do fotografowania, a wydawało się, że nigdy takiej nie będę miał. Mój tata fotografią zajmuje się od wielu lat, też amatorsko, ale z takim nastawieniem „O jelonek, o ptaszek, o kwiatki”...

Poczekaj, chcesz mi powiedzieć, że ty fotografią zajmujesz się amatorsko?

Tak, jestem amatorem. Z perspektywy czasu to wydaje się zabawne, że tata przez lata podsuwał mi jakieś nowinki sprzętowe, gazetki pod nos, a mój komentarz na to wszystko był jednoznaczny, tato nie pokazuj mi takich rzeczy, bo ja nigdy nie będę robił zdjęć, nie lubię, nie umiem, nie mam cierpliwości, to nie jest w ogóle mój temat. Ale okazało się, że to jednak jest mój temat. Potem były wyprawy do Wietnamu, Indii, Birmy... zdałem sobie sprawę, że interesuje mnie ten nietypowy człowiek, ta cała dzicz, plemiona, miejsca, gdzie tłum turystów nie dociera, niesamowita przygoda. Poza tym

postanowiłem, że w każdej swojej wyprawie będę szukać takich mini projektów, które związane są z dokumentacją tych ludów będących już praktycznie na wymarciu. Zależało mi, żeby odwiedzić miejsca i poznać zwyczaje, które prawdopodobnie w ciągu kilkunastu, kilkudziesięciu lat znikną. W zeszłym roku ubiegłym dotarłem do Łowców Główn z plemienia Konyak w stanie Nagaland w północno - wschodnich Indiach. Spotkałem też kobiety z plemienia Apatani w Ziro w północnych Indiach, które umieszczały sobie rogowe zatyczki w nosach.

Łowcy głów... brzmi groźnie, ale widzę, że głowę cały czas masz na karku.

Nagaland to region naznaczony plemiennymi konfliktami. Kilkanaście plemion nieustannie ze sobą walczyło, a zwyczajem było obcinanie pokonanym wrogom głów i przynoszenie ich do wioski. Wiele wioski w Nagaland położonych było na szczytach

gór, czy trudno dostępnych wzgórzach. Czaszki "zdobyły" podejścia do wioski. W drugiej połowie XX wieku do tego regionu zaczęła docierać cywilizacja, a tradycja wystawiania czaszek na widok publiczny zaczęła zanikać. Na początku lat 70. XX w. zakazano oficjalnie procedury obcinania głów, a czaszki zakopano.

Jak wygląda populacja Łowców Główn z plemienia Konyak?

Dzisiaj żyje ich niewiele ponad stu. To głównie starzy ludzie, którzy sami nie wiedzą ile mają lat. Ich twarze i ciała zdobione są licznymi tatuażami. Tatuowanie jest elementem rytuału inicjacji. Wykonywano go, gdy po raz pierwszy chłopak z plemienia Konyak obciął głowę swojemu wrogowi. W ten okrutny sposób stawał się mężczyzną. Wojownicy noszą na szyjach wisiory z miniaturkami głów – to znak, że obcięli przynajmniej jedną. Naj-

Nagroda publiczności wystawy FotoGlob na Kolosach 2015





Młody mnich w klasztorze w Birmy



Łowca Główny przy palenisku

Kobieta z wytatuowaną twarzą w prowincji Czin w Birmy



Żebraczka na schodach świątyni Udaipur

więcej łowców głów zostało w plemieniu Konyak i oni najdłużej celebrowali tę makabryczną tradycję.

W tym roku pojechałeś do Birmy. Kogo tam szukałeś?

W górach, w prowincji Czin szukałem kobiet z tatuażami na twarzy. One w latach 60. dostały zakaz kultywowania tej tradycji, więc teoretycznie same starsze kobiety powinny je mieć. Okazało się, że nie do końca ten zakaz był przestrzegany, więc udało mi się też znaleźć wytatuowane dziewczyny, które miały ok. 30 lat, czyli mniej więcej w 2000 r. jako 15-latkę dały się wytatuować, ale to są naprawdę ostatnie „egzemplarze”.

Jakie one są?

Niezwykłe. Mam ponad 50 udokumentowanych kobiet. Tam jest tak, że w ramach jednego plemienia wszystkie kobiety mają dokładnie ten sam wzór tatuażu. Źródło tej legendy jest takie, że królowi z innego stanu spodobała się córka jakiegoś wodza, on chciał ją zabrać do siebie, ona bardzo nie chciała odejść od swojego ludu. Uknuli więc taki spisek, że „oszpecają” jej twarz i ten mężczyzna wtedy nie będzie nią już zainteresowany i tak też się stało. Chociaż odwracając to, dla nich to nie było oszpecenie twarzy, tylko element piękna. Wierzą też, że to pomaga po śmierci, stanowi to taki element ochronny. Wszystko ciągnęło się naturalnym trybem do czasu kiedy te plemiona zaczęły dostrzegać cywilizację, życie poza swoją wioską.

Widać na twoich zdjęciach ludzi sfotografowanych w chwili szczerości, gdy poczuli się na tyle pewnie, że zdjęli z twarzy „maski”, które na co dzień noszą.

Uwielbiam te ujęcia, kiedy jestem szybszy od myśli fotografowanego człowieka. Jego oczy już wiedzą, ale nie zdążyły wysłać informacji do mózgu – słuchaj jesteś fotografowany, musisz się ustawić. Często też wyczekuję jak jakiś snajper. Poza tym bardzo lubię fotografować palących, bo to jest wdzięczny temat. Ten dym potrafi niekiedy wyrysować niesamowite historie. Na słynnym już zdjęciu babci palaczki, które zdobyło nagrodę publiczności na Kolosach rok temu, dym zagrał jedną z ciekawszych ról.

Wyrocznia z Udaipur, chyba nie da się przejść obojętnie obok tego zdjęcia. Jak doszło do momentu utrwalenia w kadrze?

Zespół świątyni, bogato zdobiony, ale ja nie widzę architektury, widzę ludzi, tam właśnie była ona. Żebraczka. Ludzie tacy jak ona stoją tam po to, żeby turysta zrobił im zdjęcie i wtedy jest im łatwiej wyciągnąć jałmużnę, np. 10 rupii. Zauważyłem ją siedzącą na schodach. Grzebała w torbie, wyciągała papierosa i szukała zapalek. Stałem z te-

leobiektywem i zrobiłem serię zdjęć. Po kolejnym puszczeniu dymka zauważyła mnie kątem oka i tę właśnie ulotną chwilę udało mi się uchwycić na zdjęciu. Przez minutę zrobiłem jej 20 niesamowitych ujęć.

W tym roku kolejne wyróżnienie. Zdjęcie myszy wychylającej się z dziury w murze znalazło się w gronie 20 najlepszych fotografii roku 2015 amerykańskiego wydania National Geographic. Opowiedz trochę więcej o słynnym Królestwie Myszek.

To była Karni Mata, słynna hinduska Świątynia Szczurów. Żyje tam około 20 tysięcy szczurów, zwierząt uważanych przez Hindusów za święte. Hindusi wierzą, że są one ludźmi oczekującymi po śmierci na ponowne narodziny, a żyjące wśród nich białe osobniki to wcielenia bogów. Byliśmy tam raptem 1,5 godziny. Powstał piękny fotoreportaż, na potrzeby którego przemianowałem świątynię na Królestwo Myszek, miejsce zapomniane i niedostępne dla ludzi. Fenomenem jest to, że na każdym zdjęciu udało mi się znaleźć mysz, która mogła być bohaterem tej opowieści. Jeśli chodzi o to konkretne zdjęcie, to widziałem kątem oka, że myszy wychodzą z tych otworów co jakiś czas. Przykucnąłem, ustawiłem ostrość, poczekałem aż się wychyli i pstryknąłem jedno zdjęcie. Jak wstawiłem je na profil National Geographic to od pierwszych minut był szal. Zdjęcie zostało osławione tytułem Photo Of The Day, a na koniec roku opublikowali 20 zdjęć, które zrobiły największy szum pośród użytkowników z całego świata w ciągu roku - to zdjęcie trafiło do tej 20. Potem jeszcze portal Bored Panda wystawił tą 20 i zrobił mini konkurs, w którym właśnie zwyciężyło moje zdjęcie. Po tych sukcesach i zdjęciach niektórzy przekręcają moje nazwisko i mówią o mnie Myszyński (śmiech).

Czy zdarzyło się tobie przywieźć z podróży takie zdjęcie esencję, zdjęcie w którym jest wszystko co z daną wyprawą związane? W ogóle istnieje coś takiego?

Każde zdjęcie jest inne i pokazuje jakąś inną część, jest wycinkiem, jakimś małym kadrem tej całej rzeczywistości. Można zadać pytanie czy to zdjęcie ze słynną palaczką jest esencją czy nie? Jest tam jakaś dzikość, koloryt tej osoby, stroju i ta niesamowita inność w porównaniu do naszego świata, no ale wszystkiego się nie da tam pokazać. Nie da się jednym zdjęciem pokazać tego świata, nie ma takiej możliwości, on jest tak różnorodny, są ludzie młodzi, są ludzie starzy, nawet w Birmie zupełnie inny jest świat tej kultury Czín - tych wytatuowanych kobitek, a całkiem inny obok w jakimś monastyrze mnichów. Żeby opowiedzieć cały ten świat trzeba pokazać setki zdjęć.



Łowca Główny z plemienia Konyak w stanie Nagaland w Indiach

Ciężkie jest życie mnicha w klasztorze Shwe Yaung Kyaung w Birmie



Świątynia Szczurów w Indiach. Zdjęcie znalazło się w gronie 20 najlepszych fotografii roku 2015 amerykańskiego wydania National Geographic





Kobieta z plemienia Apatani w Ziro w północnych Indiach



Wojownicy ze stanu Nagaland w Indiach



Młody mnich ze smartfonem



Chciałbyś wrócić do tego wymyślanego królestwa?

Nie wiem czy chcę tam wracać, nie ze względu na te myszy. Czasami nie warto wracać w to samo miejsce, bo brakuje już tego świeżego spojrzenia, które towarzyszy nam podczas pierwszej wizyty. Poza tym raz do roku mogę sobie pozwolić na taki wyjazd, a świat jest ogromny i nasze pomysły też, od Chin przez Indonezję, po Peru, Boliwię, Gambię, Etiopię. W Etiopii planujemy dotrzeć do plemion Hamer i Mursi.

To koniecznie musimy umówić się na kolejny wywiad po twoim powrocie, wszak to fascynujące ludy, o których Jacek Pawlicki, znany podróżnik, dziennikarz i fotograf, mówi nie inaczej, jak najpiękniejsi (Hamer) i najdziwniejsi ludzie (Mursi) na świecie.

Oba plemiona są ludami pastersko - rolniczymi, ale styl życia, obyczaje mają zupełnie inne. Mursi uchodzą za jedno z najbardziej niebezpiecznych i wojowniczych plemion Afryki, do tego są nieprzewidywalni. Broń palna i alkohol są tam na porządku dziennym, ale to z czego najbardziej słyną Mursi to tradycja okaleczania ciała. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety poddają się skaryfikacji, a kobiety dodatkowo rozcinają sobie wargi i wkładają w nie krążki wargowe. To tradycja, która narodziła się pod koniec XIX wieku. Ponoć okrągły, gliniany talerz w ustach to szansa na znalezienie dobrego męża, a im większy krążek, tym większy posąg liczony w ilości sztuk bydła. Mówi się także, że ten zwyczaj narodził się jeszcze w czasach niewolnictwa, gdy kobiety z plemienia Mursi oszpecały ciała, aby nie stać się łupem tówców niewolników. Mursi ze swej etnicznej inności uczynili biznes, wpuszczając turystów na swoje tereny, ale za wszystko każą sobie płacić. Dzisiaj trudno jest powiedzieć ile jest prawdy w opowieściach o tych ludziach, co jest rzeczywistością wykreowaną z potrzeby zarabiania pieniędzy na turystach, a co jest częścią ich realnego życia. Mam nadzieję, że uda mi się to zweryfikować i utrwalić na zdjęciach.

Hamerowie są inni?

Ponoć bardziej przyjaźni i bardziej przystępni. Ciekaw jestem zwłaszcza rytuału męskiej inicjacji polegającego na skokach przez byki. Skoki wprowadzają chłopca w świat dorosłych, a odwagi dodają mu Hamerki, piękne, szczupłe kobiety, które zachęcają mężczyzn by je biczować długimi różgami. Plecy spływają krwią, stare blizny otwierają się na nowo, ale one robią to dobrowolnie wyrażając w ten sposób podziw i dodając chłopcom otuchy i odwagi. Niewątpliwie podróż do południowej Etiopii, jednego z najbardziej odizolowanych regionów w Afryce, będzie fascynująca i chętnie przekonam się ile jest prawdy w słowach Jacka Pawlickiego. ■

FIT LOVERS

PARA W MIŁOSNEJ FORMIE

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / FOTO: PROZI PIX

Połączyli pasję z miłością, sport z motywacją, zdrowe odżywianie z modowymi stylizacjami. Pamela Stefanowicz i Mateusz Janusz postanowili samodzielnie wykreować swoją przyszłość, a fundament tej przyszłości jest ich wspólny projekt Fit Lovers. Prestiżowi opowiadają o tym jak zdobyli się na odważny krok, który przerodził się w sukces, nie tylko w życiu zawodowym, ale także prywatnym. Krok, który zbliżył ich do siebie, uświadomił, że są dla siebie stworzeni i pozwolił na zaplanowanie wspólnej przyszłości.

Dlugo jesteście razem?
Pamela Stefanowicz: Jesteśmy razem 3,5 roku. Znamy się od ponad 4 lat. Zaczynaliśmy od bycia najlepszymi przyjaciółmi, jednak nasza przyjaźń po roku przerodziła się w prawdziwą miłość (śmiech).

Jak się poznaliście?

Mateusz Janusz: Poznaliśmy się na Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie razem studiowaliśmy. Ja na specjalizacji gimnastyka sportowa, a Pamela na fitness - nowoczesne formy gimnastyki.

Pamela: Widziałam jak Mateusz ćwiczy na korytarzu akademika. Myślałam, że jest b-boyem i tańczy breakdance. Interesowałam się wtedy street dance'm i pomyślałam, że skoro mamy podobne pasje, to mógłby mnie czegoś nauczyć. Okazało się, że Mateusz trenuje akrobatykę. Co prawda breakdance'a mnie nie nauczył, ale spędziliśmy setki godzin ćwicząc akrobatykę na jednej sali.

I to właśnie wspólna praca was połączyła?

Mateusz: Przede wszystkim pasja. Pozytywne podejście do życia. Okazało się, że mamy te same poglądy na różne sprawy. Czasem ludzie biorą nas za rodzeństwo, bo idealnie do siebie pasujemy (śmiech). Dzięki temu, że przez rok byliśmy przyjaciółmi, poznaliśmy się z każdej strony i to jest fantastyczny fundament naszego związku.

Studiowaliście w Gdańsku, tutaj rozwijaliście projekt Fit Lovers, a teraz podbijacie Warszawę.

Pamela: Ja pochodzę z Kołobrzegu, a Mateusz z Łęborka. 7 lat mieszkaliśmy w Trójmieście - najpierw w Gdańsku, gdzie studiowaliśmy, później w Gdyni, gdzie znaleźliśmy pracę. Jednak na przełomie tych dwóch lat po studiach, rozwinęliśmy się na tyle, że przyszedł czas na szukanie nowych możliwości również poza Trójmiem-



stem. Swoją karierę zawodową wiążemy z mediami.

Czym jest projekt Fit Lovers? I skąd pomysł na jego założenie?

Pamela: Projekt Fit Lovers powstał kiedy mieliśmy totalnie dość naszych pracodawców i ich podejścia do pracownika. W każdej pracy, choć związane były one z naszą pasją i wykształceniem, czuliśmy brak docenienia i niedosyt. Stwierdziliśmy, że musimy postawić na swoje i stworzyć firmę, która od początku do końca będzie tożsama z naszymi wartościami i celami. Do tego będziemy sami ustalali swój czas pracy i obowiązki. Działamy w branży fitness. Zajmujemy się tworzeniem planów dietetycznych i treningowych, jesteśmy trenerami personalnymi, prowadzimy warsztaty oraz podejmujemy współpracę marketingową z innymi markami.

To odważny krok, który się opłacił. Jesteście sportowcami. Prowadzicie bloga, konta w social media i na YouTube, gdzie promujecie zdrowe odżywianie, ćwiczenia, porady motywacyjne czy stylizacje life-stylowe. Macie jakiś podział ról? Ktoś na

czymś zna się lepiej?

Pamela: Mamy podział ról. Mateusz jest tak zwanym technicznym (śmiech). To on ogarnia cały sprzęt, nagrywanie, montaż. Ja bardziej tworzę treści. Oczywiście to, co ląduje na naszych kanałach jest wynikiem wspólnych ustaleń. Uzupełniamy i inspirujemy się wzajemnie.

Mateusz: Inspiracje czerpiemy z życia. Na naszych kanałach znajdują się rzeczy, które sami robimy i stosujemy. Oprócz tego na bieżąco pytamy naszych oglądających jakie tematy moglibyśmy poruszyć, co chcieliby u nas poczytać, czy pooglądać.

I jakie tematy cieszą się największym zainteresowaniem?

Pamela: Dużym powodzeniem cieszą się tematy związane z motywacją. Staramy się pisać teksty motywacyjne z życia wzięte. Oparte na sytuacjach czy zdarzeniach, które sami przeżyliśmy. Mamy również serię video na YouTube, gdzie motywację do codziennych czynności przedstawiliśmy w humorystyczny sposób. Jeden filmik z tej serii „motywacja do fit zakupów” osiągnął aż 280 000 wyświetleń.



Jak wygląda wasza wspólna praca? Jak wygląda np. wasz dzień?

Mateusz: Nasze dni wyglądają różnie. Nie mamy stałych godzin pracy. Tak naprawdę pracujemy non stop, bo ciężko jest przestać o tym myśleć. Jeśli pasja jest twoją pracą, to masz z nią do czynienia 24 h na dobę. Jest to z jednej strony przerażające, a z drugiej niesamowite. Nigdy się nie nudzimy, bo zawsze można zrobić czegoś więcej czy lepiej. Prowadzimy warsztaty, wyjeżdżamy, nagrywamy swoje materiały, trenujemy, odpowiadamy na pytania i komentarze naszych oglądających i tak mija dzień.

Zarażacie też modą na zdrowe odżywianie. Na czym to polega?

Pamela: Zdrowe odżywianie polega na zachowaniu balansu. Instynktownym dobieraniu porcji i bazowaniu na nieprzetworzonych, świeżych produktach. Nasza dieta jest prosta, ale bogata odżywczo. Głównie jemy warzywa, owoce, mięso i jaja od gospodarzy, kaszę, ryż, od czasu do czasu ziemniaki i bataty, a do tego tłuszcze takie jak oliwa, awokado czy olej kokosowy.

Razem pracujecie, ale na pewno się różnicie. Mateusz, jaka jest Pamela?

Mateusz: Pamela jest pracowita i też bardzo ambitna. Jeśli coś sobie zaplanuje, wykonuje swój plan w 100 %. W międzyczasie zawsze znajdzie chwilę na dokuczanie mi, ale to chyba jest w tym wszystkim najlepsze (śmiech).

A jaki jest Mateusz?

Pamela: Mateusz też jest bardzo ambitny. Czasem nawet za bardzo. Zdarza się, że montując filmy na nasz kanał YouTube poświęca na to kilka dni, bo uważa, że nie jest w stanie wydać czegoś średniej jakości, skoro może zrobić to lepiej. Jest też bardzo zmotywowany. Często kiedy ja mam tak

zwany zjazd motywacyjny, on ciągnie mnie ku górze.

A nie macie siebie czasem dosyć?

Pamela: Chociaż jesteśmy za sobą praktycznie 24 h na dobę od ponad 3 lat, to nie mamy siebie dosyć. Chyba dlatego, że tak bardzo do siebie pasujemy i ufamy sobie, nie ma pomiędzy nami "kwasów" (śmiech). Oprócz tego, oboje jesteśmy energiczni, więc nie nudzimy się ze sobą. Odpoczywamy jedynie wtedy, gdy wyjeżdżamy do naszych rodzin w odwiedziny czy na święta. I tyle wolnego od siebie wystarcza nam w zupełności.

Mateusz: My generalnie zawsze odpoczywamy w aktywny sposób. Ostatnio byliśmy na Rodos, ale myli się ten, kto myśli, że siedzieliśmy tylko przy basenie i opalaliśmy się cały dzień z przerwami na jedzenie. Nasz pobyt polegał na zwiedzaniu wyspy i uwiecznianiu pięknych momentów tej podróży. Tradycyjnie stworzyliśmy filmik z wyjazdu dla naszych obserwatorów, który ma na celu wprowadzić ich miły i wakacyjny klimat. Pokazać, że istnieje połączenie

pasji z miłością i szczęśliwym życiem jednocześnie.

Razem pracujecie, spędzacie ze sobą każdą wolną chwilę i nie macie siebie dosyć. Jak dbacie o swój związek?

Mateusz: Przede wszystkim szanujemy się. Każdego dnia pamiętamy także o małych gestach, które cementują związek. Mówimy sobie miłe rzeczy, dopingujemy, gdy jedna ze stron ma zjazd motywacyjny (śmiech). Przytulamy się, okazujemy sobie uczucie, jesteśmy blisko siebie.

Jesteście romantyczni? Co najbardziej romantycznego zrobił dla ciebie, Pamela, Mateusz?

Pamela: Mateusz jest romantyczny, niestety w odróżnieniu ode mnie (śmiech). Lubi robić małe niespodzianki i kupować kwiaty. W sumie to on nauczył mnie doceniać takie rzeczy. Nie da się stwierdzić, co najbardziej romantycznego dla mnie zrobił. Myślę, że wszystko co facet robi dla swojej kobiety jest romantyczne i słodkie. I taki jest Mateusz. ■



MACIEJ MOSKWA

SYRIA W OBIEKTYWIE

AUTOR: DAGMARA RYBICKA - RAFALAK

Daleka Syria. Zakątek świata, którym rządzi huk moździerzy i miłość, dźwięk upadających ciał i sen o lepszej przyszłości. Grobowiec zła, który być może kiedyś pozwoli otrząsnąć się i pójść dalej. Bez paniki i przeszywającego spojrzenia Europy, której mapa jawi się teraz jako ziemia obiecana i nadzieja na przetrwanie. Na zgłiszczach rewolucji, po której nic nigdy nie będzie już takie samo. O dalekiej podróży, z której trudno jest wrócić, o emocjach i strachu w czarno - białych zdjęciach rozmawiam z Maciejem Moskwą, fotoreporterem, współautorem "Sury", pierwszej w Polsce książki reportażowej, będącej zapisem wypraw do miejsc, w których dzieje się najbardziej krwawa historia XXI wieku.

Taka podróż zmienia? Jeszcze takiej kalkulacji nie zrobiłem. Myślę że na pewno. Jak sam patrzę na ludzi, na syryjskich przyjaciół to zmienia. Każdego to zmienia.

Patrzmy na Syrię z perspektywy prac takich ludzi jak ty, głównie przez pryzmat z doniesień mediów. Jak to wygląda stojąc po drugiej stronie obiektywu. Kalkulacja? Potrafisz na chłodno zacząć robić zdjęcia?

Mam nadzieję, że w tych zdjęciach widać, że nie są robione na chłodno. Jest tam masa moich emocji, których nie jestem w stanie często wypowiedzieć i być może to, w którą stronę po prostu kieruję obiektyw to jest już ta emocja. Są one różne, od zaciekawienia, przez empatię, współczucie, myślę że one zawsze tam gdzieś są. Trzeba sobie powiedzieć, że to co się tam dzieje jest tak namacalne, tak intensywne, że człowiek nie jest w stanie wyłączyć nagle ludzkich reakcji. Chociażby tego, że za chwilę się odwróci głowę, ktoś jest obnażony, totalnie obnażony w swoim cierpieniu.

Wiele twarzy i jeszcze więcej historii uchwyconych jest w twoich kadrach. Teraz dzielisz się nimi na kartach "Sury". Skąd pomysł na napisanie książki reportażowej?

Pierwotnie mieliśmy plan, aby sfotografować 10 osób i opowiedzieć o ich życiu, pokazując przez biografie problem rewolucji i wojny w Syrii. Potem się okazało, że tych osób, które są wartościowe jest znacznie więcej, a historii, które można opowiedzieć jest naprawdę dużo. W tych czasach jest tak, że jak się robi zdjęcia pojawia się mur, ściana i fotografie szybko umierają. Giną gdzieś w epoce szybkiej informacji. To co tam widzieliśmy to nie były newsy dziennikarskie, a bardzo intensywne spotkania. To nie była praca programowa, wynikała zupełnie spontanicznie z wymiany wspomnień i emocji.

Maciej Moskwa



Mieliście z Rafałem Grzenią, współautorem książki, jakiś plan pracy? Kontakty? Bo chyba w najbardziej krwawym rejon współczesnego świata nie pojechaliście w ciemno?

W czasie kiedy poznałem Rafała na pograniczu Antaki, panowała tam na swój sposób niesamowita atmosfera. Przylutek przemysłników, dziennikarzy z dużych agencji, przedstawicieli z fundacji pomocowych. O samej Syrii mówiło się tam nie inaczej jak o „wjechaniu do środka”. Nie używano się nazwy kraju, tylko „czy jedziesz do środka?”. To było trochę jak krąg piekielny, jak jakiś Mordor. Poznaliśmy Syryjczyków, dziennikarzy i aktywistów, którym marzyło się reformowanie tego kraju. Oni mieli w sobie niesamowitą energię. Trzeba zacząć, że my do Syrii nie wjeżdżaliśmy sami, działo się na przełomie 2012 i 2013 roku. Wjeżdżaliśmy na tereny opanowane przez rebelię, które nie były tak jak teraz zdo-

minowane przez islamistów, więc stanowiło to jakiś margines bezpieczeństwa. Nie jesteśmy dziennikarzami agencyjnymi, którzy płacą za pomoc, naszym sposobem okazały się przyjaźnie z kilkoma osobami, które poznaliśmy w Turcji. Te przyjaźnie są dla nas bardzo ważne i im między innymi dedykujemy im książkę.

Podkreślacie, że popełniliście błąd zaangażowania się w dokument?

To były bardzo ciężkie chwile, baliśmy się przez cały czas, ale nie chcę o tym opowiadać. Ludzie, których mieliśmy wokół siebie zarazili nas wiarą w istotę rewolucji. W stworzenie od nowa podwalin państwa syryjskiego. Aktywiści a właściwie społecznicy, którzy chcieli swój kraj zdemokratyzować. Rafał (Rafał Grzenia - przyp. red.) jest przekonany, że daliśmy się po prostu uwieść samej rewo-



dzić 10 osób, które byłyby w stanie bardzo mocno się pokłócić o to, co się tam dzieje. Widać, że tam jedna przemoc rodziła drugą, ponieważ spirala się nakręcała, to wszyscy po nią sięgnęli. Ci, którzy nas tam ujęli, szukali jakiejś drogi środka. Tam już jednak nie ma rewolucji, jest za to regularna wojna podsycana konfliktem interesów takich mocarstw jak Turcja, Iran, USA, czy Rosja. Książka nie daje odpowiedzi, co się tam wydarzyło. Nie sili się na to nawet. Pokazuje tylko fragment kraju z perspektywy ofiar.

Faktycznie wierzysz, że jedno zdjęcie zmienia świat?

Ja wierzę w takie mikrokosmosy. Wierzę, że są takie sytuacje kiedy jedna osoba zmieni swoje nastawienie do drugiego człowieka i to już jest dla mnie ta zmiana. Całego świata się nie zmieni, nie ma takich sytuacji.



Ma'arrat Hurma, Syria 2013. Chłopcy przed zbombardowanym domem

lucji. To, jego zdaniem utrudniło nam pisanie, książka nie jest czystym dokumentem. Jest miejscami subiektywna i jak podkreśla Rafał można tam poczuć naszą miłość do rewolucji, relacje z naszymi przyjaciółmi. My byliśmy tam w okresie, gdy jeszcze w ludziach tliła się wiara w powodzenie rewolucji. Kibicowaliśmy im, więc to nie jest tak, że byliśmy bezstronnymi korespondentami. Będąc w miejscu, gdzie do szpitali przynosi się pokiereszowane dzieci, trudno nie opowiadać się po słusznej stronie.

Wpływy, polityka, wielkie pieniądze, rzeczy od nas niezależne, których tak naprawdę nie ogarniamy. Jest w tobie pewność, że wiesz co się faktycznie wydarzyło w Syrii?

Ja nie mam w ogóle opinii o tym co się wydarzyło politycznie w Syrii. Wydaje mi się, że w samym pomieszczeniu można było posa-

Bohaterowie twoich zdjęć. Jacy są ci Syryjczycy, których wiara w możliwość demokratycznej normalności napędzała cię do działania?

Na zgłiszczach budynków rządowych, w zrujnowanym mieście, młodzi ludzie dyskutują czy uda się wprowadzić Green Peace w Syrii, albo snują pomysły na to, czy w prowincji, która jest sławna z upraw oliwek można będzie szybko przejść na ekologiczne rolnictwo. To mi się wydawało z jednej strony totalnie oderwane od rzeczywistości, a z drugiej jest dowodem na to, że ludzie ci mają takie same marzenia jak inni, uwalniają je z worka myśli i pomysłów tak długo deptanych przez dyktaturę. Tylko, że nie mają możliwości ich realizacji. Te marzenia o wolności, swobodzie, normalności musiały bardzo szybko przejść w egzystencjalną

walkę. A w każdą walkę wpisane są niestety złe wybory.

„Pacyfista i tchórz, któregoś ranka przeistacza się w heroicznego wojownika. Masochista w sadystę. Racjonalista w szaleńca”.

Rewolucja i wojna muszą zmieniać. Ludzie dopasowują się do nowych ról, przechodzą metamorfozy, dzięki którym są w stanie przetrwać.

Wspomniałeś, że zło zawsze zostawia ślady. Czy Syria to twoja definicja zła?

Sama definicja zła raczej nie. Ja myślę, że ocieranie się o zło i obrazy cierpienia jest jak promieniowanie radioaktywne. Jeżeli się na to wystawiasz, zostajesz tym dotknięty. To ściąga na ciebie chorobę smutku, goryczy, rozczarowania. Ja bardzo często chciałem wcisnąć czerwony guzik i się teleportować. Być w Turcji, w Gdańsku, uciec stamtąd, ale poczucie odpowiedzialności zwyciężało. Wkurzam się, kiedy ludzie koniecznie chcą, abym opowiadał o czymś złym, jak na przykład leci katusza. Wolę inne historie. Takie, kiedy z nowo poznanymi ludźmi schodzi się do piwnicy, ktoś opowiada dowcip, wszyscy mają papierosy, ale nikt nie ma zapalniczki. Interesuje mnie, jak te relacje w obliczu zła się układają. Bardzo pięknym i w pewien sposób uzależniającym doświadczeniem jest to, że rzeczy stają się proste, wszystko nagle wychodzi samo z siebie. Mnie urzekło połamanie stereotypów. Tam jest jakiś rodzaj porozumiewania się bez słów.

Dzielisz konflikty, z którymi świat ma do czynienia na trudne i łatwiejsze? Czy konflikt jest konfliktem?

Konflikt jest konfliktem. Nie chcę tutaj upraszczać, ale jaką różnicę robi ofierze to czy umiera z pragnienia, czy zrzuceno na nią bombę fosforową, albo to, czy nie może czegoś powiedzieć, by nie musiała drzeć o własne życie.

Nauczyłeś się dystansu do swojej pracy? Predyspozycje, czy presja? Pytam, bo niesamowita jest równowaga, którą emanujesz.

To tylko tak wygląda, zdystansowany na pewno nie jestem. Wiele rzeczy z pewnością próbuję na trzeźwo wykalkulować i wiem jaką można zapłacić cenę za takie zaangażowanie totalne, takie w którym nie zostawia się sobie przestrzeni na normalne życie.

Czujesz moment, kiedy nie możesz zrobić zdjęcia?

To jest jedno spojrzenie i ja wiem, że ten człowiek nie chce by mu robić zdjęcie. Jest w strasznym stanie. Co z tego, że ta rodzina obok na dywaniku, która pije herbatę i mu towarzyszy pokrzykuje „sura, sura”. To ułamek sekundy, ten wzrok i ja wiem, że w nim nie ma przyzwolenia. Zdjęcie nie powstaje. ■

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

BYŁY SOBIE MISIE TRZY

AUTOR: AGATA RUDNIK



Fot. Tadeusz Dobrzyński

Michał Targowski

Podczas kolejnego spotkania z Michałem Targowskim postanowiłam się cofnąć w czasie i porozmawiać o niedźwiedziach. Czy pamiętacie trzy smutne niedźwiedzice, które zamieszkiwały oliwskie Zoo? Wszystkim było ich bardzo żal, że żyją w tak złych warunkach. Przeczytajcie historię misiów z gdańskiego Zoo.

Panie dyrektorze, zanim zapytam o misie, proszę przybliżyć realia, jakie panowały w zoo kilkadziesiąt lat temu, bo to wyjaśni dlaczego zwierzęta miały do dyspozycji tak mały teren.

W latach 50., 60., do końca lat 80. ubiegłego wieku z ogrodów panowała zupełnie inna filozofia - kolekcjonowania zwierząt, o czy mówiłem zresztą w poprzedniej naszej rozmowie. Zwierzęta były zupełnie inaczej pokazywane. Gdy przyszedłem do pracy, w małym pawiloniku, gdzie teraz znajdują się zwierzęta drapieżne, było mnóstwo ciasnych klatek. Mieszkały w nich lwy, tygrysy, dwa gatunki lampartów i niedźwiedzie. Mieliśmy tu parę niedźwiedzi himalajskich w klatce, która miała może 15 mkw., nie więcej. Była też para niedźwiedzi polarnych, ale samiec został otruty przez zwiedzających. Żyła tylko samica Kola, która została zresztą odłapaną przez marynarzy z wolności nieopodal Półwyspu Kola, stąd jej imię. Była darem od marynarzy. Bez przeszkód załadowali ją na statek i przekazali ją do Zoo. Dziś to nie do pomyślenia. Na rogu znajdowała się klatka o powierzchni ok. 25 mkw., może 30. Tam zamieszkały trzy niedźwiedzie brunatne.

Pamiętam je jeszcze z mojego dzieciństwa. Jak trafiły do oliwskiego Zoo?

Trafiły do nas w szczególnych okolicznościach. W połowie lat. 90., upadło Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe Julinek, stanowiące zaplecze dla cyrku. Trzy miśki brunatne były do oddania. Treser odszedł na emeryturę i szukano dla nich miejsca. Mieliśmy tę świadomość, że jeśli nikt nie poda im ręki, to na mocy jakiegoś głupiego prawa, zostaną uśpione. Na fali entuzjazmu, postanowiliśmy je więc przyjąć.

Jak wyglądały ich początki w Gdańsku?

Przyjechały do ciasnej klatki. Nam wówczas wydawało się, że te kiepskie warunki są rekompensowane przez to, że zdecydowaliśmy się pomóc. Zrobiliśmy też tablicę, która informowała o tym, że misie miały być uśpione,



Nufi, młody niedźwiedź himalajski

jedna niedźwiedzica niedostłysz, druga niedowidzi, ale są pod dobrą opieką. Niedźwiedź brunatny, tak samo jak miś polarny to również wędrownik. Nie zadowolony się ograniczonym arealem powierzchni. Oznacza też swoje terytorium zapachem. Tarza się w swoim moczu, a następnie tym futrem ociera się o drzewa. To znak – tu jestem. To samotniki, które łączą się w pary tylko po to, by samica zaszła w ciążę. Gdy pojawiają się młode, samiec jest już hen daleko. Małe misie pozostają przy matce do dwóch lat.

Jak potoczyły się dalsze losy trzech niedźwiedzi?

Kiedy padła jedna z nich, wiedzieliśmy, że trzeba coś zmienić. Powstał pomysł, że pod lasem, gdzie urzęduje tygrys, połówkę dużej

wolierę przeznaczymy właśnie dla miśków. Warunki były nieporównywalnie lepsze. W międzyczasie odeszła kolejna niedźwiedzica, ta, która niedowidziała. Została nam jedna, która ma już ponad 40 lat. Niedźwiedzie na wolności żyją ok. 30 lat. Każdego roku myślimy, że będzie to jej ostatni, ale wciąż jest w świetnej kondycji. Ma piękne, gęste futro, bo zimę spędza na zewnątrz. Jest bardzo pocziwym niedźwiedziem, uczynnym, przychodzi na komendę i znakomicie z nami współpracuje. W przyszłości jednak w naszym ogrodzie niedźwiedzi nie będzie. Skorzystają na tym tygrysy, gdyż będą miały dwukrotnie większy wybieg.

Jak wygląda sytuacja misiów, które żyją w Polsce w naturalnych warunkach?

Niedźwiedzie w stanie wolnym w Polsce są wyodrębnione w dwóch niezależnych grupach. Jedna grupa żyje w Tatrach. Tam jest ich kilkanaście, może ok. dwudziestu. Druga grupa to grupa bieszczadzka, która żyje na większej przestrzeni. Grupy te nie mają ze sobą styczności, co nie jest dobre, gdyż występuje tzw. chów wsobny. Kolejne pokolenia są więc m.in. bardziej podatne na choroby. Poza tym rozwój turystyki sprawia, że niedźwiedzie zaczynają człowieka kojarzyć ze źródłem pokarmu. Niedźwiedź sam z siebie nie zaatakuję, raczej odwróci się i ucieknie. Jeśli jednak człowiek pokaże mu kanapkę, ciasteczko, albo, co gorsza, jabłko, które jest dla niego wręcz narkotykiem, zazwyczaj takie spotkania kończą się tragicznie.

Na koniec chciałam jeszcze poprosić o radę dla wszystkich, którzy wybierają się w Tatry, czy w Bieszczady. Jak uniknąć bliskiego spotkania trzeciego stopnia z niedźwiedziem brunatnym?

Przede wszystkim należy oddalić się w spokoju, nie panikować, nie krzyczeć. Gdy zobaczymy ślady niedźwiedzia, niczego nie jedzmy, bo niedźwiedź ma fantastyczny węch. Jak wyczuje smakołyk, to zrobi wszystko, by go zdobyć.



Biuro Podróży ITAKA

Salony firmowe

CH Rental Park (vis a vis Fashion House)

ul. Przywidzka 7, Gdańsk - Szadółki
mail: szadolki@itakagdansk.pl
tel. 58 325 25 97, 533 196 790

Pon.-Sob.: 10.00 - 20.00
Niedz. 11.00 - 17.00

CH Auchan (Port Rumia)

ul. Grunwaldzka 108, Rumia
mail: auchan@itakarumia.pl
tel. 58 573 73 73; 511 978 467

Pon.-Sob.: 9.00 - 21.00
Niedz. 9.30 - 20.00

infolinia: 58 573 73 73

**Super
Last
Minute**

LATO 2016

KUP WAKACJE W NASZYCH
DWÓCH SALONACH
I ODBIERZ PREZENT :)

Podróże i MY



BALI

RECEPTA NA SZCZĘŚCIE

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

Ocean. Pieprz i wanilia. I upał wpisujący się w obraz tropikalnej idylli. Bali, perła Indonezji eksportuje najdroższą na świecie kawę, w zamian importując gości i ofiarowując im szczęście. I choć wyspiarze za pobyt na swoim skrawku ziemi dyktują wysokie ceny, chętnych na wydawanie tu pieniędzy nie brakuje. I długo nie zabraknie.

Świątynia Ulun Danu Temple nad jeziorem Bratan

Broszury turystyczne nazywają ją rajem pachnącym i smakującym egzotyką. Już sama nazwa tej niewielkiej wyspy wywołuje ekscytację - tym co luksusowe, intrygujące i nieznanne.

WYSPIARSKA MOZAIKA

Indonezja, usadowiona na ponad 17 tysiącach wysp rozrzuconych od Półwyspu Malajskiego po północne rubieże Australii, fascynuje mozaiką języków i tradycji, oszałamia kolorytem, gościnnością i różnorodnością. Aby odszukać na mapie Bali, trzeba uważnie się przyrzeć. Wcisnęła się pomiędzy Jawę i Lombok. Jest niewielka, a jednak się wyróżnia. Nie tylko palmami na plaży, oszałamiającymi falami dla surferów i klubami, w których uśmiechnięci tubylcy serwują drinka za drinkiem. Ostrzegają też, że kara śmierci za posiadanie narkotyków wcale nie jest tu żartem.

Kładę się na leżaku. W koronach kokosowych palm szumi lekki wiatr. Zapach kadzi-deł miesza się z zapachami lokalnej kuchni. Miejscowi leniwie łowią krewetki. Tuż obok na grillu skwierczą świeżo złowione ryby i saté z wieprzowiny na bambusowych szpałkach. W liściach bambusa piecze się ryba

z pastą basa gede. Na brzegu oceanu widzę rozstawione stoły. Kilkunastu gości pałaszuje specjały lokalnej kuchni. Prawdziwy grill po balijsku. Do tego rewelacyjnie lekkie i chłodne piwo. Żyć nie umierać!

PERFIDNY RAJ

Rozstawione tuż obok nad wodą leżaki ubrane są w miękkie białe poduchy. Pocztówkowy luksus. Poszarpana linia brzegowa kusi swoimi kształtami, trzeba jednak uważać.

- W nocy przyływy są tak duże, że jeśli przy padkiem uśniesz na plaży, możesz obudzić się na Jawie w Dżakarcie - opowiada mi Oka, jeden z chłopaków przygotowujących posiłek dla gości. Uśmiecha się, ale radzi mi całkiem na serio.

O tym wyjątkowym zakątku świat dowiedział się dzięki kupcom z Indii, Chin i żeglarzom poszukującym przypraw. Jednak jeszcze w XIX wieku Bali nikomu nie kojarzyła się z "rajską wyspą". Holendrzy, którzy nią władali, pisali o miejscowych jako ludziach perfidnych, nieufnych i leniwych, nieszczerze zachwycali się też tutejszą przyrodą. Dopiero niespełna 100 lat temu, najpierw prasa amerykańska, potem już na całym świecie, zaczęła publikować artykuły o zapomnianym raju. I tak już zostało.

BOGOWIE I DEMONY

Indonezja to czwarte państwo świata pod względem liczby ludności. Na archipelagu żyje ponad 250 milionów mieszkańców, głównie muzułmanów. Na Bali ledwie czte-

Góry na wyspie Bali



ry miliony, z zupełnie odległą wiarą. Swoją religię Balińczycy określają słowem "dharma", w której hinduizm przeplata się z buddyzmem, kultem przodków, rodzimym animizmem. Każdego dnia zabiegają o łaskę dobrych, ale również złych bogów, które zamieszkują wyspę. Uczą przyjezdnych, jak zabiegać o względy bogów i łagodzić gniew demonów. Miejscowi potrafią spędzić kilka godzin, szykując dla nich ofiary z ryżu, kadzideł, kwiatów i słodyczy, na które można się natknąć dosłownie wszędzie.

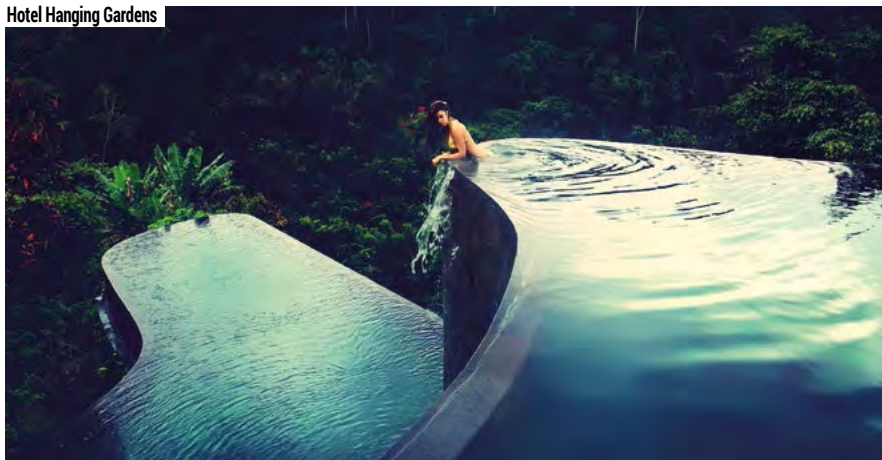
Wędrówka w głąb wyspy daje mi możliwość nasycenia oczu zielenią pól ryżowych i przyjrzenia się z bliska pokrytym obłokami szczytom wulkanów, od wieków będących tu nieodzownym elementem krajobrazu. Na wsiach w kłatkach ustawionych na podwórkach siedzą koguty. Każdy w swojej. Ich waki to część miejscowej wiary – mieszkańcy Bali są przekonani, że rozlew koguciej krwi łagodzi nastroje złych bóstw.

BOSKA WYSPA

Balijskie świątynie to wielkie ogrody i place otoczone murem z wewnętrznymi dziedzińcami, bramami i pojedynczymi kaplicami. Każdy dom ma swoją, w wiosce są co najmniej trzy, kolejne w większych miejscowościach. To dzięki tej ogromnej liczbie świątyń Bali zostało nazwane Boską Wyspą. Część świątyń wyraźnie się wyróżnia, jak Tirta Empul, świątynia wody we wsi Tampak Siring. To miejsce rytualnych kąpieli Balińczyków, a punktem centralnym jest długi, prostokątny basen z dwunastoma fontannami. Wierni po złożeniu ofiary podchodzą po kolei do każdej z fontann, chwilę medytują i wkładają głowy pod strumień wody.

Uzdrowiaczom i artystom przyjrzeć się można bliżej w pobliskim Ubud. To tu Julia Roberts w filmie "Jedź, módl się, kochaj" poznawała filozofię życia. Idąc jej śladami, w oparach świeżych ziół, kwiatów i kadzideł, można umówić się na spotkanie z czarownikiem, szamanem czy uzdrowicielem i posłuchać jego wróżby, albo w jednej z kameralnych uliczek, gdzie ganki, domy i sklepy wyglądają jak małe klimatyczne hinduskie świątynie, odnaleźć święty spokój. Można

Hotel Hanging Gardens



też zaznać istic niebiańskiego odprężenia i zafundować sobie godzinny masaż całego ciała na specjalnym mahoniowym stole.

SURFING NA BALI

Są też przydrożne knajpy, nazywane warungami, jadalniami, w których zawsze pod ręką jest świeże, lokalne jedzenie. Drobnikupcy, właściciele kameralnych kawiarenek i kramów z jedzeniem żyją skromnie, ale turysta na każdym kroku spotka się z życzliwością, uśmiechem i radością z małych rzeczy. W kafejkach i herbaciarniach kurortów południowego wybrzeża, jak Kuta czy Sanur, łatwo zapomnieć, gdzie jesteśmy. Brukowane uliczki, hotele, wystawy sztuki, ale też korki, spaliny, tłok, duszność. Mimo niedo- godności, życie nocne sprzyja tu turystom.

Wiele klubów i barów jest otwartych do rana. Kuta to też prawdziwy raj dla fanów nurkowania. Warunki są naprawdę genialne, a okoliczne szkoły nurkowania zapelnione. Tutejsze fale Oceanu Indyjskiego stoją na podium w niemal wszystkich rankingach fanów windsurfingu. Muszę uwierzyć znawcom i powtórzyć za nimi, iż to drugie najlepsze miejsce na świecie do surfowania, tuż po Hawajach. Przygodą może być nie tylko szaleństwo na wodzie, ale samo poruszanie się po wyspie, bowiem bez odrobiny szczęścia zamiast Bali możemy oglądać z bliska wyłącznie tamtejsze korki. Czasami odnosiłam wrażenie, że zakorkowana jest cała wyspa. Stresu na miejscowych drogach na pew-

no unikają ci, którzy za środek lokomocji wybierają skuter.

PIEPRZ, WANILIA I LUVAK

Spacer między polami ryżowymi i wszechobecnymi palmami to nie tylko dla mnie doskonała terapia na skołotane nerwy. Jadę przed siebie, by sprawdzić, jak mieszkanka łagodnego klimatu i żyznej wulkanicznej ziemi sprawiają, że Bali jest miejscem idealnym nie tylko do uprawy ryżu ale także pieprzu, który wyjątkowo dobrze rośnie w towarzystwie wanilii oraz kakao i cynamonu. W Gianyar Badung, niewielkiej wsi gdzieś pośrodku niczego, odkrywam plantację kawy. Najrzadszej i najdroższej jaką zna świat. Rocznie zbiera się jej zaledwie kilkaset kilogramów. Mam szczęście, jedna filiżanka "kopi luwak" na miejscu kosztuje 50 tys. rupii i tam jest najtaniej. W sklepie za 20 g płaci się prawie 300 tysięcy rupii (ponad 90 zł).

Ceny nie winduje rzadkość gatunku kawy, ale sposób jej otrzymywania. Droga, jaką "kopi luwak" musi przebyć od wykiełkowania do filiżanki tego naparu jest niezwykle ciekawa. Odzyskiwana jest bowiem z odchodów cywety zwanej tu luwakiem. Niewielkie zwierzątko przypominające nieco lisa, a może kota, uwielbia owoce kawowca. Wybiera wyłącznie najlepsze i najbardziej wartościowe owoce. Nie trawi ziaren tylko mięsz, wydając nasiona. Brzmi makabrycznie, smakuje... specyficznie. Kawa dla kawowych snobów jest łagodna, wyzbyta goryczy.

Wracam do Denpasar, w którym w 1927 roku powstał pierwszy hotel, co sprawiło, że na wyspę przyплыли pierwsi turyści. Dzięki temu niewielkiemu, jakby się zdawało posunięciu, na Bali szybko pojawiła się bohema – artyści, kompozytorzy, malarze i pisarze. Robiło się coraz bardziej ekskluzywnie. Dziś ceny hoteli, szczególnie na południe od Kutu, nie należą do najniższych. W zamian za to przy plażach niewiele jest typowych hotelarskich molochów. Tak wygląda raj, który odkrywać warto na własnych zasadach. ■

Domek na Oceanie



JAK POMÓC DZIKIM ZWIERZĘTOM W CZASIE WAKACJI?

Nadszedł długo wyczekiwany czas wakacji. Idealna okazja do odwiedzania nowych miejsc i przeżycia niezwykłych przygód. Wybieramy się do miejsc, gdzie możemy spotkać niewidziane do tej pory zwierzęta lub zobaczyć niezwykle obszary przyrodnicze. Często jednak nie wiemy, że odwiedzając je wspieramy ośrodki, które nie mają na celu ochrony przyrody, a jedynie kierują się chęcią zysku. WWF Polska przedstawia zasady, którymi powinni kierować się turyści na urloпах. Trzymanie się tych wytycznych może ograniczyć falę okrucieństwa wobec dzikich zwierząt i niszczenie ich środowiska naturalnego.



Popularne atrakcje turystyczne, które mogą wydawać się bez troską rozrywką bardzo często kryją za sobą historie, z których urlopowicze nie zdają sobie sprawy. Dlatego bezwzględnie nie powinno się odwiedzać miejsc, w których są przetrzymywane dzikie zwierzęta, siłą zmuszane do podporządkowywania się człowiekowi. Dotyczy to np. tzw. „świątyń tygrysa” i „tygrysiich ogrodów zoologicznych” w Tajlandii. Dzikie koty są tam więzione w ciasnych klatkach lub

przywiązane łańcuchami, gdzie godzinami leżą nieprzytomne na słońcu, pozując turystom do zdjęć. Codziennością stanowi wrywanie pazurów, a także zabieranie potomstwa, aby odwiedzający mogli się do nich przytulić, nakarmić je lub zrobić zdjęcie.

Kolejnymi popularnymi atrakcjami, które należy stanowczo unikać są przejażdżki na słoniach oraz oglądanie pokazów z udziałem wytresowanych dzikich zwierząt. Turyści kuszeni wizją niezapomnianego przeżycia płacą za męczenie zwierząt, które często są doprowadzane do granic swoich możliwości. Dotyczy to np. wizyt w delfinariach. Zwierzęta w takich ośrodkach tylko pozornie wydają się być zadowolone z zabawy z trenerami, jednak życie w betonowych basenach, skazuje je na duże cierpienie.

Zasadą, o której warto pamiętać jest nie kupowanie pamiątek w formie ozdób, ubrań, dodatków ze skór zagrożonych zwierząt, a także spreparowanych okazów. Wówczas nabywca nie tylko popełnia przestępstwo, ale również wspiera zorganizowane grupy przestępcze, a nawet terrorystyczne. Kupujący nie jest w stanie ustalić, czy dany przedmiot został wykonany z zagrożonego gatunku. Dlatego powinna obowiązywać zasada, nie kupujemy pamiątek wykonanych z dzikich zwierząt. Nie kupujemy też medykamentów, szczególnie tradycyjnej

medycyny chińskiej, które mogą zawierać części zagrożonych tygrysów, nosorożców i wielu innych gatunków zwierząt. Bezwarunkowy zakaz powinien również dotyczyć kupna żywych, egzotycznych zwierząt takich jak np. papugi czy żółwie, ale też ssaki. Zazwyczaj pochodzą one z przemytu, a uzyskane przez sprzedawców pieniądze trafiają do kłusowników i są przeznaczone na dalsze, nielegalne odławianie zwierząt. Tym samym doprowadzają do wyginięcia zagrożonych gatunków w naturze.

Podczas wakacyjnego wypoczynku należy również szczególną uwagę zwracać na pozostawiane śmieci. Mają one negatywny wpływ na ekosystemy i organizmy żywe. Dotyczy to przede wszystkim morskich zwierząt, które mogą np. połknąć foliowy worek, co może zakończyć się śmiercią zwierzęcia.

O zasadach przedstawionych przez WWF Polska powinno się pamiętać przez cały rok, nie tylko w okresie wakacyjnym. Kierowanie się nimi nie wymaga dużego poświęcenia, jednak daje nadzieję na poprawę sytuacji dzikich zwierząt. Musimy pamiętać, że odwiedzając ośrodki, w których dzieje się krzywda zwierzętom, kupując pamiątki z zagrożonych gatunków, napędzamy popyt na tego typu usługi, wspieramy działania kłusowników i przyczyniamy się do wymierania zagrożonych gatunków zwierząt. ■



ZAPLANUJ WAKACJE W AQUAPARK SOPOT



ul. Zamkowa Góra 3-5, 81-713 Sopot

tel.: 58 555 85 23

e-mail: bok@aquaparksopot.pl

www.aquaparksopot.pl

czynne codziennie 8:00 - 23:00



PORSCHE 911 CARRERA 4S

ŻÓŁTY POCISK

AUTOR: JAKUB JAKUBOWSKI / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Kult i legenda. Ikona motoryzacji. Symbol. Przedmiot pożądania. Samochód doskonały. Porsche 911 - nikomu nie trzeba mówić, czym jest ten samochód. Z tym większą radością wsiedliśmy za kierownicę modelu Carrera 4S i odbyliśmy testową podróż po krętych, kaszubskich trasach.



Swoją wycieczkę zaczęliśmy na polu golfowym Sierra Golf Club, gdzie czekał na nas samochód w wyjątkowym kolorze Racing Yellow. Design Porsche 911 pokazuje, skąd się wywodzi i gdzie są jego korzenie. Ale wskazuje też, dokąd zmierza. Język kształtów, proporcje i kontury hołdują tradycji Porsche 911. Ostre, sportowe, ponadczasowe - takie jest Porsche 911, które w najnowszej odsłonie zaczerpnęło wiele rozwiązań z wyczynowego modelu GT3.

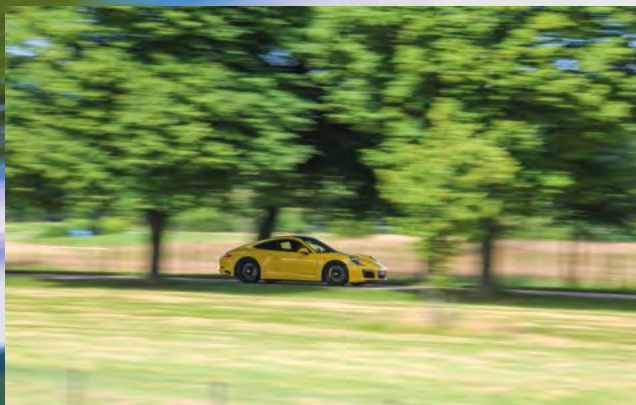
Tył samochodu kryje serce, które bije w tym samym miejscu nieprzerwanie od 1963 r. - silnik Porsche 911. To zupełnie nowa

jednostka 3.0 biturbo. Zastosowanie turbosprężarki zwiększa nie tylko wydajność silnika, lecz także jego moc. Siadam w bardzo wygodnym, sportowym fotelu, przekręcam kluczyk i od razu uśmiech pojawia się na twarzy. Rasowe, typowe dla Porsche brzmienie pieści nasze uszy.

Ruszamy w trybie normalnym, aczkolwiek kusi aby wcisnąć tryb Sport. Z tym jeszcze poczekamy. Na razie się bawimy i trzeba przyznać, że jest to zabawa przyjemna. Z silnikiem świetnie współpracuje udoskonalona, 8 biegowa, dwusprzęgłowa skrzynia PDK. Po raz pierwszy seryjne wyposażenie wszystkich modeli obejmuje

elektroniczny system kontroli tłumienia Porsche Active Suspension Management (PASM). Trakcję poprawia montowany seryjnie system PTV (Porsche Torque Vectoring). Idealnie wpływa to na komfort jazdy.

Wjeżdżamy w odcinek pełen zakrętów, czas zatem włączyć tryb Sport. Auto od razu dostaje zastrzyku energii. Przydaje się tutaj zawieszenie z systemem aktywnej stabilizacji nadwozia PDCC, który minimalizuje boczne przechyły i zmniejsza kołysanie się pojazdu w trakcie jazdy po nierównej nawierzchni. Samochód mocniej przykleja się do jezdni, a pokonywanie zakrętów odbywa się szybciej i swobodniej.



Adrenalina ogromna, radość z jazdy niepowtarzalna. Po chwili kusi, aby wcisnąć tryb Sport Plus przeznaczony przecież na tor. Zdrowy rozsądek i respekt przed samochodem, którego prowadzenia wymaga przecież wprawy sprawiają, że... wcisnąłem, ale tylko na chwilę. I przeniosłem się w zupełnie inną rzeczywistość. Kontrola trakcji ingeruje tu w minimalnym stopniu, wydech prowokująco parska, a tylna skrętna oś po-

zwala na bardziej prowokacyjne wchodzenie w zakręty.

Porsche 911 Carrera 4S to samochód zapewniający optymalny rozdział mocy i doskonałą siłę napędową w każdej sytuacji na drodze i szczególnie harmonijne zachowanie w warunkach ekstremalnych. Wspomniany system Torque Vectoring w sposób natychmiastowy przekazuje moment

obrotowy tam, gdzie jest to najbardziej potrzebne. Wrażenie jest niesamowite, bowiem wydaje się, że obojętnie od prędkości z jaką chcemy pokonać zbliżający się zakręt, koła nie tracą przyczepności z jezdnią. To kusi do testowania, gdzie leży granica własnych możliwości. Z pomocą przychodzi zdrowy rozsądek. I respekt dla tego, co nazywamy kwintesencją samochodu sportowego. ■



MASERATI LEVANTE

STYLOWY SUV ZE SPORTOWYM DNA

AUTOR: WIESŁAW LITEWSKI

Maserati to prestiż i szalone emocje. Samochody tej marki zawsze wyróżniały się piękną stylistyką. Świat motoryzacyjny czekał długo na kolejne, piękne auto opracowane przez genialnych stylistów włoskich. Już wstępne zdjęcia zwiastowały narodziny SUVa, innego niż wszystkie jeżdżące po drogach i ulicach. I wreszcie jest! Maserati LEVANTE - piękny, dynamiczny, pierwszy SUV w wersji Gran Turismo. Świetne ukoronowanie 100-letniej historii marki.

Napędzane silnikiem benzynowym 3.0 V6 wyprodukowanym przez Ferrari o mocy 430 KM lub dynamicznym silnikiem dieslowskim o mocy 275 KM (VM Motori) brzmiącym nie jak typowy diesel, LEVANTE jest boski. W obu modelach zarówno zawieszenie pneumatyczne jak i napęd 4x4 są w standardzie. Najniższy środek ciężkości wśród aut tego segmentu (61 cm nad ziemią) i bardzo szeroki rozstaw osi powodują, że tym autem mimo dużych gabarytów podróżuje się komfortowo, z efektami sportowymi, no i w towarzystwie jednego na świecie, wszędzie rozpoznawalnego tzw. dźwięku Maserati. Mając takich projektantów i stylistów, włoska firma długo jeszcze będzie zachwycać miłośników motoryzacji.

DROGI I BEZDROŻA

Levante jest stabilny nawet przy maksymalnych prędkościach, a dobrze zestrojony układ napędowy zapewnia zwinność typową dla mniejszych aut sportowych. Nie

wiem, czy ktoś będzie takim autem próbował jazdy off-road, ale jeżeli spróbuje to będzie mile zaskoczony. Levante na zwykłych drogach i na bezdrożach jest świetny, pewny siebie, dynamiczny i komfortowy. Samochód ma 5,03 m długości i tego w ogóle nie widać dzięki pięknej linii nadwozia z unikalnym wyglądem w stylu coupe nawiązującym do tradycji Maserati.

PEŁNA KONTROLA

W warunkach niskiej przyczepności, jak na przykład na śliskiej drodze albo w zakręcie pokonywanym z dużą szybkością, zastosowany w Levante system Q4 reaguje błyskawicznie. Aby zachować pełną kontrolę nad pojazdem i jednocześnie zapewnić typowe dla Maserati wrażenia z jazdy samochodem tylnonapędowym, system może w czasie 150 milisekund dokonać korekty rozdziału momentu obrotowego z typowego ustawienia (100% na tylną oś), przenosząc na oś przednią do 50% dostępnego momentu.

INTUICJA I INNOWACJE

Nie trzeba uczyć się tego auta, kierowca który przejechał już trochę km w swoim życiu natychmiast odnajdzie pełne zrozumienie samochodu, szybko poczuje się tak jakby nim jeździł już od dawna. Innowacyjne bi-ksenonowe reflektory Levante, o mocy 25W posiadają ustawienia dopasowane do każdego rodzaju drogi. Opcjonalny Adaptive Front Lighting System dokonuje analizy ruchu drogowego, prędkości jazdy i warunków oświetleniowych i automatycznie reguluje snop światła, aby zapewnić najlepszą możliwą widoczność i zwiększyć bezpieczeństwo jazdy.

MULTIMEDIA

Kabina auta to dalszy ciąg podziwu dla zdolności projektowo - estetycznych włoskich mistrzów. Otacza nas komfort, jakość wykonania perfekcyjna, logistyka prosta i czytelna. Ekran Maserati Touch Control o przekątnej 8,4 cala pozwala ła-



two sterować dostępnym na pokładzie wyposażeniem: ustawieniem klimatyzacji, telefonem z systemem Android lub iPhone-a, nawigacją czy HiFi, a dzięki wejściu AUX, gniazdu USB i czytnikowi kart SD, system MTC odtworzy muzykę i wyświetli filmy i zdjęcia.

WYJĄTKOWE BEZPIECZEŃSTWO

Jak przystało na Maserati, Levante zostało wyposażone w wiele zaawansowanych technicznie systemów zwiększających bezpieczeństwo pasażerów oraz osób postronnych. Jest system ostrzegający przed przeszkodą monitorujący ruch przed samochodem za pośrednictwem kamery i ostrzegający kierowcę przed niebezpieczeństwem najechania na tył poprzedzającego pojazdu. System współpracuje z systemem Advanced Brake Assist, który wspomaga hamowanie awaryjne. System sygnalizacji martwego pola stale monitoruje przestrzeń pomiędzy Levante i znajdującymi się w pobliżu pojazdami.

System ostrzegający przed zmianą pasa ruchu bez sygnalizacji, w oparciu o obraz z kamery umieszczonej w lusterku wstecznym pomaga kierowcy w utrzymaniu samochodu na wybranym pasie ruchu. Jest też tempomat adaptacyjny, w każdych warunkach pogodowych przestrzeń pomiędzy Levante i poprzedzającym go pojazdem jest nieprzerwanie monitorowana przez system Adaptive Cruise Control, a predefiniowana odległość jest zachowana.



NADJEŹDŹA QUATTROPORTE

SUV Maserati jest silnym konkurentem dla „kierujących” tym segmentem od lat na naszym rynku modeli niemieckich Porsche Cayenne i BMW X5/X6. A wszystko wskazuje na to, że to nie koniec ofensywy włoskiej marki. Rok 2017 zapowiada się niezwykle ciekawie. W drugiej połowie roku pojawi się flagowy model Quattroporte z odświeżoną stylizacją nadwozia, jeszcze bardziej wyrafinowanym wnętrzem i szerszą paletą nowinek technicznych. Pojawią się zupełnie nowe wersje wyposażenia, w tym GranLusso i GranSport. Wszystkie modele oczywiście do kupienia w autoryzowanym salonie Maserati Chodzież w podwarszawskim Piasecznie.

Maserati Quattroporte



BMW X6**ATLETYCZNY WŁADCA DRÓG**

AUTOR: MARCIN WIŁA / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Czy możliwe jest stworzenie dużego, uterenowionego samochodu, który prowadzi się jak sportowy hatchback? BMW X6 udowadnia, że tak. W komfortowych warunkach mieści 4 pasażerów, ma obszerny bagażnik, a jego prowadzenie pod każdym względem i w każdym zakresie jest idealne.

Szerokie. Muskularne. Dynamiczne. Stylistyka nadwozia od lat robi wrażenie. Potężne wloty powietrza zdradzają sportowe geny i pozwalają domyślić się, jaka moc drzemie pod maską. Zasiadając we wnętrzu X6 zauważam to, co w BMW charakterystyczne od kilku lat. Po pierwsze jakość wykończenia, która jest wyśmienita. Po drugie, ilość elektroniki i technologii, która jest przytłaczająca. Najnowsze X6 to właściwie uterenowione BMW serii 5, z wieloma elementami zapożyczonymi nawet z serii 7. Tym samym ilość zastosowanych w nim systemów bezpieczeństwa i zwiększenia komfortu jest naprawdę imponująca.

Niemal wszystko regulowane jest elektronicznie. Ustalić można nawet kąt otwarcia pokrywy bagażnika, a także wybrać jedną z kilku opcji kolorystycznych podświetlenia kokpitu. Nie wspominając o tym, że rozbudowany system multimedialny umożliwia zapoznanie się z wirtualną instrukcją obsługi, wraz z animacjami pokazującymi działanie niektórych elementów na centralnym monitorze.



Ale ponieważ X6 to właściwie „coupe”, najwięcej uwagi należy poświęcić prowadzeniu. Pod tym względem ten model wyznaczył swoiste standardy już w pierwszej generacji. X6 prowadzi się w absolutnie doskonały sposób i to pomimo dużego, ciężkiego i przede wszystkim

wysokiego nadwozia. Dzięki napędowi na wszystkie koła olbrzymie BMW jest stabilne jak Wielki Kanion. Jazda w zakrętach przy większej prędkości jest bezpieczna, czuć, że moment obrotowy jest rozkładany na poszczególne koła i trudno jest wpaść w poślizg.



Dostępne są różne tryby jazdy. W najdynamiczniejszym z nich, elektronicznie generowany obraz zegarów zmienia swój styl i barwę. Silnik staje się bardziej słyszalny, reakcję na wciśnięcie gazu są szybsze, bardziej precyzyjne, podobnie jak działanie układu kierowniczego. Co ciekawe, da się

to wyczuć nawet przy stosunkowo niedużej prędkości.

Jadąc moką, krętą drogą aż trudno uwierzyć, że prowadzi się tak wielki i ciężki samochód. W testowanym, użyczonym nam przez dealera Bawaria Motors, egzemplarzu pra-

cował 3-litrowy, 6-cylindrowy diesel o mocy 313 KM i 630 Nm. Motor został połączony z 8-biegową przekładnią automatyczną, która poprzez układ xDrive przekazywała napęd na wszystkie koła. Osiągi tego prawie 5 metrowego samochodu o masie ponad 2 ton są więcej niż doskonałe. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje zaledwie 5,8 sekundy, prędkość maksymalna wynosi 240 km/h, a średnie zużycie paliwa według producenta powinno się „zamknąć” w okolicy 8 litrów ON na 100 km.

Jedno natomiast nie ulega wątpliwości - w kwestii pogodzenia wielkości i doskonałości prowadzenia, BMW wybiło tym modelem poprzeczkę wysoko. Bardzo wysoko. Jak zwykle zresztą... Ta doskonałość ma oczywiście swoją cenę. BMW X6 xDrive40d w bazowej wersji kosztuje 349 500 zł brutto. Dodatkowe wyposażenie, zainstalowane w testowanym egzemplarzu podnosi jego cenę do 464 811 zł. Samochód oferowany jest przez Bawaria Motors w Gdańsku w leasingu BMW Comfort Lease z miesięczną ratą 5213,37 zł, na okres 36 miesięcy przy opłacie wstępnej 116 202,75 zł. ■

JEJ WYSOKOŚĆ BIEL!

PROJEKT: WIESIA WARSZAWSKA, EXTRAVAGANZA / FOTO: IVO LEDWOŻYŃ



Nie bez powodu taki tytuł nadano temu wnętrzu. Siedzibą "królowej" jest urządzone w minimalistycznym stylu penthouse na ostatnim piętrze wieży B gdyńskiego Sea Towers. Z wysokości 116 m nad ziemią rozciąga się spektakularna panorama na Zatokę Gdańską oraz Trójmiasto.

Wysokie stropy, wielkie okna, niekończący się korytarz i salon posiadający nieregularny, wielokątowny kształt były punktem wyjścia do minimalistycznego, nowoczesnego i oszczędnego w kolorach projektu. Zgodnie z wymogami inwestora penthouse został podzielony na dwie strefy, nocną i dzienną, ale w trakcie procesu twórczego posunięto się krok dalej i gabinet oraz sypialnię otwarto. Zyskano tym sposobem jeszcze większą przestrzeń i zmanifestowano minimalizm na najwyższym poziomie.

W zamkniętej, nocnej części pozostał tylko pokój dla przyszłych dzieci, służbówka z pralnią, spiżarnią i toaletą oraz pokój kąpielowy. W strefie dziennej na pierwszy plan wysuwa się wyspa o długości prawie 6 m zakończona stołem. Prócz wyspy znajduje się tu jeszcze część wypoczynkowa z piękną, surową w formie sofą obitą filcem i komodą ze sprzętem rtv. Wysokie stropy, sięgające w najwyższym punkcie nawet 4,3 m zostały miejscami tylko zaopatrzone w podwieszane sufity. Zamontowano w nich w specjalnie przygotowanych tunelach oświetlenie i na-

głośnienie. Wszystkim steruje się za pomocą systemu knx.

W gabinecie i w korytarzu znajdują się mocne kolorystycznie akcenty. Zarówno biurko, jak i donice wykonano na specjalne zamówienie z owocowego drewna, którego rysunek i kolor na tle białych, wielkoformatowych płyt oraz białych ścian jest wyraziście wyeksponowany. Korytarz na całej swojej długości pokryty został panelami lustrzanymi. Niektóre z nich się otwierają, ukrywając szatnię oraz sterownię.

Gabinet jest oddzielony od sypialni i salonu szklanymi ścianami, do samej sypialni zaś wchodzi się po podświetlanych stopniach. Pokój kąpielowy jest także w większości biały. Wielka płyta na podłodze i mała, kwadratowa, kamienna kostka na ścianach nadały szczególny charakter temu dużemu pomieszczeniu. Drewniany blat, na którym znajdują się umywalki ma w dolnej części ukryte szuflady. Niezwykły, przepiękny grzejnik polskiego producenta dopełnia wnętrze i kończy je manifestując po raz ostatni: jej wysokość biel i minimalizm.. ■

Sofa, krzesła, stół – BoConcept
Lampy – Chors, Aquaform
Płyty – Gigacer
Mozaika – Dunin
Grzejnik – Jaga
Ceramika – Alape







DESIGN Z TRÓJMIASTA



1. STOLIK KAWOWY MOBIUSH - producent: Tabanda, cena: 1869 zł 2. KRZESŁO DIAGO - producent: Tabanda, cena: 1090 zł
3. STOŁEK YACHT - producent: Malafor, cena: 319 euro 4. FOTEL ROCKING CHAIR - producent: LeBle, cena: 840 zł 5. REGAŁ DYNKS - producent: Tabanda, cena: 2989 zł 6. FOTEL AIR - producent: Malafor, cena: 639 euro 7. STOLIK SŁOIK - producent: Malafor, cena: 490 euro
8. STOLIK KAWOWY LAWRENCE - producent: Fab Home, cena: 1499 zł

Home 2 Home

LUKSUSOWE APARTAMENTY



LOKALIZACJA APARTAMENTOW: SOPOT I GDAŃSK



NA WYBRZEŻU POWSTAJE HOTEL DLA AKTYWNYCH LUDZI

Na Wybrzeżu powstaje hotel dla aktywnych ludzi, którzy szukają doskonałej lokalizacji, designerskich wnętrz i oferty, która pozwoli im realizować sportowe pasje.

Polacy w coraz większym stopniu doceniają walory krótkich, intensywnych wyjazdów weekendowych, jako odskoczni od codziennych stresów i pozytywnego ładunku energetycznego. Poszukiwane są interesujące miejsca o nieformalnej atmosferze, blisko natury, uwzględniające indywidualne gusta. Poza ofertą noclegową coraz ważniejsze stają się oferty uzupełniające wypoczynek – ciekawe animacje i szeroko pojęte aktywności dla każdego pod okiem personalnego trenera, z programem dopasowanym do indywidualnych potrzeb, możliwości i preferencji gości.

Niewiele nadmorskich obiektów hotelowych nadąża za aktualnymi trendami i oczekiwaniami klientów. Niszę tę chce wypełnić realizowany we Władysławowie hotel, który będzie częścią Gwiazda Morza Resort Spa&Sport. Jego oferta skrojona jest na miarę oczekiwań wymagających turystów nastawionych na najwyższy poziom komfortu i atrakcji hotelowych. Resort położony jest w pasie nadmorskich wydm, 120 metrów do otwartego morza i szerokiej, piaszczystej plaży. Tuż obok usytuowany jest port rybacki z mariną jachtową. Władysławowo, u nasady Półwyspu Helskiego, modny, przedwojenny kurort, stanowi doskonałą bazę wypadową do największych nadmorskich atrakcji.

Dużym atutem hotelu z pewnością będzie jego projekt. Nowoczesne, nieformalne wnętrza, naturalne, surowe materiały i architektura wpisana w nadmorską przestrzeń pozwolą na nieskrępowany wypoczynek i czerpanie z bogactwa otaczającej natury. Będą też inspiracją aktywności i spełnieniem zasad wellbeing. W hotelu znajdą się rozległa strefa spa i saunarium z profesjonalnymi, dostosowanymi do aktywnego profilu hotelu zabiegami. Nie tylko dla czynnych sportowców zaprojektowano strefę rekreacyjną z dużym basenem, jacuzzi, centrum fitness i siłownią. Niepowtarzalną atrakcją będzie wspinaczka po 15 metrowej ścianie przecinającej cztery kondygnacje hotelu ze spektakularnym finałem na dachu hotelu – zapierającym widokiem otwartego morza.



Cały projekt czerpiący inspiracje z otaczającej natury i najlepszych światowych realizacji to miejsce, które niewątpliwie zmieni jakość wypoczynku nad polskim morzem.

Inwestorowi, spółce Gwiazda Morza, udało się stworzyć nie tylko ciekawy projekt turystyczny, ale również interesującą propozycję inwestycyjną i deweloperską.

Pokoje w czterogwiazdkowym hotelu Gwiazda Morza można już dziś nabyć na własność w popularnym systemie condo, postrzeganym przez analityków rynku jako połączenie bezpiecznej lokaty kapitału ze stałym zyskiem z inwestycji. To świetna propozycja nie tylko dla osób zainteresowanych wypoczynkiem. Przygotowany przez Gwiazdę Morza model biznesowy zakłada możliwość uzyskania stałego zwrotu z inwestycji w zakup pokoju hotelowego na poziomie 7% rocznie przez okres 15 lat.

Czerpiąc ze swoich doświadczeń na rynku komfortowych nieruchomości spółka Gwiazda Morza przygotowała również propozycję dla najbardziej wymagających klientów, zainteresowanych posiadaniem nieruchomości w najlepszych lokalizacjach. Exclusive Serviced Apartments to wydzielona strefa hotelowa z prywatnymi, widokowymi apartamentami na ostatnich kondygnacjach, z pełną obsługą hotelową na najwyższym poziomie. Indywidualny charakter każdego apartamentu zapewni prestiżowa i doświadczona pracownia projektowa, która jest autorem wnętrz wszystkich przestrzeni hotelowych.

Otwarcie Gwiazdy Morza Resort Spa& Sport zaplanowane jest na I kwartał 2019 roku. Osoby zainteresowane inwestycją w tym ciekawym projekcie turystycznym powinny pomyśleć o tym już teraz, bo tego typu nieruchomości cieszą się dużym powodzeniem - nie tylko w wakacje.

Luulu

LUKSUSOWE ŁÓŻECZKA



Luulu Gold



BOGACTWO I PRZEPYCH

Kolekcja Luulu Gold posiada unikalne 24 karatowe złocenia, niczym linie papilarne, oraz niepowtarzalną strukturę którą uzyskać można jedynie poprzez zastosowanie długotrwałej ręcznej techniki złocenia trwającej każdorazowo blisko 200 godzin.

Luulu Black



BLASK LUKSUSU

Kolekcja Luulu Black to kwintesencja elegancji w stylu glamour, inspirowana doskonałym pięknem szlachetnych kruszców i kamieni. Łóżeczko, skracające się światłem niczym tajemniczy szafir, zostało stworzone z myślą o najbardziej wyrafinowanych wnętrzach. Wysoki połysk głębokiej czerni i nieskazitelna biel wewnętrznej wyściółki zyskują uznanie wielbicieli elegancji i luksusu.

Luulu White



CZYSTOŚĆ I NIESKAZITELNOŚĆ

Kolekcja Luulu White to subtelność i wytworność w najczystszej postaci. Wysoki połysk, fortepianowa biel i wyważone proporcje sprawiają, że łóżeczko Luulu doda blasku i uroku Twojemu wnętrzu.



luulu.pl



fb.com/luuludesign



pinterest.com/luuludesign



instagram.com/luuludesign



youtube.com/luulumediadesign

STWORZONE Z MIŁOŚCI
DO LUKSUSU

LUXURY **3city**
brand

2016

fabryka
perspektyw

#NOWE NADESZŁO!



Kultowa klubokawiarnia Soho powraca w wyjątkowym stylu. Zupełnie nowe wnętrze, na ścianach portrety autorstwa Tomka Kamińskiego, wystawa grafik Martyny Wędzickiej, w planach działalność nie tylko klubowo-imprezowa, ale również artystyczna. Miejsce ciekawe, klimatyczne i z potencjałem. O zmianie wizerunku, o wnętrzu i filozofii tego miejsca opowiada Agata Braun, PR Manager Clubogalerii Soho oraz Adam Kawczyński, projektant wnętrza.

Industrialne wnętrza połączone ze złotymi dodatkami i polski design lat 60. – jedno z najbardziej znanych miejsc w Sopocie postanowiło poddać się metamorfozie, dlaczego?

Agata Braun: Poczuliśmy potrzebę zmiany. Istniejąc od ponad dekadę na trójmiejskim rynku uznaliśmy, że nadeszło nasze teraz albo nigdy. Podobnie jak nasi goście, my także dorosliśmy, zmieniliśmy bluzy i szorty na styl casualowy, chcieliśmy dopasować Soho do nowej rzeczywistości, która bezpośrednio nas dotyka. Jednak mimo zmian zależało nam przede wszystkim na tym, aby miejsce zachowało wszystko to, co ma najlepszego: muzykę, klimat, niepowtarzalną atmosferę oraz stałą ekipę pracowników wzbogaconą dodatkowo o mistrzów mikso-logii i flair'u.

Miejsce od niedawna z pewnością kusi bywalców złaknionych wysmakowanych wrażeń estetycznych. Skąd pomysł na takie wnętrza?

Adam Kawczyński: Zależało mi, aby wnętrza Soho miały swój indywidualny charakter. Elementy przestrzeni projektowane były na zasadzie kadrów, w której każde miejsce wynika z zastanej architektury, wzbogaconej o efekty wizualne. Soho kryje w sobie wiele momentów i miejsc, które są dla mnie najbliższe. Modernistyczne złote lampy, wyjątkowe stoliki, mosiężne shaker-y, kryształowy oraz przede wszystkim główny 7 metrowy bar, którego sercem stało się stare zamykane lustro.

Specyfiką miejsca są surowe ściany i sufit, ale jednocześnie jest tu ciepło i przytulnie. W jaki sposób udało się Tobie osiągnąć taki efekt? Detale?

AK: We wnętrzu zostały umieszczone elementy pozwalające na odbiór przestrzeni w zupełnie inny, subtelny sposób w kontraście do industrialnej formy budynku. Są to głównie perełki polskiego designu, często skrupulatnie poszukiwane na targach i aukcjach. Wśród złotych dodatków dominującą w odbiorze staje się zieleń palm, stanowiących eleganckie tło całego baru. Palmy to również nieodłączna część wystroju tego klubowego wnętrza, motyw ten przejawia się w łóżach, przejściach jak i w miejscu dj'ki. Surowe betonowo-ceglane ściany, stały się idealnym podłożem do umiejscowienia na nich sztukaterii w formie kasetonów, kominka oraz wystaw. Ciekawym elementem jest też oszklona podłoga, która nie tylko optycznie zwiększa przestrzeń, ale przenika światło między kondygnacjami. Ponadto oprócz parkietów w Soho znajdziemy miejsca spotkań i odpoczynku, w których króluje design lat 50' i 60', taki jak czerwone dywany, musztardowe fotele muszelki, czy stoliki ze sławnym złotym brzegiem.

Jednak zmienił się nie tylko wystrój lokalu, ale również jego profil...

AB: Zmieniając wystrój Soho postanowiliśmy też odmienić jego wizerunek. Najtrudniejsze w tym wszystkim było jednak zachowanie, unikalnego charakteru miejsca. Wciąż ma być u nas rodzinnie i miło, a jednocześnie elegancko. Soho większości ludzi kojarzy

się ze złotymi ścianami, dobrą muzyką i zabawą do białego rana, a mało, kto pamięta, że od początku istnienia wspieraliśmy artystów, nie tylko muzycznych. Po metamorfozie chcemy do tego wrócić, tym bardziej, że mamy ku temu warunki. Otwarcie uświetniła wystawa grafik Martyny Wędzickiej, a nasze 12. urodziny ozdobiły openerowe portrety autorstwa Tomka Kamińskiego (oficjalnego fotografa Soho i Festiwalu). Co miesiąc zapraszamy najlepszych dj'ów, ostatnio grał u nas KAMP! i Tom Novy, wspieraliśmy też konferencję muzyczną SeaZone. Mamy za sobą kilka sesji zdjęciowych, nie tylko wnętrzarskich. Sporo się u nas dzieje i taki stan rzeczy lubimy najbardziej.

Jak ludzie reagują na nowe Soho? #dobrazmiana?

AB: Przyzwyczajanie stałych i nowych bywalców do nowego Soho bywa trudne, ale efekty widzimy niemal każdego dnia. Nawet teraz, gdy zapraszamy do nas w tygodniu na wspólne oglądanie transmisji Euro 2016 widzimy, że ludzie chętnie oswajają się z naszym nowym wizerunkiem. Sezon letni chcemy poświęcić typowo wakacyjnym rozrywkom, dobrej muzyce, kolorowym koktajlom, swobodzie i powrotom do młodości. Od jesieni czeka nas zdecydowanie więcej spotkań z kulturą nie tylko muzyczną.

Przeczuwamy, że za niedługo ul. Bohaterów Monte Cassino 61, stanie się jednym z bardziej pożądanych trójmiejskich adresów i tego wam życzymy!



NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA PRZYSZŁOŚCI ZAPRASZAMY

ZAKRES USŁUG:

- CAD CAM - KORONY I MOSTY NA JEDNEJ WIZYCIE
- LASER FOTONA LIGHTWALKER
- DSD - CYFROWE PROJEKTOWANIE UŚMIECHU
- IMPLANTY DENTYSTYCZNE
- TOMOGRAFIA KOMPUTEROWA
- MIKROSKOP
- LECZENIE ENDODONTYCZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- LECZENIE ZACHOWAWCZE



ADRES:

UL. CZARNY DWÓR 10/34
80-365 GDAŃSK

KONTAKT:

+48 58 52 66 004 | +48 501 143 042
RECEPCJA@NAWROCKICLINIC.COM

GODZINY OTWARCIA

PN - PT: 8:00-19:00
SOB: 9:00-14:00

Misja: Lato last minute!

AUTOR: AGATA RUDNIK

Szykujesz się na wakacyjny wyjazd i choć obiecałaś sobie, że do lata będziesz wyglądać perfekcyjnie to... znów się nie udało. Zamiast psuć sobie urlop, przeczytaj, jakie zabiegi (naprawdę) potrafią zdziałać cuda i to w krótkim czasie.

Myślisz, że korzystanie z ofert gabinetów medycyny estetycznej nie jest dla ciebie? Koją ci się jedynie z bolesnymi operacjami? Spokojnie, obecnie dostępny jest cały wachlarz nieinwazyjnych zabiegów, których efekty są naprawdę rewelacyjne.

Venus Legacy to propozycja Centrum Medycznego Dr Kubik w Gdyni. Zadaniem zabiegu jest konturowanie ciała, a więc m.in. redukcja objętości ramion i obwodu ud, a także zwiększenie napięcia skóry, zmniejszenie ilości płynu w okolicach oczu, redukcja objętość podbródka oraz „poduszczonego” tłuszczu w okolicach biustu. Za tak spektakularnymi efektami stoi oczywiście odpowiednia i wysoce zaawansowana technologia.

- Venus Legacy wykorzystuje kombinację działania multipolarnej fali radiowej z impulsowym polem magnetycznym. Specyficzna fala radiowa powoduje reakcję termiczną na różnych głębokościach tkanek. Dzięki temu dochodzi do kurczenia się włókien kolagenowych, czego konsekwencją jest ujędrnienie skóry - tłumaczy lek. med. Paweł Kubik, specjalista medycyny estetycznej z Centrum Medycznego Dr Kubik.

Zabieg jest bezbolesny, a wręcz przypomina relaksujący masaż, wykonywany za pomocą specjalnego aplikatora. Venus Legacy świetnie sprawdzi się przede wszystkim jeśli szukasz skutecznego sposobu na naprawdę jędrną i zdrową skórę (pozbycie się cellulitu i wyszczuplenie problematycznych miejsc to zaś miłe „skutki uboczne”).

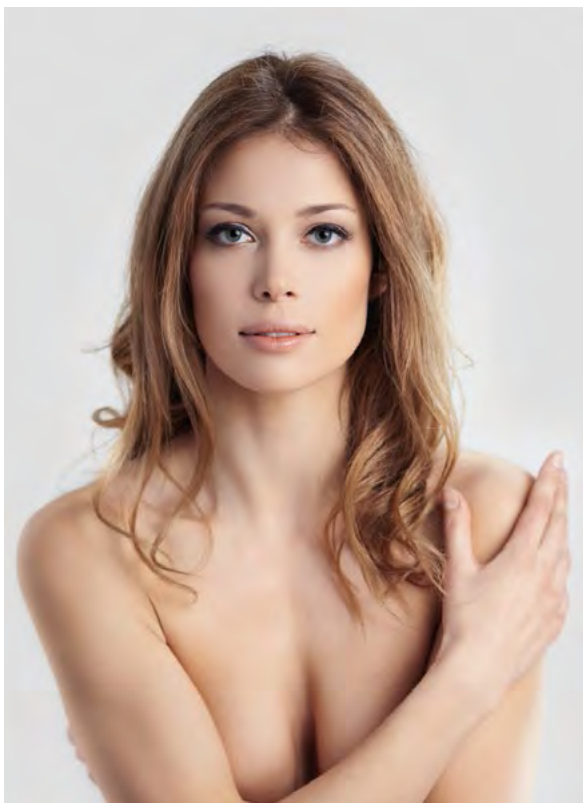
Kolejnym, innowacyjnym zabiegiem, któremu możemy poddać się w Centrum Medycznym dr Kubik jest SculpSure. Łączy on działanie lasera diodowego, który niszczy komórki tłuszczowe z nieinwazyjnym systemem konturowania ciała. Zabieg pozwala zmniejszyć ilość uporczywej tkanki tłuszczowej nawet o 24 proc., szczególnie w tak problematycznych dla nas obszarach, jak

tw. boczki, czy brzuch. Co ważne, SculpSure pozwala pozbyć się nawet uporczywych złogów tłuszczu, z którymi zmagają się większość z nas.

W poszukiwaniu zabiegów, które pozwalają cieszyć się piękną sylwetką na plaży, warto wybrać się również do Clinica Dermatologica w Gdańsku. Maximus – brzmi to poważnie, ale za to nazwą kryje się skuteczny po-

jakości i napięcia skóry. Zabieg można wykonać na brzuchu, biodrach, udach, pośladkach, łydkach i ramionach. Jest przyjemny, bezpieczny i bezbolesny oraz - co najważniejsze dla naszych pacjentów - przynosi szybkie efekty - dodaje Julia Krajewska.

Połączenie zabiegów ze zdrowym odżywianiem i aktywnością fizyczną sprawi, że w krótkim czasie poprawimy wygląd naszego ciała.



Kolejną propozycją jest przełomowy SURGENTM – urządzenie do nowoczesnego liftingu skóry. Oferuje je Quadrille SPA w Gdyni. Urządzenie to w sposób całkowicie nieinwazyjny doprowadzi do efektu wypełnienia zmarszczek, mini liftingu, wyrównania koloru skóry, zniwelowania niedoskonałości, a nawet widoczności blizn. Działa tutaj fala radiowa mikroigłowa, która wraz z impulsem elektrycznym pobudza skórę do produkcji kwasu hialuronowego oraz zwiększa proces gojenia i regeneracji skóry. Zaletą urządzenia jest płytka penetracja igieł, przy jednoczesnym głębokim działaniu impulsu elektrycznego. Zabieg jest skuteczny i całkowicie bezpieczny oraz nie wymaga okresu rekonwalescencji.

A jak zadbać o twarz? Z pomocą przychodzi nam Instytut Kosmetologii Babiana w Gdańsku. Wykonywany tu zabieg Matrix RF Syneron Shar-Pol System

wykorzystuje frakcyjny bipolarny prąd o częstotliwości radiowej (RF). Dzięki temu następuje silne, punktowe podgrzanie głębszych warstw skóry, z minimalnym uszkodzeniem naskórka. To obecnie jedna z najbardziej skutecznych metod odmładzania skóry oraz usuwania niedoskonałości, takich jak np. blizny potrądkowe, czy pooparzeniowe.

Powyższe propozycje to dopiero początek. Jeśli więc 1 stycznia 2016 roku obiecałaś sobie, że latem będziesz wyglądać po prostu świetnie – nic straconego. Do dzieła! ■

gromca tłuszczów. Urządzenie to bowiem działa na czterech poziomach ludzkiej tkanki: mięśniach, komórkach tłuszczowych, skórze właściwej oraz naskórku.

- Podczas zabiegu dochodzi do upłynięcia tłuszczu, który w naturalnym procesie jest wydalaný z organizmu - mówi Julia Krajewska, specjalista kosmolog z Clinica Cosmetologica. Efektem tego działania jest schudnięcie, wymodelowanie ciała, pozbycie się tkanki tłuszczowej z wybranych miejsc, redukcja cellulitu i rozstępów oraz poprawa

Geneo+

Zabieg, który pokochasz od pierwszego razu!

Z dnia na dzień zostajesz zaproszony na ważne wydarzenie, a Twoja cera akurat nie wygląda najlepiej - jest szara, przemęczona, pełna drobnych zmarszczek i niedoskonałości, które trudno ukryć pod makijażem? Masz przed sobą bankiet, ślub, pokaz mody, premierę filmu, niespodziewany przyjazd wymagającej teściowej, która zawsze negatywnie komentuje Twój wygląd? Spokojnie. Z odsieczą przychodzą zabiegi bankietowe, które już po jednym zastosowaniu przynoszą widoczne efekty.

SZYBKO I SKUTECZNIE

Największą popularnością wśród tego typu zabiegów cieszy się Geneo+. Zabieg jest szybki, trwa bowiem 30 minut, bezpieczny, nie wymaga rekonwalescencji i - co najważniejsze - jest skuteczny.

Zabieg Geneo+ można wykonywać przez cały rok, bez względu na warunki atmosferyczne. Jest polecany dla wszystkich typów skóry i karnacji oraz osób w różnym wieku - zarówno tych bardzo młodych, jak i starszych. W zależności od potrzeb i oczekiwanych rezultatów, pacjenci mają do wyboru dwa rodzaje zabiegów: Neo-Revive® - do odmłodzenia skóry, spłycenia zmarszczek, pozbycia się cieni i worków pod oczami, poprawienia owalu twarzy, czyli tak zwanego nieinwazyjnego liftingu oraz NeoBright® - do rozjaśnienia i odżywienia skóry - mówi Natalia Munda, specjalista kosmetolog z Clinica Cosmetologica.

Działanie Geneo+ oparte jest na naturalnym dotlenieniu skóry od środka, co skutkuje ujednoliceniem jej kolorytu, napię-

ciem, ujędrnieniem oraz ogólną poprawą kondycji. Zabieg napina owal twarzy oraz zmniejsza widoczność cieni i worków pod oczami. Co więcej, w jego trakcie dochodzi do wzmocnienia naczyń krwionośnych, co niewątpliwie stanowi atut dla osób zmagających się z ich kruchością. Geneo+ również zaleca zmiany trądzikowe i stopniowo redukuje przebarwienia. Po samym zabiegu skóra jest lekko zaczerwieniona, co można spokojnie ukryć makijażem. Jednak już po kilku godzinach wszystko wraca do normy i można cieszyć się realnymi efektami, które utrzymują się - w zależności od osoby - od 12 do 24 godzin. Aby je wzmocnić, warto wykonać serię zabiegów - Geneo+ najlepiej powtarzać co 2 tygodnie. W serii wykonuje się zazwyczaj 5 zabiegów.

JAK TO DZIAŁA?

Można powiedzieć, że Geneo+ swoją skuteczność zawdzięcza działaniu na trzech płaszczyznach.

- Geneo+ złącza skórę, dotlenia się od wewnątrz oraz dostarcza składniki aktywne do jej głębszych warstw. Efekty, które można uzyskać dzięki zabiegowi, jeszcze kilka lat temu były w kosmetologii możliwe dzięki zastosowaniu kilku zabiegów naraz, a teraz możemy się nimi cieszyć dzięki jednemu urządzeniu. Technologia wykorzystuje „Efekt Bohra”, który polega na wytworzeniu dwutlenku węgla w obszarze zabiegowym, skutek czego zostaje on niedotleniony. Takie działanie ma na celu pobudzenie organizmu do dostarczenia dużej ilości tlenu w to miejsce. Dzięki temu, naczynia krwionośne rozszerzają się, a koktajl wnika w głębokie warstwy skóry - mówi dr n. med. Igor Michajłowski, specjalista dermatolog, ekspert medycyny estetycznej, właściciel Clinica Cosmetologica w Gdańsku.

W zależności od mieszanki, jaka zostanie podczas zabiegu wykorzystana, efekty działania Geneo+ będą skupiać się albo na odżywieniu skóry, albo na jej odmłodzeniu.

CO MÓWIĄ PACJENCI?

Geneo+ jest aktualnie najpopularniejszym zabiegiem bankietowym w Clinica Cosmetologica. Pozostałe - Mobilift M6, Pollogen Legend oraz Emerge, są również często wybierane przez pacjentów, niemniej to Geneo+ ma najwięcej zwolenników.



Fot. Gosia Skowrońska

W Trójmieście byłam w sprawach służbowych i pomyślałam, że chciałabym między spotkaniami zrobić coś dla siebie i swojej cery. Udałam się do Clinica Cosmetologica na Geneo+, o którym już dawno słyszałam wiele dobrego.

Zabieg trwał niewiele ponad 30 minut i sam w sobie był bardzo przyjemny, więc przy okazji zdążyłam się zrelaksować. Po samym zabiegu cera była lekko zaczerwieniona, co bez problemu ukryłam pod fluidem. Po kilku godzinach, gdy nadeszła pora na wieczorny demakijaż, okazało się, że nawet bez podkładu moja cera wygląda nieskazitelnie, skóra jest napięta, lekko rozjaśniona i wygląda na wypoczętą. Mimo że nie spałam później zbyt długo, o poranku cera wciąż wyglądała na promienną i odżywioną. Ten efekt utrzymywał się przez cały kolejny dzień. Na pewno ponowię Geneo+, to świetny zabieg - mówi pani Gosia Skowrońska z Warszawy, pacjentka Clinica Cosmetologica.

Wśród zwolenników zabiegu, nie brakuje również mężczyzn, którzy lubią szybkie, proste i efektywne rozwiązania.



Fot. Sławomir Lewicki

Geneo+ wykonałem dzień przed ważnym pokazem mody. Fajnie, że zabieg trwał tak krótko, bo nie mam czasu na dłuższe wizyty w gabinetach kosmologicznych. Mimo wszystko

byłem zaskoczony, że tak niewiele czasu wystarczyło, aby osiągnąć tak wyraźne efekty. Następnego dnia wyglądałem i czułem się naprawdę dobrze, znajomi pytali, czy byłem na urlopie. Twarz po tym zabiegu jest odświeżona i napięta, bardzo podoba mi się ten efekt - mówi pan Sławomir Lewicki, model z Gdyni, pacjent Clinica Cosmetologica.



Fot. Bartek Wysocki

AFFINITY™ - RESURFACING SKÓRY 3D

Affinity to innowacyjny zabieg regenerujący wszystkie typy i problemy skóry na twarzy i ciele.

Codziennie wiele osób boryka się z wachlarzem przeróżnych problemów skóry. Należy pamiętać że w głównej mierze wynikają one z zaburzonego funkcjonowania procesów samoregeneracyjnych naszego organizmu.

Wzabiegach wykorzystana jest przełomowa, opatentowana metoda opracowana przez Dr Michael Tavger z Izraela. Polega ona na aktywnym i szybkim POBUDZENIU PROCESÓW REGENERACYJNYCH. Mechanizmem działania tej metody jest wprowadzenie w głąb skóry substancji czynnej jaką są kwasy AHA. Roztwór wtłacza się za pomocą mikroaplikatora i lekkiego podciśnienia poprzez kanały mieszków i porów, gdzie zostaje uwieczniony przez dwie warstwy komórek nabłonkowych.



ABACOSUN-MED

Obecność substancji sygnalizuje organizmowi wystąpienie „bodźca” który wywołuje odpowiedź przeciwapalną. W następstwie wyzwala szereg kaskadowych procesów regeneracyjnych: stymulację komórek macierzystych oraz wytwarzanie nowych, świeżych i aktywnych komórek. Przebudowane struktury zapewniają prawidłowe funkcjonowanie i przebieg mechanizmów fizjologicznych. W konsekwencji następuje regeneracja wielu problemów skóry.

AFFINITY – ZASTOSOWANIE

- normalizacja stanu skóry trądzikowej

- spłycenie blizn potrądzikowych
- egzema – poprawa stanu skóry, łagodzenie objawów
- leczenie nadpotliwości
- poprawa stanu skóry w przypadku przebarwień, melasmy
- przyspieszenie gojenia ran, blizn
- odmłodzenie
- spłycenie zmarszczek, poprawa gęstości i napięcia skóry
- ogólna rewitalizacja i regeneracja
- niwelacja przebarwień i poprawa kolorytu skóry

Affinity™- przełom w zabiegach kosmetycznych oraz medycyny estetycznej • Źródło Dr M.Tavger, PhD • www.abacosun.gdynia.pl

REKLAMA



NIE POZWÓL, ŻEBY PRZYPADEK FORMOWAŁ TWOJE CIAŁO!

- SPECJALIZUJEMY SIĘ W MODELOWANIU SYLWETKI I REDUKCJI TKANKI TŁUSZCZOWEJ
- TRENUJEMY NA SIŁOWNI, NA STADIONIE, W LESIE, PARKU I W DOMU KLIENTA
- PORADY I WSKAZÓWKI DIETETYCZNE

WWW.ACTIVELIFE.ORG.PL
MAREK@ACTIVELIFE.ORG.PL
 508-380-185 MAREK DEMBEK



Perfekcja w każdym calu

AUTOR: AGATA RUDNIK

Szukasz recepty na nieskazitelny, a zarazem świeży i naturalny wygląd? Rozwiązaniem, które doskonale sprawdza się w każdych warunkach jest makijaż permanentny.

Czy makijaż permanentny kojarzy ci się z przerysowanymi kreskami i bolesnym zabiegiem? Nic bardziej mylnego. Jednakże, aby uzyskać efekt „wyraźniejszej” twarzy, pigment musi zostać idealnie dobrany do koloru skóry, włosów oraz osobowości klientki. Takiej oceny może dokonać tylko i wyłącznie dyplomowana, wykształcona linergistka.

- Zabieg polega na wprowadzeniu cienkiej, jednorazowej igły z odpowiednim barwnikiem płytko w naskórek. Kobieta musi się przygotować na to, że spędzi u nas od jednej do trzech godzin, w zależności od rodzaju zabiegu. Przykładowo makijaż oczu trwa jedną godzinę, natomiast podkreślenie i wypełnienie ust trwa do trzech godzin. Na brwi trzeba poświęcić około dwóch godzin - mówi Bożena Hermann, dyplomowana stylistka makijażu permanentnego z gdyńskiego salonu La Visage.

Wykonać możemy zabiegi obejmujące makijaż ust, kreski na dolnej i górnej powiece, a także wypełnienie brwi, któremu przyjrzymy się bliżej.

Wokół makijażu permanentnego narosło wiele zupełnie niepotrzebnych mitów - opowiada Anna Krzywkowska z salonu Abaco-sun w Gdańsku. - Dzięki nowoczesnemu sprzętowi i świetnym znieczuleniom, zabieg jest w zasadzie bezbolesny, a niektóre pacjentki nawet przysypiają w trakcie jego wykonywania - mówi kosmetykolog.

Zanim jednak poddamy się zabiegowi, zostanie przeprowadzona z nami rozmowa. Dotyczy ona zarówno kwestii naszego zdrowia (ustalenie, czy nie ma żadnych przeciwwskazań), jak i tego, jakiego efektu końcowego oczekujemy. W profesjonal-



nych gabinetach stawia się przede wszystkim na naturalność.

Zawsze staramy się doradzić kształt oraz kolor, które najlepiej pasują pacjentce i wyglądają jak najbardziej naturalnie. To ogromna wygoda, a efekt utrzymuje się od roku do nawet 3 lat - podkreśla Anna Krzywkowska.

Po zabiegu przez tydzień brwi musimy smarować wazeliną lub specjalną maścią. Na początku kolor będzie dość intensywny, natomiast po ok. tygodniu zacznie stopniowo blednąć. Po 4-12 tygodniach przychodzimy na kolejną wizytę, podczas której wykonywana jest ewentualna korekta.

REKLAMA



SALON SOPOT

FRYZJERSTWO & KOSMETYKA

(+48) 58 717 52 77

(+48) 732 622 522

WWW.SALONSOPOT.PL

Aparat ortodontyczny 18+

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ



Czy prostowanie zgryzu zarezerwowane jest tylko dla dzieci i nastolatków? Zdecydowanie nie! Coraz więcej osób dorosłych decyduje się na leczenie ortodontyczne, dążąc do upragnionego idealnego uśmiechu. Jak wygląda ta „walka”?



lek. stom. Agnieszka Gola



lek. stom. Karina Czernow

Wdorostym wieku jesteśmy bardziej świadomi, nasze potrzeby są większe, a i możliwości finansowe często sprzyjają temu, że możemy pozwolić sobie na noszenie aparatu. To dzięki niemu uzyskamy nie tylko proste zęby, ale także poprawimy proporcje twarzy. Co więcej, w dorosłym wieku jesteśmy też bardziej zdyscyplinowani i zeterminowani, co sprzyja procesowi leczenia. Jaki jest pierwszy krok?

Zacznijmy od przeciwwskazań. Praktycznie nie istnieje górna granica wieku, kiedy możemy podjąć leczenie ortodontyczne. Przeczką jednak może być stan przyzębia.

- *Pacjent z chorobą przyzębia musi być pod stałą opieką periodontologa – mówi lek. stom. Agnieszka Gola z Gabinetu Stomatologicznego Mawident w Gdyni. - Również cienki biotyp przyzębia, czyli mała ilość kości otaczającej ząb oraz cienkie dziąsło i recesje mogą to leczenie utrudnić. W dorosłym wieku inny jest też metabolizm kości, a co za tym idzie dłuższe jest leczenie - dodaje lek. stom. Agnieszka Gola.*

Bardzo ważna jest nasza pierwsza wizyta u ortodonta, podczas której odbywa się

konsultacja oraz pobierane są wyciski pod modele diagnostyczne. Wówczas następuje także rozmowa na temat oczekiwań pacjenta. Na kolejnej wizycie przedstawiany jest plan leczenia, który wykonuje się w oparciu o rysy twarzy, analizę modeli diagnostycznych oraz zdjęć rtg.

Jak długo będziemy nosić aparat ortodontyczny? To kwestia bardzo indywidualna, ale zazwyczaj okres leczenia aktywnego (leczenia aparatami) trwa około 2 lat. Możliwości w tym zakresie jest wiele i wciąż pojawia się coraz więcej rozwiązań, które w zasadzie eliminują wszelki dyskomfort związany z nośzeniem aparatu.

- *Do wyboru mamy aparaty metalowe, porcelanowe i kryształowe. Pacjenci najczęściej decydują się na aparaty kryształowe, które są zupełnie przezroczyste – podkreśla lek. stom. Karina Czernow z Mawident.*

Pamiętajmy jednak, że leczenie aktywne, to pierwszy etap, po którym następuje retencja, która przebiegać może nawet na stałe. Wówczas polega ona na podklejeniu retainera, czyli cienkiego drucika na wewnętrznej powierzchni zębów. Co ciekawe, leczenie ortodontyczne jest często

również leczeniem wstępnym przed leczeniem protetycznym.

- *Zdarza się że samo leczenie protetyczne, czyli założenie licówek porcelanowych lub koron nie sprostą życzeniu pacjenta o idealnym uśmiechu – opowiada lek. stom. Karina Czernow. - Wtedy prowadzimy zintegrowane leczenie ortodontyczne - protetyczne polegające najpierw na założeniu aparatu, a potem licówek, aby osiągnąć idealne połączenie funkcjonalności i estetyki.*

Wiele osób przeraża myśl o długim, wymagającym leczeniu. Rozglądając się wokół, dostrzeżemy jednak, że coraz więcej osób dorosłych nosi aparaty ortodontyczne, a nawet można powiedzieć, że jest to pewnego rodzaju moda. I bardzo dobrze! Moda na zdrowy tryb życia oraz dbanie o siebie, swoje zdrowie i wygląd to najlepszy z możliwych trendów. Najtrudniejszy jest pierwszy krok. Stąd tak ważne jest, by wybrać odpowiedni, ciszący się jak najlepszą opinią gabinet stomatologiczny. Poświęćmy czas na znalezienie odpowiedniego specjalisty, a potem pozostaje nam już tylko pójście na pierwszą wizytę i przekonanie się, że posiadanie pięknego uśmiechu nie musi pozostać już tylko w świecie marzeń. ■



MAWIDENT
GABINET STOMATOLOGICZNY



*Piękny uśmiech od samego
rana to najlepszy scenariusz
na udane życie*

Krzysztof Figura

STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA I ESTETYCZNA • CHIRURGIA • PROTETYKA • IMPLANTOLOGIA
ORTODONCJA • STOMATOLOGIA DZIECIĘCA • LECZENIE KANAŁOWE POD MIKROSKOPEM

ul. Strzelców 11B/4, 81-586 Gdynia - Apartamenty Altoria
czynne: pon. - pt., 10.00 - 20.00

www.mawident.pl
tel. 605 177 437, 58 782 32 06

VENUS LEGACY

rewolucyjne konturowanie ciała

Konturowanie dotychczas wielu kobietom kojarzyło się z techniką makijażu, która zawładnęła ostatnio rynkiem kosmetycznym. Nie o tym będzie mowa, ponieważ dzięki medycynie estetycznej konturować możemy również ciało!



LEK. MED. PAWEŁ KUBIK

Centrum Medyczne
Dr Kubik Gdynia
www.drkubik.pl

Venus Legacy to kolejna, po sukcesie doskonałego SculpSure, nowinka w Centrum Medycznym dr Kubik. Tym razem oferta poszerzyła się o urządzenie służące do wykonywania zabiegów, umożliwiających szybkie, a przede wszystkim nieinwazyjne modelowanie ciała. Ale to nie wszystko, co oferuje Venus Legacy.

DZIAŁANIE

Aby poznać możliwości tego sprzętu, należy najpierw zrozumieć działanie samego mechanizmu tego urządzenia. Wykorzystuje ono technologie przypisywane najnowszym standardom zabiegowym – stosuje kombinację multipolarnej fali radiowej z impulsowym polem magnetycznym. Ta specyficzna fala radiowa powoduje reakcję termiczną na różnych głębokościach tkanek, wywołując kurczenie się włókien kolagenowych, a co za tym idzie – ujędrnienie skóry i spłycenie zmarszczek. Wykorzystane w Venus Legacy impulsowe pole magnetyczne wpływa bezpośrednio na syntezę kolagenu oraz namnażanie fibroblastów odpowiedzialnych za jego produkcję. Do maszyny przynależą cztery aplikatory, każdy z nich ma inne zastosowanie ponieważ Venus Legacy nie tylko konturuje ciało, ale również redukuje cellulit, spłyca zmarszczki i zwiększa napięcie skóry w okolicy twarzy, szyi czy dekolty.

ZABIEG

Zabieg z użyciem sprzętu Venus Legacy nie wiąże się z żadnym stresem czy bólem, wręcz przeciwnie – jest on wyjątkowo relaksujący. W trakcie sesji odczuwalne jest przyjemne, intensywne ciepło, które wynika z procesu nagrzewania tkanek. Aplikator jest przykładany do powierzchni skóry, po czym okrężnymi ruchami wykonywany jest masaż.

SCULPTFX[®] LIFTFX[™]

Redukuje objętość przedramion i zwiększa napięcie skóry co skutkuje poprawieniem konturu ramienia.

SCULPTFX[®]

Konturuje i napina skórę brzucha dzięki czemu staje się on bardziej płaski i zwarty.

„Po latach stosowania różnych metod, mam pewność iż mogę nareszcie założyć dwuczęściowy kostium kąpielowy.” - Julia

SCULPTFX[®]

Redukuje obwód ud i cellulit dzięki czemu nogi stają się smuklejsze.

„Zabieg przypominał rozgrzewający masaż, a rezultaty były bardzo szybko widoczne. Moje nogi nigdy nie wyglądały tak dobrze.” - Arlene





LIFTFX™

Redukuje ilość płynu w okolicach oczu dzięki czemu spojrzenie odzyskuje świeżość.

LIFTFX™

Redukuje objętość podbródki i przywraca napięcie skóry w celu uzyskania mocniej zaznaczonej podbródki.

„Niesamowite. Szyja i podbródek lepiej zaznaczone. Wyglądam i czuję się młodziej.” - Claire

SCULPTFX™

Redukcja trudna do usunięcia pozostałości tłuszczu w okolicach biustu

SCULPTFX™

Redukcja cellulitu, konturowanie, podniesienie pośladków w celu uzyskania lepszego kształtu ciała.

Termiczne sprężenie zwrotne, które zostało zastosowane w urządzeniu, pozwala operatorowi na ciągłą kontrolę temperatury, która jest indywidualnie dostosowywana do każdego pacjenta.

EFEKTY

Korzyści, jakie niesie za sobą zabieg, można opisywać bez końca, dlatego warto posłużyć się przykładami. Każda kobieta marzy o pięknym, smukłym brzuchu, szczególnie latem, a zabieg z wykorzystaniem Venus Legacy to umożliwia. Technologie wykorzystywane w trakcie zabiegu pozwalają na wysmuklenie i napięcie skóry brzucha, by stał się on bardziej jędrny. Można też postawić na redukcję objętości np. przedramion, przy jednoczesnym napięciu ich skóry – mówi dr Paweł Kubik. Dodatkowo technologia SculptFX pozwala na zmniejszenie obwodu ud i widoczności znie-

nawidzonego przez kobiety cellulitu. To jak długo należy oczekiwać na efekty i ile zabiegów będzie potrzebnych, zależy przede wszystkim od problemu, z jakim przychodzimy i jaki rezultat chcemy osiągnąć. Przed planowanym zabiegiem należy umówić się na konsultację i wraz z terapeutą opracować plan zabiegowy.

DLA KOGO ZABIEG?

Zabiegi z zastosowaniem Venus Legacy są przeznaczone dla wszystkich osób, które szukają skutecznych i bezpiecznych sposobów na odzyskanie zdrowej i jędrnej skóry. Warto zwrócić uwagę na szeroki wachlarz zabiegowy. Mogą więc z nich odnieść korzyści zarówno osoby, które chcą pozbyć się niechcianego cellulitu, jak i pragnące poprawić kondycję skóry, a także po prostu wyszczuplić miejsca najbardziej problematyczne.

DR KUBIK
CENTRUM MEDYCZNE

Centrum Medyczne dr Kubik
ul. Hryniewickiego 6C/9, Gdynia
58 682 21 45
info@drkubik.pl
www.drkubik.pl


VENUS CONCEPT
delivering the promise

MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA

SYNONIM DIABŁA

Wyprawa do wioski Beduinów, o której wspominałem w poprzednim numerze, była jedną z wielu wypraw turystycznych, jednak wbrew przepisom urzędowym mogliśmy używać kamer i robić sesje zdjęciowe, co nie jest w Egipcie, poza strefami turystycznymi, mile widziane. Mieliśmy jednak to szczęście, że uzyskaliśmy dostęp do wszystkich interesujących nas miejsc. Dziś zapraszam na drugą część modowej podróży po Egipcie.



MICHAŁ STAROST

trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezentatorów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkon, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

Egipt nas niesamowicie zainspirował. Pozwolono nam robić zdjęcia w miejscach prześlągniętych prawdziwym, lokalnym klimatem. Agnieszka Piwnicka pozowała między innymi na bazarze, czy w miejscu modlitw Egipcjan. Spędziliśmy też ponad trzy godziny we wiosce, a piaskowo - złota kreacja z cekinami fantastycznie wkomponowała się w prostotę i surowość przestrzeni. Modelka wyglądała jak prawdziwa, ekskluzywna i zarazem egzotyczna kobieta, która w haremie jest jedną z pierwszych, najważniejszych żon.

Niesamowitym miejscem jednej z naszych sesji plenerowych była również pustynia, która zainspirowała nas zupełnie przypadkowo. W drodze do wioski, wjeżdżając w strefę wzgórz, zauważyliśmy piękne, otoczone kamieniami drzewo. Było bardzo zadbane, więc musiało coś symbolizować i mieć jakieś szczególne znaczenie. Modelka w pięknej czerwonej sukni wyglądała na jego tle po prostu obłędnie.

W Egipcie symbolika ma większe znaczenie niż może się wydawać. Wystarczyło 10 -15 minut, by ekipa została otoczona tłumem. Wszystko za sprawą aparycji Agnieszki - wysoka, rudowłosa piękność o alabastrowej cerze w miejscowej społeczności jest synonimem diabła. Ten typ urody to coś, co jest tam niezwykle rzadkie, a przez to bardzo pożądane. Co

ciekawe, obojętne nie pozostały także...wielbłądy! Były Agą zachwycone. Obwąchiwały ją, podskubywały, wciąż jednak pozostając bardzo wdzięcznymi modelami, które aparat wręcz uwielbia.

Co jeszcze zaskoczyło w Egipcie? Zdecydowanie podział na świat damski i męski. Są tam wydzielone osobne miejsca, w których przebywają kobiety i mężczyźni. I kiedy porządek ten jest zakłócany, ale tylko przez kobiety, wzbudza to niekoniecznie pozytywne reakcje. Kiedy przebieraliśmy modelkę w damskiej toalecie nie było problemów, aby do pomieszczenia wszedł mężczyzna. A już kiedy Agnieszka chciała wejść do toalety męskiej, pojawiły się bardzo znaczące spojrzenia. Nikt nic nie powiedział wprost, ale język ciała mówił sam za siebie.

Pewnego dnia bardzo zdziwiła i zainteresowała mnie idealnie wyglądająca, wysoka, rozłożysta palma. Była tak idealna, że aż za idealna. Takich rzeczy natura nie tworzy. Jak się okazało, palma była sztuczna, a w jej liściach ukryto nadajniki i odbiorniki. A wiecie jak ominąć w Egipcie podatki od nieruchomości? Wystarczy nie wykańczać ostatniego piętra budynku. Dopóki oficjalnie jest ono w budowie, dopóty nie płaci się na rzecz państwa. Uwierzcie – większa część Egiptu, do której rzadko zaglądamy turyści wygląda jak jeden wielki plac budowy. ■







MODA PRZEMIJA, STYL POZOSTAJE

Inspiracją przy powstawaniu kolekcji wiosna/lato 2016 marki Tiffi był współczesny rytm życia kobiety. Michael Hekmat, projektant Tiffi wplata swoją wysublimowaną estetykę w paletę barw i fasony, nie zapominając o funkcjonalności i wygodzie, z której słynie marka.

Adresatką kolekcji jest kobieta żyjąca w miejskiej przestrzeni, prowadząca dom, przedsiębiorcza, jednocześnie dbająca o swój wygląd i starannie dobierająca swoją garderobę, poszukująca wygodnej, ale jednocześnie eleganckiej odzieży. Marynistyczne paski, granatowo - kremowe odcienie tkanin tworzą ekskluzywny i swobodny wizerunek kobiety spędzającej letnie dni nad jeziorem, na łódce, nad morzem.

Inspiracją przy tworzeniu kolekcji była również romantyczna duchem, rodzinna kobieta, która z pewnością znajdzie wśród proponowanych kreacji coś na specjalne okazje. Z tą myślą powstały sukienki na wieczorowe, popołudniowe wyjścia, szykowne żakiety, czy zwiewne stroje. Paleta barw ograniczona została do neutralnych kolorów szarości, beżu, jasnego różu czy ecru. Wśród ubioru na co dzień i do pracy dominuje klasyczny granat, nieśmiertelna czerń i niezastąpiona biel.

Tkaniny dobrane zostały ze szczególną starannością, obfitują w niekonwencjonalne faktury. Szlachetne boucle, innowacyjnie wykończone tkaniny płaszczone, graficzne akcenty w postaci mieniającej się na srebrno nitki, zwiewne jedwabie i subtelne dzianiny zadowolą najbardziej wymagającą kobietę.

**TIFFI**

tiffi.com



TIFFI

tiffi.com



TIFFI

tiffi.com



TIFFI

tiffi.com



TIFFI

tiffi.com



SALONY TIFFI NA POMORZU

KLIF al. Zwyciestwa 256, Gdynia

GALERIA ALFA ul. Kotobrzeska 41c, Gdańsk

TIFFI Aleja Jana Pawła II 1E, Starogard Gdański

STARY MŁYN ul. 3-go Maja 26, Kwidzyn

Fotograf: Aleksandra Szewczul
Modelka: Ludwika Cichecka

TIFFI

tiffi.com



Dorota Goldpoint



Yan Novac



Yan Novac

MODA W OGRODACH

Pokazy mody, recital skrzypcowy Marty Nanowskiej oraz prezentacja fotografii Justyny Woźniak z kolekcją sukien Michała Starosta Flower Chic i biżuterią Victoria Bramin - takie atrakcje czekały na gości imprezy Havana Party, która odbyła się w ogrodach sopockiego Grand Hotelu. Gościem specjalnym była modelka, pisarka i ambasadorka ONZ, Waris Dirie. Najważniejszym punktem programu były niezwykle klimatyczne pokazy mody w otoczeniu pięknych ogrodów historycznego Grand Hotelu i z szumem morskich fal w tle. Swoje kolekcje zaprezentowały takie marki, jak: Yan Novac, Marantha i Dorota Goldpoint.

mp

PRESTIŻ PATRONUJE



Marantha



Marantha



Dorota Goldpoint



Dorota Goldpoint



kierunek szyty na miarę

zarządzanie w biznesie modowym

STUDIA I STOPNIA | STUDIA PODYPLOMOWE

Zapraszamy również na studia podyplomowe z obszarów:

- administracja i bezpieczeństwo ▪ finanse ▪ HR
- innowacje i nowoczesne technologie ▪ IT ▪ języki obce
- kompetencje menedżerskie ▪ logistyka
- marketing i sprzedaż ▪ nieruchomości ▪ pedagogika
- podatki i rachunkowość ▪ prawo ▪ psychologia ▪ zarządzanie

ŁUKASZ JEMIOŁ NA WAKACJE

Pokaz mody Łukasza Jemioła był głównym punktem uroczystego otwarcia plaży Hotelu Haffner w Sopocie. Topowy polski projektant mody zaprezentował limitowaną kolekcję Łukasz Jemioł Holidays. Do końca września można ją zakupić w plażowym butikiu zlokalizowanym na hotelowej plaży. 10% dochodu ze sprzedaży ubrań zostanie przekazane na potrzeby Fundacji Pankracy.

Linia damska została stworzona z myślą o współczesnej, stylowej kobiecie, która wprowadza do szafy aurę zwiewności i romantyzmu, aby podkreślić swój charakter, siłę i nowoczesny look. W kolekcji pojawiły się między innymi motywy egzotycznej dżungli, czy t-shirty i bluzy z haftami. Jednym z głównych elementów były asymetryczne sukienki i spódnice. Przewodnikami kolorami zdecydowanie są seledyny, szmaragdy i zielenie. Do delikatnych, zwiewnych strojów projektant wykorzystuje głównie wysokiej jakości bawełna i jedwab. **mp**



Haffner



Business & Pleasure



Instytut SPA & Wellness Hotelu Haffner w Sopocie



LUKSUSOWE SPA W SAMYM SERCU SOPOTU!

- przestronny basen z wydzielonym brodzikiem dla dzieci,
- jacuzzi, sauna sucha oraz parowa,
- profesjonalnie wyposażona siłownia ze sprzętem marki TechnoGym,
- nauka pływania dla dzieci i dorosłych, zajęcia Aqua Aerobic i Nordic Walking,
- 8 gabinetów zabiegowych SPA,
- szeroki wachlarz zabiegów kosmetycznych i masaży,
- profesjonalne kosmetyki marek: Sensai, Babor, Bioline, Selvert, Mesoestetic.

Szczegółowe informacje na: www.spa.hotelhaffner.pl

PATRYK WOJCIECHOWSKI DLA ANJI RUBIK

Największa gwiazda polskiego modelingu Anja Rubik wcieliła się w rolę projektantki. Polska supermodelka stworzyła autorską, limitowaną kolekcję dla paryskiej marki IRO, a printy do niektórych modeli zaprojektował gdynianin Patryk Wojciechowski.

Kariera Patryka Wojciechowskiego po zajęciu drugiego miejsca w programie "Project Runway" rozwija się w błyskawicznym tempie. Współpraca z Anją Rubik i prestiżową paryską marką IRO jest kolejnym dowodem na to, że przed młodym gdynskim projektantem drzwi do świata wielkiej mody stoją otworem.

- Geneza tej współpracy jest bardzo prosta, nie ma wokół niej jakiejś fantastycznej historii, wydarzyło się to po prostu tak, jak rozpoczyna się prawie każda współpraca. Po prostu dostałem maila od Anji z propozycją stworzeniu printu dla IRO. Stało się to niedługo po finale programu "Project Runway". Byłem niezmiernie zaszczyczony, że Anja zaproponowała to właśnie mi, projektantowi, który jest dopiero na początku swojej drogi zawodowej. Ponieważ Anja jest bardzo zajętą osobą i nie było jej w tym czasie w Polsce, spotykaliśmy się na skype żeby omówić projekt - mówi Patryk Wojciechowski.

Anja Rubik od kilku już sezonów współpracuje z paryską marką IRO będąc twarzą kampanii reklamowych tej znanej marki. Zaprojektowana przez nią kolekcja składa się z 35

modeli ubrań. Ubrań odzwierciedlających prywatny styl Anji Rubik... ubrań w których każda kobieta będzie czuła się swobodnie, wygodnie i jak to określa sama Anja „cool”. Znajdziecie w niej seksowne sukienki, grunge'owe ramoneski i marynarki, czyli wszystko to, co kocha Anja.





BESTBRANDSSHOP

Pierwszy PRIVE SHOP W GDAŃSKU

**GIVENCHY, ISABEL MARANT, CASADEI, STUART
WEITZMAN, DSQUARED2,
GIUSEPPE ZANOTTI I INNE**

ZADZWOŃ UMÓW SIĘ NA ZAKUPY
510500304

GDAŃSK, ALEJA GRUNWALDZKA 472
OLIVIA FOUR PIĘTRO 2

WWW.BESTRANDSSHOP.PL

KUCHNIA SZEFA KUCHNI JACEK JANKOWSKI

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Restaurację Del Mar na Bulwarze Nadmorskim, tuż przy brzegu morza zna chyba każdy mieszkaniec Gdyni. Miejsce to przywodzi na myśl lato, plażę i wygłodniałych turystów. O tym, że specjały kuchni polskiej, śródziemnomorskiej i azjatyckiej serwowane w Del Mar smakują wyśmienicie przekonuje szef kuchni Jacek Jankowski.



Jacek Jankowski

Skąd pasja do gotowania i jaką ma pan filozofię i zasady gotowania?

Filozofia gotowania jest prosta – gotowanie jest smakiem, dotykiem i odkrywaniem, trochę daniem przyjemności drugiej osobie. Moja pasja to kuchnia śródziemnomorska – przede wszystkim owoce morza. Moja filozofia to estetyka, zapach i przede wszystkim pokora.

Gdzie zdobywał pan doświadczenie?

Moja praktyka i praca od początku związana była z rodzinną tradycją, najpierw była to Restauracja Staropolska - serwująca głównie dania kuchni polskiej, później sopocka restauracja Balzac – pierwsza w Polsce restauracja francuska, której szefem kuchni był David Lefeure. Po jego okiem szkolilem się, aby następnie doskonalić swoje umiejętności w hotelu Posejdon należącym do sieci Orbis w Gdańsku. Brałem też udział w wielu ogólnopolskich konkursach kulinarnych, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia, m.in. „L'Art de la cuisine Martell”.

Ulubione smaki dzieciństwa i czy smaki te wprowadza pan do menu prowadzonej przez pana restauracji?

Smaki dzieciństwa to oczywiście domowa

kuchnia mojej mamy – pełna warzyw, owoców, sałat i ryb, czyli po trochu wszystkiego. Stąd ryby w menu restauracji Del Mar odgrywają dużą rolę. Gotowanie to jeden wielki eksperyment, odwaga, otwartość na zaskoczenia, łączenie różnych smaków i produktów – to wspólna cecha ludzi z pasją. Staramy się łączyć tradycyjne smaki z odrobiną zaskoczenia zaczerpniętą z nowoczesnych nurtów kulinarnych.

Jakie danie najbardziej porusza zmysły w waszej kuchni, może ma pan jakieś ulubione?

Jest ich sporo, ale jedno nowowprowadzone do karty, które cieszy się dużym zainteresowaniem wśród gości to duszony łosoś z krewetkami, na liściach szpinaku, pokryty sosem z koziego sera z nutą estragonu.

Mamy wiosnę, nadchodzi lato, jedne produkty znikają z rynku inne się pojawiają, zmieniają się potrawy na naszych talerzach, jakie zatem letnie potrawy, smaki by pan polecił?

Przed wszystkim polecam młode warzywa, jak najprościej przygotowane. Popularna jest teraz metoda sous vide, dzięki której zachowany zostaje smak i wszelkie wartości odżywcze oraz witaminy. Latem nie można zapomnieć o orzeźwiających chłodnikach ze świeżych warzyw i owoców.

Jakie danie by pan przygotował, gdyby miał pan na nie tylko 10 minut?

Tartę ze świeżego tuńczyka z szalotką, łagodnymi papryczkami chilli, musztardą dijone i świeżą ostrygą.

Poleciłby pan naszym czytelnikom jakiś przepis na danie, które poruszy ich zmysły?

Tradycyjnie przyrządzone krewetki tygrysie – marynowane i podsmażone z czosnkiem i ziołami. Osuszone i oczyszczone krewetki, oliwa, masło, czosnek, świeże zioła: tymianek, bazylia, mięta; białe wino – smażymy ok. 5min na dużym ogniu, dodając pod sam koniec pokrojone pomidorki koktajlowe. Podane bezpośrednio po przygotowaniu, ze świeżym, chrupiącym pieczywem ożywi wszystkie zmysły.

Co by pan zrobił, gdyby do dyspozycji miał pan tylko 5 składników: kalmary, bakłażan, buraczki, jogurt, limonka.

Bakłażan upiec w całości, obrać i zamarynować w oliwie z limonką. Ze świeżych buraków zrobić bardzo gęsty syrop (z miąższem). Kalmary oczyścić i pokroić, następnie podsmażyć w maśle i oliwie. Gotowe kalmary doprawiamy solą i pieprzem, układamy na marynowanym bakłażanie i polewamy sosem z jogurtu i limonki - dekorujemy buraczanym syropem. ■



SADOVA
HOTEL



HOTEL SADOVA ZAPRASZA DO **RESTAURACJI PAPIEROOVKA**



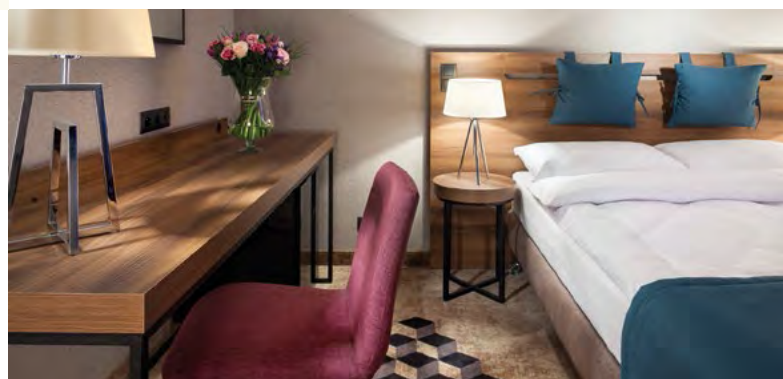
POTRAWY INSPIROWANE
KUCHNIĄ REGIONALNĄ

WYŁĄCZNIE ŚWIEŻE SKŁADNIKI

NIEPOWTARZALNY KLIMAT

WYKWINTNA KUCHNIA

DOSKONAŁA LOKALIZACJA
164 KOMFORTOWE POKOJE
BASEN, SAUNA, FITNESS
SALE KONFERENCYJNE



POLUB NAS NA FACEBOOKU: [FACEBOOK.COM/HOTEL-SADOVA](https://www.facebook.com/hotel-sadova)

80-769 GDAŃSK, UL. ŁĄKOWA 60 +48 58 382 30 30 / WWW.HOTELSADOVA.PL / MARKETING@HOTELSADOVA.PL

WINO WIECZOROWĄ PORĄ W GIANNI

Letni wieczór i centrum Sopotu – czy można chcieć więcej? Do pełni szczęścia brakuje tylko dobrego jedzenia i najlepszego wina. O to, w dokonali, jak zwykle, sposób zadbała klimatyczna restauracja Gianni.

Do Gianni Restaurant zawitała Gwenaël Laroche, właścicielka winnicy Domaine Laroche. Ta niezwykła wizyta zaowocowała uroczystą degustacją czołowych win Laroche, połączoną z kolacją. Kulinarna strona wydarzenia należała do szefa kuchni Damiana Dopieralskiego. Jego wyjątkowe, specjalnie skomponowane na tę okazję menu degustacyjne, doskonale podkreśliło walory smakowe każdego z win. Co czekało na gości tego wieczoru?

Cały kulinarne spektakl rozpoczął aperitif w postaci wina Chablis Laroche. Danie degustacyjne zimne stanowił homar, podany z sałatą voulet z krewetek i solirodem. Wyśmienicie uzupełniało ono smak wina Chablis Saint Martin. Chablis Premier Cru Les Vaudevey oraz Chablis Premier Cru Les Fourchaumes współgrały zaś z indykiem w towarzystwie puree z marchwii, zielonymi warzywami, rzodkwią oraz pudrem

z zielonej pietruszki. Głównym bohaterem kolacji był jednak dorsz sous-vide z risotto, szparagami, i porem oraz z krewetką i niebawym wręcz sosem z pancerzy homara. W połączeniu z winem Chablis Les Blanchots... danie to na pewno długo pozostanie w pamięci gości. Wieczór zwieńczył orzeźwiający deser w postaci ciastka pistacjowego z mascarpone, wanilią oraz truskawką, borówką i ziemią migdałową.

Winnice Domaine Laroche należą do najbardziej ekspansywnych firm w regionie Chablis, a uprawy prowadzone są na obszarze niemal 100 hektarów. Co ciekawe, siedziba firmy mieści się w monastyrze Obediencerie, który wybudowany został

przez mnichów z zakonu św. Marcina. To im przypisuje się założenie pierwszych winnic w regionie Chablis. Pośród winnic firmy Domaine Laroche, szczególnie miejsce zajmują plantacje wyróżnione najwyższą klasą w winiarskim świecie - Grand Cru. Wina Domaine Laroche wyróżniają się stylem, elegancją i wyraźnym, a także owocowym smakiem, idealnym nie tylko latem. Ambasadorka marki Laroche Gwenaël Laroche, będąca gościem restauracji Gianni, na całym świecie dzieli się swoją pasją i sztuką kulinarną. Swoją wiedzę wykorzystuje w tzw. food pairingu, a więc łączeniu potraw z doskonale dobranym winem, a sopockie spotkanie jest tego najlepszym dowodem. ■



VERTIGO



Restauracja Vertigo znajduje się w budynku Gdyńskiego Centrum Filmowego (Plac Grunwaldzki 2). To idealne miejsce dla filmowych fanów, przytulnych wewnątrz i ciepłego, niemal domowego klimatu. Można się tu wygodnie rozsiąść w fotelu i na całe godziny zanurzyć w dobrej



książce, tym bardziej, że nasze menu zachęca do długiej obecności. Kinomaniakom przypadnie do gustu także konstrukcja karty dań. Spostrzegawczy klienci odnajdą w niej odniesienia do wielu kultowych filmów. Serwujemy śniadania, obiady i kolacje po dobrym kinie.



WWW: VERTIGOGCF.PL
ADRES PL. GRUNWALDZKI 2, GDYNIA
REZERWACJE: 530116000
EMAIL: KONTAKT@VERTIGOGCF.PL

SLOW FOOD NA MOLO

70 renomowanych restauracji z całego Pomorza, 200 kucharzy, artystów i pasjonatów kulinariów, 70 000 porcji degustacyjnych, 2000 kg ryb bałtyckich i atlantyckich, 500 kg ryb z kaszubskich jezior i rzek, 500 kg produktów regionalnych, 2500 kg warzyw i owoców, 2000 litrów soku - tak w liczbach wyglądała czwarta edycja kulinarnego festiwalu Slow Fest Sopot.



Lody naturalne Baccio di Caffè zrobiły furorę



PRESTIŻ PATRONUJE

Festiwalowy mistrz patelni



Ryby to hit festiwalu

Na stołach, wśród wielu propozycji kulinarnych dominowały dania z ryb bałtyckich i słodkowodnych, tj. dorsz, flądra, turbot, śledź, łosoś bałtycki oraz sum, szczupak i sandacz. Firmową potrawę kurortu tzw. "sopocki śledzik" przyrządzał własnoręcznie prezydent Sopotu Jacek Karnowski. Nie zabrakło potraw śródziemnomorskich, orientalnych, wegańskich i wegetariańskich oraz co oczywiste, polskich.

Swoje wyroby prezentowali lokalni producenci żywności naturalnej i tradycyjnej. Na festiwalu nie brakowało dań bazujących na wołowinie, jagnięcinie i wieprzowinie wyprodukowanej na Kaszubach, jak również wypieków, słodczy i deserów zawierających w swoim składzie inny cenny kaszubski produkt jakim jest truskawka kaszubska.

Przy eleganckim ok 200. metrowym stole ustawionym wzdłuż sopockiego moła pojawili się także blogerzy kulinarni, politycy, artyści, aktorzy i sławni kucharze, m.in. Robert Makłowicz, Tomek Jakubiak, Reni Jusis, Tymon Tymański, Przemysław Bluszczyk.

Idea wydarzenia opiera się na szeroko pojętej edukacji kulinarnej związanej z regionem Pomorza i Morza Bałtyckiego, przypomnianiem zapomnianych miejscowych tradycji kulinarnych oraz odkrywaniem starych smaków i poznawaniem nowych potraw i przepisów. Organizatorami są Wojciech Radtke, szef Slow Food Polska na Pomorzu, a także agencja Wysoka Półka oraz Akademia Kulinarnej Fumenty. **mp**

Truskawki kaszubskie były składnikiem wielu potraw



Wojciech Radtke, organizator festiwalu, Reni Jusis

Tomek Jakubiak i Tadeusz Dobrowolski zwany "Królem krewetek"



Festiwal przyciągnął tłumy miłośników dobrej kuchni



Owoce morza z restauracji Lobster



SEAFOOD STATION

SOPOT

BAR & GRILL



SEAFOOD STATION

RESTAURANT, BAR & GRILL

Zaprasza na najwyższej jakości owoce morza, ryby i mięsa serwowane w połączeniu z sezonowymi, regionalnymi produktami. W ultranowoczesnym wnętrzu budynku Dworca PKP powstała wyjątkowa przestrzeń inspirowana kultowymi, starymi targami i halami rybnymi z całego świata. To tu zjecie między innymi klasyczne Oysters Rockefeller, idealnie zgrillowany stek z tuńczyka, czy też uwielbiane, autentyczne brytyjskie fish&chips. Całość doskonale uzupełnia starannie dobrana karta alkoholi, w tym win i prosecco z kija! Na niezapomniane kulinarne doznania zapraszamy wszystkich Seafood Lovers (i nie tylko!) już w lipcu. Do zobaczenia!



WIECEJ SZCZEGÓŁÓW NA:
facebook.com/seafoodstationrestaurant
www.seafoodstation.pl

SEAFOOD STATION
RESTAURANT, BAR & GRILL
 Dworcowa 7, Sopot
 tel. 668 003 485
biuro@seafoodstation.pl

PIWA, PIWKA I PIWECZKA



CRAZY MIKE

Styl: Double India Pale Ale

alkohol 9 %, ekstrakt 20 BLG, IBU 100

Potężne piwo w którym solidna podbudowa słodowa została zrównoważona mocną goryczką. Aromatu nadaje mu mieszanka pięciu najciekawszych odmian nowofalowego chmielu.

Aromaty: żywica, owoce tropikalne, cutrusy



KING OF HOP

Styl: American Pale Ale

alkohol 5 %, ekstrakt 12 BLG, IBU 45

Jasne, lekkie piwo o wspaniałym chmielowym aromacie i średniej goryczce, przygotowane specjalnie z myślą o długich posiedzeniach w gronie znajomych.

Aromaty: mango, ananas, cytrusy



SWEET COW

Styl: Milk Stout

alkohol 5 %, ekstrakt 12 BLG, IBU 28

Bardzo delikatne, ciemne piwo górnej fermentacji, któremu niezwyklej akksamitności i łagodności nadaje dodatek laktozy, cukru mlecznego.

Aromaty: kawa, mleko, czekolada



ROWING JACK

Styl: American India Pale Ale

alkohol 6,2 %, ekstrakt 16 % BLG, IBU 70

Jasne piwo o zdecydowanej, szlachetnej goryczce pochodzącej od starannie wyselekcjonowanych odmian nowofalowego chmielu.

Aromaty: grejfrut, mango, sosna



SMOKY JOE

Styl: Whisky Extra Stout

alkohol 6,2 %, ekstrakt 16 BLG, IBU 45

Ciemne piwo uwarzone przy użyciu słoju whisky, wędzonego torfem. Leżakowane z kawałkami dębiny z beczek po whisky.

Aromaty: torf, wanilia, czekolada



AMERICANO

Styl: American Pale Ale

alkohol 5,5 %, ekstrakt 12 BLG, IBU 40

Mniejsza siostra amerykańskiej india pale ale, równie mądra i zachwycająca. Dobrze zbalansowana, lekko wytrawna w smaku, świetnie pijalna, pięknie aromatyczna z nutami cytrusów i słodkich owoców oraz lekko goryczkowa. Idealna na ugaszenie pragnienia, na niezobowiązujące spotkanie z znajomymi, na plażę. Pamiętaj - APA to środek prosty, skuteczny i powszechnie stosowany



CALIFORNIA

Styl: American India Pale Ale

alkohol 6,5 %, ekstrakt 14 BLG, IBU 55

California posiada wszystkie cechy American IPA - chmielową goryczkę, zbalansowaną stosunkowo wysoką zawartością alkoholu, oraz intensywny aromat cytrusów. Trunek dla zaawansowanych piwoszy.



PINKI

Styl: American Wheat

alkohol 5,5 %, ekstrakt 12 BLG, IBU 35

To mgliste i orzeźwiające piwo w smaku i aromacie jest pełne cytrusów, które wnoszą do niego amerykański chmiel Citra. Specjalny szczep drożdży pozwala na uwydatnienie cech (dużej ilości) słoju pszenicznego oraz wspaniałego charakteru chmielu. Poczuj rześkość nowofalowej pszenicy!



PRIMAVERA

Styl: Oceania Spring Ale

alkohol 5 %, ekstrakt 11 % BLG, IBU 35

Pogoda jaka jest każdy widzi. Primavera (z wł. wiosna) posiada ekscytujący smak i aromat cytrusów pochodzący od chmieli z regionu Oceanii który sprawia, że to piwo jest szczególnie odświeżające i dobrze zbalansowane z lekko słodowym zakończeniem. Spróbuj wiosny!



SALVIA

Styl: American Saison / alkohol 6 %, ekstrakt 13 BLG, IBU 40

Rasowy saison z cytrusowymi akcentami amerykańskich chmieli i przyjemnymi aromatami świeżych ziół. Piwo o obłędnej pianie i świetnym pieprzowym charakterze belgijskich drożdży. Wszystkie, z pozoru nie pasujące do siebie elementy, połączone w jedno piwo pokazują złożoność i jego wyrazisty charakter. Musisz spróbować!

KRANOPRZEJĘCIE!

AleBrowar Gdynia nie spoczywa na laurach. 28 czerwca odbyło się tzw. kranoprzejęcie, czyli w skrócie ekipy dwóch browarów i 97 kegow. W lokalu przy ul. Starowiejskiej 40B gościnnie pojawili się pionierzy polskiego craftu, Browar PINTA. Z kranów oprócz wyrobów AleBrowaru połało się sześć wyselekcjonowanych specjalności z drugiej części Polski.



Od początku chodziło nam o to, aby stworzyć miejsce, gdzie będziemy koncentrować piwną kulturę, a dla nas piwna kultura to przede wszystkim ludzie, którzy są w nią zaangażowani oraz spotkania z nimi – naszymi klientami, fanami, ale także przyjaciółmi z branży, czego przykładem jest właśnie dzisiejsze kranoprzejęcie – podkreśla Michał Saks, utytułowany piwowar, właściciel AleBrowaru.

Pod koniec czerwca, wieczorem, w gdyńskim AleBrowarze goszczono znamienite postaci z rzemieślniczego browaru PINTA, czyli Grześka, Marka oraz Ziemka. PINTA to projekt trzech pasjonatów, domowych piwowarów, którzy postanowili przybliżyć polskim konsumentom mało popularne w Polsce style piwne. Jak podkreśla Saks:

-My ograniczyliśmy się tylko do piw górnej fermentacji i wyspecjalizowaliśmy się w wysoko chmielonych piwach, a PINTA ma trochę inne podejście do piwowarstwa, próbuje wszystkiego.

Do kranu podłączono 6 różnych piw. Wśród nich znalazły się klasyki jak Atak Chmielu – pierwsze IPA w Polsce, kamień milowy polskiego craftu oraz nowości, czyli Kwas Dzeta – lekkie, sesyjne i bardzo kwaśne piwo, ale uwaga (!) nie posiadające ani grama chmielu. Oprócz tego pojawiły się także: Hoplaaga (India Pale Lager), Modern Drinking (West Coast IPA), Viva la Wita (Imperial Witbier) oraz Kwas Epsilon (Double India Sour). Była to znakomita okazja, żeby zobaczyć jak z biegiem czasu ewoluuje i zmienia się piwna kultura oraz idealna okazja do tego, aby osobiście porozmawiać ze znakomitymi specjalistami z polskiej sceny browarniczej.



-Podczas takich spotkań pojawia się dużo pomysłów, które potem dojrzewają tygodniami, miesiącami, a czasami nawet latami. Już wiem, że dzisiejszego wieczoru czekają nas różne rozmowy, których efektów będzie można się spodziewać w przyszłości. Wzajemnie się inspirujemy, wymieniamy doświadczeniami. To jest trochę jak u dobrych znajomych, których chętnie się odwiedza i przynosi własne „ciasto”. Prowadzimy otwartą działalność, komercyjną i jest to najlepsza okazja żeby spotkać się z ludźmi, dla których nasze doświadczenie stanowi pewną dodatkową wartość – tłumaczy Ziemowit Fałat, współwłaściciel Browaru PINTA.

W tegorocznych planach są kolejne kranoprzejęcia, na których pojawiają się również goście zagraniczni. Jak zapewniają właściciele AleBrowaru – ich misją jest stworzenie przestrzeni dla ludzi, którzy skupiają się na smaku nie tylko piwa, ale też innych trunków: whisky, czekolad czy miodów pitnych. A dla spragnionych craftowych doznań ważna informacja – 6 sierpnia w Warszawie odbędzie się 5. uroczyny #PINTAParty. AleBrowar też tam będzie. Hop Headzi bądźcie czujni!



ŚWIĘTO PIWA W GDAŃSKU

Okolo 200 piw z ponad 30 browarów rzemieślniczych można było degustować podczas festiwalu Hevelka. To największy w północnej Polsce festiwal piw rzemieślniczych, na którym miłośnicy złotego trunku mogą spróbować całkiem nowych smaków.

Kalejdoskop smaków, autorskie receptury, prawdziwy aromatyczny mix - tak można podsumować drugą edycję festiwalu. Wszystko to piwa wyjątkowe, których próżno szukać w sklepach. Festiwal był także okazją do tego, by pokazać, że piwo to nie tylko typowe jasne pełne. Dlatego też w nalewarkach dominowały najróżniejsze lagery, piwa ciemne, wiele rodzajów piwa AIPA i IPA oraz piwa pszeniczne.

W piwie rzemieślniczym odnajdziemy fantazję i smaki, o które złocistego napoju w ogóle byśmy nie podejrzewali. Przykład? Piwo Miś Wojtek z browaru Wrężel o dominującym miętowym smaku z wyczuwalnymi cytrusowymi aromatami i ziołową goryczką.

Fot. Karol Kieperski



Skoro mowa o cytrusach to warto zwrócić też uwagę na orzeźwiające piwo Pinki z browaru Brodac na bazie amerykańskiego chmielu Citra. Ujęło nas ono cytrusowym, pszenicznym i kwiatowym aromatem i oszczędną goryczką. Kompozycja jest bardzo zbalansowana. Jedno z ciekawszych piw festiwalu!

Browar Brodac zaprezentował też premierowe produkcje. Dla Paskudnych Pijaków to lekkie festiwalowe piwo na niemieckich chmielach, Grano natomiast jest orzeźwiającym piwem o bogatym aromacie typowym dla piw pszenicznych, czyli dojrzałego banana i goździków. Grano chmielone jest amerykańskim chmielom Equinox, który odpowiada za cytrusowe i żywiczne aromaty.

Ciekawie było również na stoisku Starego Browaru Kościerzyna. Tutaj gwoździem programu był Obuch, czyli porter bałtycki będący oficjalnym piwem festiwalu Hevelka. Intensywny aromat, bogaty w nuty gorzkiej czekolady, kawy, suszonych owoców – rodzynki, śliwka. Goryczka dobrze kontruje słodycz tego dość mocnego piwa.

Podczas festiwalu Hevelka praktycznie każdy browar oferował prawdziwe perełki i trzeba

było mieć mocną głowę by wszystko co ciekawe świadomie degustować. Pozytywnie zaskoczyło RT Berliner Weisse z truskawkami z Browaru Stu Mostów, a także lekkie (1&alkoholu) piwo 1 na 100 z Browaru Kormoran, idealne na plażę. Ciekawą propozycję Kormorana było też Orkiszowe z czosnkiem.

Podobnych mieszanek było o wiele więcej - piwo warzone z herbatą Earl Grey, z kawą, czy kolendrą było ciekawą podróżą w piwny świat. Hevelka swoją nazwą nawiązuje do Jana Heweliusza – znanego gdańskiego astronoma i browarnika. Wywodził się z rodziny o typowo piwowarskich tradycjach. Jego pradziad Mikołaj, dziad Michał i ojciec Abraham trudnili się również browarnictwem.

mp



Fot. Karol Kieperski

WINO I JAZZ W BIAŁYM KRÓLIKU

Uroczysta kolacja w gdyńskiej restauracji Biały Królik zwieńczyła tegoroczną trasę polskiej edycji imprezy Wino & Jazz. To połączenia doznań kulinarnych i muzycznych w towarzystwie najlepszego wina pochodzącego z renomowanych, światowych winnic.

Cały tour "Wino&Jazz" stał się autentycznym szlakiem stylu i smaku, potrafiącym dostarczyć wysublimowanych wrażeń i przeżyć koneserom jakościowego trendu "slow life". W restauracji Biały Królik dominowało menu autorskie szefa kuchni Marcina Popielarza.

Podano m.in. dorsza z białą rzodkwią, siemieniem lnianym i kuskusem z kalafiora

i szpinaku, przepiórcze jajko w kaszubskiej jagnięcinie, halibuta solankowego w czarnej, indyjskiej soli Kala Namak w towarzystwie żabiego udka, zupę z sera Bursztyn i suszonych borowików, policzki wieprzowe z czarną soczewicą i topinamburem, a kolację zwieńczył antrykot wołowy z Pniew.

Wina pochodzące z winnic Cantina di Gallura (Sardynia), Marchesi de' Cordanò (Abruzja)

i Castello di Monterinaldi (Toskania) były prezentowane przez jedną z najlepszych włoskich sommelierek AIS, Elenę Schipani. To niezwykle spotkanie świata wina, kuchni, sztuki i jazzu uświetnione zostało recitalem świetnie zapowiadającej się młodej artystki Izabeli Krasuckiej oraz znakomitego pianisty Stanisława Deji. Artyści zebrali wielkie brawa, również od takich znakomitości jak Leszek Możdżer, Leszek Kułakowski czy Stanisław Danielewicz.

mp





Dostępne w dobrych lokalach
i na sklep.brodacz.pl



Craft Brewery
FROM POLAND

PLAYGROUND



Katarzyna Dziurska to mieszkająca w Trójmieście trenerka personalna, instruktorka fitness i tancerka. Mistrzyni świata w Fitness Figure Classic, mistrzyni Europy Bikini Fitness, mistrzyni i wice-mistrzyni Polski w Fitness Soft. Absolwentka AWFIS w Gdańsku jest tytanem pracy, gdyż - jak uważa - jedynie poprzez ciężki trening można osiągnąć zamierzony cel! Przekonajcie się sami, że można mieć piękną, wysportowaną sylwetkę, wypracowane mięśnie, jednocześnie wyglądać kobieco, zmysłowo i przy okazji motywować innych.



Są dni lepsze i gorsze, chwile dobre i nieprzyjemne, ludzie pomocni i hejterzy, życie pisze nam różne scenariusze, czasem lepsze, czasem dobre, sprawdza naszą psychikę i wytwarza w nas energię do radzenia sobie z otaczającym nas światem. Z każdej sytuacji, zdarzenia, znajomości musimy wyciągać plusy i naukę, cieszyć się nawet najmniejszym sukcesem, a także porażką, bo tylko to sprawia, że jesteśmy silniejsi.



Po co ci to wszystko? Kiedy z tym skończysz? Moja odpowiedź jest krótka - to jest moje życie, mój styl życia, którym sama steruję. Nie muszę udawać kogoś kim nie jestem. Jestem silną, pewną siebie kobietą, która dąży do tego, aby być lepszą każdego dnia. Znalazłam coś, co mnie uszczęśliwia i nikt mi tego nie odbierze!

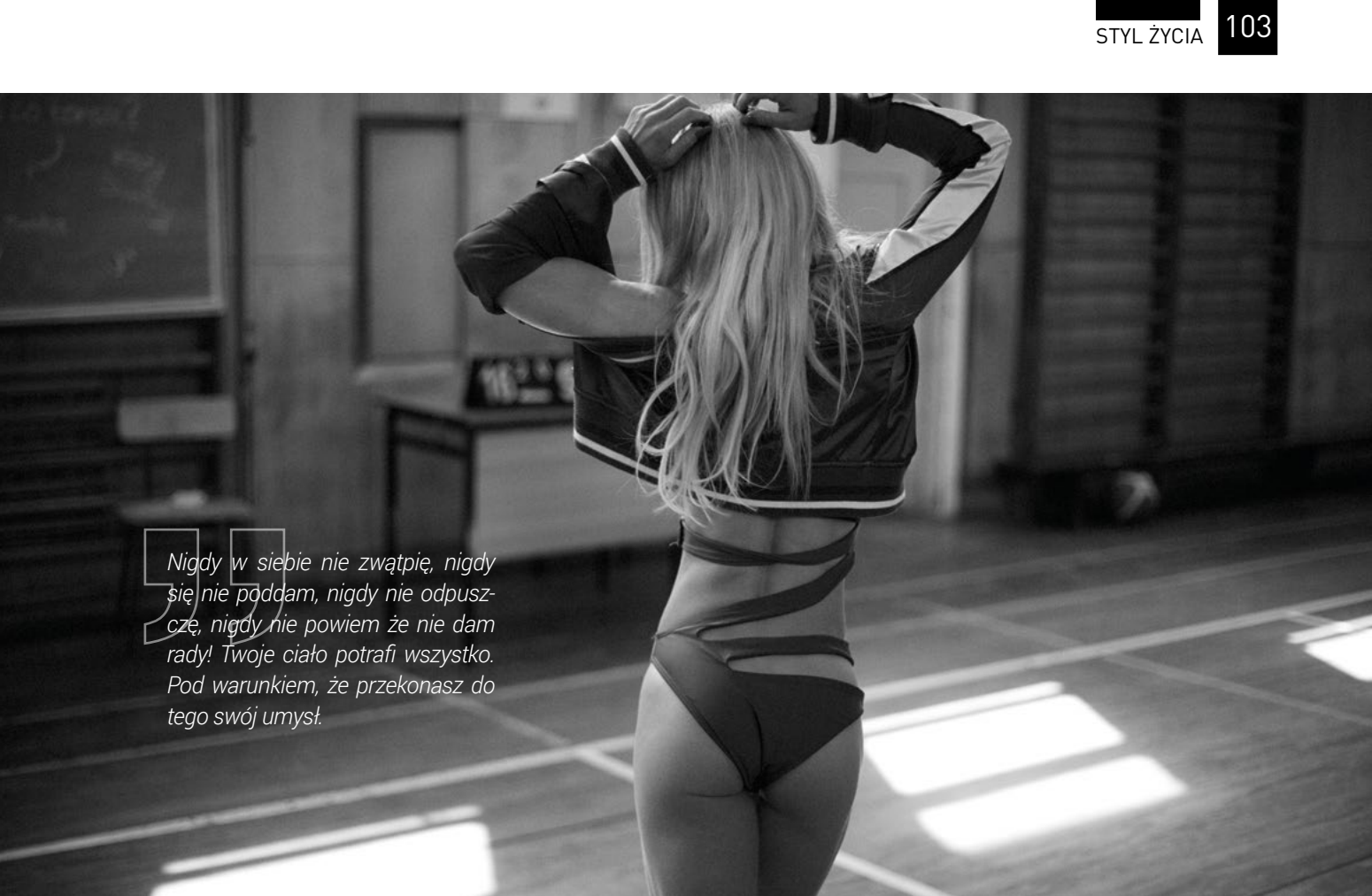


Kiedyś bałam się marzyć, ryzykować. Kiedyś bałam się co powiedzą inni, milczałam, gdy z czymś się nie zgadzałam. Gdybym nadal tkwiła w tym strachu, dziś nie byłabym w tym miejscu, w którym jestem. Do pewnych rzeczy i decyzji potrzeba czasu, ale czas ucieka nieubłaganie, więc nie marnuj go!





Jestem Kobietą, podnoszę ciężary, kocham to co robię, nie wstydę się swojego ciała. Ktoś może zarzucić mi brak kobiecości, ja wtedy daję z siebie jeszcze więcej na treningu, bo uważam, że podnoszenie ciężarów jest sexy i nie odbiera mi kobiecego wdzięku.



Nigdy w sobie nie zwątpię, nigdy się nie poddam, nigdy nie odpuszczę, nigdy nie powiem że nie dam rady! Twoje ciało potrafi wszystko. Pod warunkiem, że przekonasz do tego swój umysł.



Zdjęcia: Marcin Biedroń | A12 Team
www.marcinbiedron.com

Włosy & make-up: Ola Przyłuska

Stylizacje: Dorota Magdziarz

Produkcja: Monika Biedroń | A12 Team

www.a12.com.pl

Podziękowania dla AWF Warszawa za udostępnienie sali do zdjęć

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA PADUCH

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



FESTIWAL LEGEND ROCKA

Carlos Santana, Deep Purple, Whitesnake, Mike & The Mechanics, Marillion, Suzi Quatro, The Sisters of Mercy – to zagraniczne gwiazdy 10. edycji Festiwalu Legend Rocka, który tradycyjnie już odbędzie się w Dolinie Charlotty. Polskim akcentem będzie koncert Kasi Kowalskiej, kultowej wokalistki grającej na rodzimej scenie od ponad 20 lat. Impreza odbywa się w liczącym 10 tys. miejsc amfiteatrze. Już 10-letnia historia festiwalu pozwala mówić o nim w samych superlatywach – przede wszystkim urokliwym miejscu i ponadczasowej muzyce, która daje niezapomniane wrażenia i tak też będzie już pod koniec lipca podczas jubileuszowej edycji.

Dolina Charlotty, 7 lipca – 8 sierpnia 2016



JOSE CARRERAS I JUSTYNA STECZKOWSKA

Jose Carreras swoim talentem zachwycał mając już osiem lat, kiedy podczas pierwszego publicznego występu w hiszpańskiej rozgłośni śpiewał arię „La donna - mobile”. Dzisiaj należy do najbardziej cenionych światowych tenorów. Fascynuje tłumy fanów emocjami, pasją i magiczną energią. Justyna Steczkowska zaś to jedna z najbardziej charyzmatycznych polskich wokalistek, prawdziwa muzyczna diva, która od ponad 20 lat zachwyca na scenie. Niezwykłego połączenia dwóch wulkanów towarzyszyć będzie Polska Filharmonia Kameralna Sopot, pod batutą Davida Gimenez.

Sopot, Opera Leśna, 31 lipca godz. 20:30



JAZZ FOR IDIOTS MACIEJ MALEŃCZUK

Maciej Maleńczuk to artysta znany z ciętego języka i umiejętnego mieszania różnych gatunków muzycznych. Geniusz w warstwie muzycznej, jak i lirycznej, artysta kompletny, płodny i niezwykle kreatywny. Tym razem na warsztat wzięł jazz. A przy tym więcej gra niż śpiewa. Trudno uwierzyć? A jednak! Trójmiejska publiczność będzie miała okazję zobaczyć jego występ już 14 sierpnia na tarasach klubu Pick&Roll. Oprócz zgrabnych i rytmicznych kompozycji własnych, Maleńczuk wraz ze swoim kwintetem gra nieśmiertelne utwory dancingowe, które w jego aranżacjach nabierają sznytu, klasy i stają się prawdziwymi hitami.

Sopot, klub Pick&Roll, 14 sierpnia, godz. 20:00



KISS ME, KATE

Miłość, zazdrość, walka płci, zabawne sytuacje i porywająca muzyka, czyli pierwszy musical na deskach teatru elżbietańskiego w Gdańsku. Akcja toczy się na zapleczu teatru w Baltimore, który wystawia „Poskromienie złoŹni” Szepepirowskiego. Właściciel teatru, Fred Graham, angażuje do roli Kasi swoją byłą żonę, Lilli Vanessi, siebie samego zaś obsadza w roli Petruka. Fred wysyła kwiaty aktorze Lois Lane, szekspirowskiej Biance. Jednak dziwnym zbiegiem okoliczności dostaje je Lilli... Spektakl ten to wspólna produkcja GTS i Teatru Muzycznego w Gdyni. Musical będzie grany przez cały okres wakacyjny.

Gdańsk, Teatr Szepepirowski, 19-24 lipca oraz 16-21 sierpnia i 30-31 sierpnia



LADIES JAZZ FESTIVAL: NEW YORK VOICES

Potrąfią zaśpiewać wszystko! Z równą pasją i wirtuozerią odnajdują się w swingu, jazzie, R&B czy popie. Swoją wykonawczy sznyt i talent prezentują zarówno w repertuarze klasycznym, jak i w piosenkach Paula Simona. Koncert New York Voices zwieńczy Ladies' Jazz Festival 2016. Doug Levine powiedział kiedyś w The Voice of America, że nie można być prawdziwym fanem jazzu nie doceniwszy uprzednio kunsztu New York Voices, bogactwa i komplementarności ich głosów, uczucia i piękna ich sztuki – nie pozostaje nam nic innego jak zaprosić Państwa do Teatru Muzycznego w Gdyni, byśmy wszyscy mogli tego właśnie doświadczyć.

Gdynia, Teatr Muzyczny, 25 lipca, godz. 20:00



STING

Sting po pamiętnym koncercie latem 2011 roku w Ergo Arenie powraca do Trójmiasta, by zagrać ekskluzywny koncert w jednym z najpiękniejszych i najbardziej magicznych obiektów koncertowych w Europie Centralnej. Artysta swój ostatni album „The Last Ship” wydał w 2013 roku. Inspiracje czerpał ze wspomnień społeczności stoczniowej z Wallsend w północno-wschodniej części Anglii, w której artysta urodził się i wychował. Właśnie z tym materiałem Sting zawita do Sopotu, choć na pewno nie zabraknie także starszych przebojów, jak „Englishman in New York”, „Fields of Gold”, „Shape Of My Heart”, „Desert Rose” czy Roxanne.

Sopot, Opera Leśna, 2 sierpnia godz. 19:00



KATARZYNA ŻAK

Humor, nostalgia i marzenia. Oraz oczywiście radość życia. To słowa, które najlepiej określają charakter najnowszego programu Katarzyny Żak pt. „Bardzo przyjemnie jest żyć”. Kilkanaście premierowych piosenek tworzy istną mieszankę nastrojów: muzycznego żartu, dystansu do życia, miłosnych historii i marzeń, czyli tych wszystkich smaczków, dzięki którym tak przyjemnie jest żyć. Autorami tekstów są niewątpliwie osobowości polskiej sceny muzycznej m. in. Magda Czaplińska, Artur Andrus, Wojciech Młynarski, Andrzej Poniedzielski, Jan Wólek i Michał Zabłocki, całości muzycznie dopełnił Hadrian Filip Tabęcki.

Sopot, Teatr Atelier, 16-18 sierpnia godz. 19:30



ALE MUSICALE!

Najnowsza propozycja Teatru Muzycznego ROMA to spektakl, na który składają się wielkie przeboje musicalowe. To jednocześnie przeszłość i przyszłość teatru muzycznego. Z klasyki nie zabraknie fragmentów dzieł tak odmiennych, jak „Jesús Christ Superstar” i „Notre-Dame de Paris”. Organizatorzy zaskoczą nas czymś z Disneya, czymś z Andrew Lloyda Webbera. Będzie wesoło jak w „Producentach” i strasznie jak w „Jekyll i Hyde”. Ale będzie też... bardzo aktualnie. A aktualnie na świecie królują dwa tytuły: „Newsies” i „Księga Mormona”. Wszystko to z towarzyszeniem znakomitej orkiestry po dyrykcji Jakuba Lubowicza wraz z zespołem tanecznym.

Sopot, Opera Leśna, 30 lipca, godz. 20:30

DO SPOTKANIA

DO OGLĄDANIA

DO SŁUCHANIA

HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

TYTUŁ: HISTORIA JEDNEJ ZNAJOMOŚCI
WYKONAWCA: CZERWONE GITARY
MUZYKA: KRZYSZTOF KLENCZON
TEKST: JERZY KOSSELA

Niektóre powstają w mgnieniu oka, inne komponowane są miesiącami. Tworzone pod wpływem chwili, impulsu lub też inspirowane różnymi, często bardzo osobistymi wydarzeniami. Zrodzone z instrumentalnego, improwizacyjnego chaosu lub w wyniku dokładnie zaplanowanego, muzycznego scenariusza. Piosenki, które stają się hitami. O takich utworach piszemy w naszym cyklu "Historia jednej piosenki", a wspólnym mianownikiem są historie związane z Trójmiastem. Opowiada je Czesław Romanowski.



Historia jednej znajomości" to wielki hit Czerwonych Gitar. Ten utwór spokojnie mieści się w dziesiątce najbardziej znanych polskich piosenek wszech czasów. tekst:

Morza szum, ptaków śpiew / Złota plaża pośród drzew. / Wszystko to w letnie dni / Przypomina ciebie mi.

Ten tekst potrafi zanieść każdy, kto choć trochę interesuje się muzyką. W połowie lat 60 ubiegłego wieku zachwycała się nią za cała nastoletnia Polska. Założone w 1965 roku Czerwone Gitary szybko zdobyły wielką popularność, stając się rodzimymi Beatlesami, czemu sprzyjały i muzyka, i wygląd, a nawet postaci głównych muzyków grupy: wokalisty i gitarzysty basowego Seweryna Krajewskiego (naszego odpowiednika Paula McCartneya) oraz także wokalisty i gitarzysty Krzysztofa Klenczona, który nawet fizycznie podobny był do Johna Lennona.

To właśnie Klenczon napisał muzykę do „Historii jednej znajomości”. Autorem niezapomnianego tekstu był zaś jego ówczesny kolega z zespołu Jerzy Kossela.

Szłaś przez skwer, z tyłu pies / „Głos Wybrzeża” w pysku niósł. / Wtedy to pierwszy raz / Uśmiechnęłaś do mnie się.

- Mieszkam w Gdyni, więc nietrudno tam o widok dziewczyny spacerującej nad morzem, a ja akurat zobaczyłem taką. Nie dość, że była bardzo ładna, to jeszcze biegł za nią pies i trzymał w pysku gazetę. Jaką, nie wiem. To mógł być tylko „Głos

Wybrzeża”, albo „Gazeta Bałtycka”. Jak się później okazało, „Głos Wybrzeża” lepiej pasował do muzyki - wspominał jakiś czas temu Kossela.

To „później” nastąpiło w 1965 roku przed pierwszą sesją nagraniową zespołu w Warszawie. Okazało się, że zespołowi brakuje dwóch utworów. Gdy muzycy zakwaterowali się w Domu Chłopa, Kossela i Klenczon zamknęli się w swoim pokoju i zaczęli pracować nad brakującymi piosenkami.

- On miał jakieś gotowe muzyki, więc wieczorami przy gitarze próbowaliśmy zrobić z tego piosenki. Wyciągnąłem ten mój notes z pomysłami i wydało mi się, że dobrze byłoby tę dziewczynę z psem i gazetą wmontować w jakąś historię, przecież typową dla wakacji, młodzieżowych uczuć. No i jakoś tak wyszło. W ciągu jednej nocy powstały dwie piosenki - wspomina Jerzy Kossela.

Odtąd już dzień po dniu / Upiływały razem nam. / Rano skwer, plaża lub / Molo, gdy zapadał zmierzch.

Kossela nie do końca był zadowolony z ostatecznego kształtu swego tekstu.

- Po pierwsze mieliśmy bardzo mało czasu, po drugie kłóciłem się z Krzyśkiem o końcówki. Ja chciałem dwusylabowe, bo są bardziej „muzyczne”, on upierał się przy jednosylabowych. Stąd ten „pies”, „szła”, „znów”, „dni”, „mi” - tłumaczył swe wątpliwości muzyk.

Piosenka utrzymana jest w stylu rzewnych, beatlesowskich (w szczególności lennonow-

skich) ballad - jak chociażby „If I Feel”, czy „It's Only Love” - na których wzorował się Klenczon.

Płynął czas, letni czas, / Aż wakacji nadszedł kres. / Przyszedł dzień, w którym już / Rozstać musieliśmy się.

Oto, która z żon czy dziewczyn muzyków Czerwonych Gitar miała być podmiotem lirycznym tej piosenki, toczył się między nimi spór. Żona Jerzego Kosseli, Jana Kras-Kossela opowiadała, iż każda z nich uważała, że to piosenka specjalnie dla niej napisana, a już na pewno śpiewana. Jednak według Alicji „Bibi” Klenczon - Corony, żony Krzysztofa Klenczona, to piosenka o niej, skoro kompozytorem był jej mąż.

- Ja się droczę, że tekst napisał Jurek, więc to nasza historia, chociaż wcale tak nie było i mogę z całą pewnością powiedzieć, że ta dziewczyna z psem to nie ja. Myślę, że po prostu takie lub podobne przygody zdarzały się, zdarzają i będą zdarzać każdym wakacji, że coś zaiskrzy, żeby opaść wraz z jesiennymi liśćmi - wspominała Kras - Kossela.

„Historia jednej znajomości” zamyka pierwszą stronę debiutanckiej, analogowej płyty Czerwonych Gitar „To właśnie my” wydanej w grudniu 1966 roku, która sprzedała się w nakładzie 160 tysięcy egzemplarzy i zapoczątkowała długoletnią karierę zespołu. Dokładnie trzydzieści lat później po tę piosenkę sięgnęli muzycy zespołu Myslovitz umieszczając jej własną wersję na swej drugiej płycie „Sun Machine”.

GDAŃSK POD ZNAKIEM SZEKSPIRA

AUTOR: MILENA ŚMIAŁEK

Lato to czas festiwali, ale nie tylko tych muzycznych. Między 29 lipca a 7 sierpnia w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim odbędzie się jubileuszowy, 20 Festiwal Szekspirowski. Jest to prawdziwe święto teatru elżbietańskiego, na który zapraszani są twórcy nie tylko z Polski, ale i z różnych zakątków świata.



Festiwal Szekspirowski

Festiwal Szekspirowski to 10 dni spotkań artystów, reżyserów, animatorów, krytyków i wielbicieli teatru. Każdego roku organizatorzy prezentują publiczności najlepsze, najciekawsze i najbardziej wartościowe spektakle inspirowane działalnością brytyjskiego dramaturga. Wśród tegorocznych gości znalazł się angielski teatr Forced Entertainment. Do Gdańska przyjedzie z „Dzielałami wszystkimi” Szekspira, w których skład wchodzi 36 przedstawień. Każde z nich odgrywane jest na metrowym stole, za pomocą przedmiotów codziennego użytku.

Na festiwalu pojawi się również reżyser Silviu Purcărete ze swoją interpretacją „Snu Nocy Letniej”. Jego interpretacja jest mroczna, niepokojąca, niepozbawiona odniesień politycznych. Nie brakuje w niej niespełnionej miłości, jak i wszechogarniającego zła. Widzowie będą mieli również szansę zobaczyć reinterpretację wielokrotnie nagradzanej realizacji „Juliusz Cezar” w reżyserii Romeo Castelluccio. Spektakl to swoista refleksja nad sztuką retoryki, choć ilość słów jest w nim ograniczona a nośnikiem znaczeń są ciała aktorów.

W tym roku w finale konkursu o nagrodę Złotego Yoricka dla najlepszego przedstawienia szekspirowskiego w polskich teatrach znalazły się: „Hamlet” z Narodowego Starego Teatru w Krakowie, „Juliusz Cezar” z Teatru Powszechnego w Warszawie oraz „Burza” z Teatru Współczesnego w Szczecinie. Według selekcjonera, Łukasza Drewniaka, wybrane spektakle tworzą silną grupę reprezentatywną i opowiadają o różnych zjawiskach świata współczesnego, jak i tego, w którym żyli nasi przodkowie.

Festiwal Szekspirowski to jednak nie tylko główne przedstawienia, ale także nurt SzekspirOFF, czyli różne formy artystyczne na podstawie dzieł Szekspira przygotowane przez zespoły teatralne i twórców indywidualnych. Prezentacje poszczególnych widowisk będą się odbywać na scenie kameralnej Teatru w Oknie, w GTS-ie, na ulicach miasta i w klubach festiwalowych. ■

ZATRZYMANE W KADRZE

AUTOR: MS

Po raz kolejny w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie wystawiona będzie pokaźna kolekcja fotografii. Tym razem między 5 a 24 sierpnia oglądać będzie można laureatów dwunastej edycji konkursu BZ WBK Press Foto.

Konkurs przeznaczony jest dla zawodowych fotoreporterów pracujących w mediach, agencjach fotograficznych oraz freelancerów. Przyglądając się nagrodzonym zdjęciom trudno nie zauważyć, że są one odwiercieniem rzeczywistości i choć niektóre z pozoru zwyczajne, niosą za sobą wartość poznawczą i pewien ładunek emocjonalny.

Najważniejsze wyróżnienie, Zdjęcie Roku, otrzymała Joanna Mrówka z Agencji Forum. Jej praca przedstawia życie codzienne wielodzietnej, polskiej rodziny, znajdującej się w trudnej sytuacji finansowej. Ojciec pracuje za granicą, a kiedy wraca do domu na święta, stęsknione dzieci nie odstępują go na krok.

W kategorii Sport wśród fotoreportaży zwyciężył Lucas Kordas, freelancer, z serią zdjęć przedstawiającą najstarszą bokserską siłownię w USA i jej codzienne życie - Gleason's Gym w Nowym Jorku. To tam wciąż trenują prawdziwe legendy i zawodnicy obecnie będący na topie. Wśród nagrodzonych prac znalazły się również zdjęcia przedstawiające prezydenta, Andrzeja Dudę, podnoszącego hostię, a także trenera polskiej reprezentacji piłkarskiej, Adama Nawatkę, świętującego awans naszych piłkarzy do Euro 2016. ■

PRESTIŻ PATRONUJE



Zdjęcie Roku BZ WBK Press Foto

Fot. Joanna Mrówka



Adam Nawatka

Fot. Maciej Gillert

MUZYCZNE AUTORYTETY W SOPOCIE

AUTOR: MR

Blisko 700 osób, w tym niemal 200 artystów i prelegentów wzięło udział w pierwszej edycji SeaZone Music & Conference. Impreza skupiająca branżę muzyczną z Polski, a także gości z zagranicy odbyła się w Sopocie. Eksperci dzielili się swoimi doświadczeniami z zakresu organizacji i bezpieczeństwa imprez, zarządzania, marketingu, managementu i promocji artystów, kontaktów z wytwórniami, roli radia i telewizji muzycznych.

PRESTIŻ PATRONUJE



Reni Jusis

Podczas dwudniowej konferencji nie zabrakło też znakomitych koncertów, historycznych spotkań poświęconych kulturze oraz warsztatów dla muzyków, producentów i DJ-ów, w tym prezentacji sprzętu i technologii. Niekwestionowaną siłą pierwszej edycji SeaZone Music & Conference było grono ponad 20 zagranicznych prelegentów – osobowości od lat kreujących światowy biznes muzyczny.

- Pomysł na zorganizowanie SeaZone zakiełkował już kilka lat temu. Uczestniczenie w międzynarodowych konferencjach tylko potęgowało przekonanie, że to jest dobry, a przede wszystkim potrzebny projekt. Podczas pierwszej edycji chcieliśmy pokonać jak najwięcej schematów i utartych ścieżek, omówić ciekawe wydarzenia i case study, instruować, sugerować i uczyć, a także łączyć środowiska, które wydawać by się mogło, do siebie nie pasują - mówi Krzysztof Janczen z Portobello Group, organizator imprezy.



Monika Brodka

Do Sopotu przyjechali m.in.: Bill Kelly – założyciel Winter Music Conference, Philip Straub – główny mentor burndensydney, Ibiza, Sarah Polonsky – redaktor DJ Magazin USA, Maarten van Beusekom – dyrektor artystyczny festiwalu Awakenings, Mark Netto – jeden z pomysłodawców międzynarodowej konferencji International Music Summit (IMS), Joanna Miles – główny agent bookingowy największej w Europie agencji bookingowej MN2S i wielu innych. Na gości poza dziennymi zajęciami i wykładami czekały kluby, w tym Opera Leśna z koncertem Brodki i Krzysztofa Zalewskiego. Innymi miejscami koncertowymi był klub Scena, gdzie zagrał Kaliber 44 i Wspólna Scena oraz klub TAN, w którym utwory z nowej płyty „BANG!” zaprezentowała Reni Jusis.

Jednakże nie byli to jedyni wykonawcy SeaZone Music & Conference 2016, bo w klubowe noce swe DJ-skie sety zagrały składy Fair Weather

Friends, JÓGA i xnanxx. Poza nimi pojawiła się cała plejada polskich sław DJ-skich reprezentujących całkowicie odmienne style. Natomiast uwieńczeniem imprez klubowych były nazwiska gości zagranicznych jak Martin Eyerer, Tom Novy, Superpitcher, Philipp Straub, Reinhard Voight, Dave Mayer, Nookie.

- Mam w Sopocie kilkanaście klubów, które skutecznie pracują nad swoją własną unikalną tożsamością. To czego z chęcią doświadczylibyśmy w Sopocie to możliwość organizowania w nie do końca oczywistych lokalizacjach różnych form działań artystycznych. Np. koncerty w księgarniach, czy w studiach fotograficznych. To co w Polsce jest również rzadkością to np. showcasy organizowane przez wytwórnie, podczas których prezentują materiał i kierunki muzyczne, które w danym sezonie będą dla nich ważne - mówi Krzysztof Janczen.

NOWOJORSKI KLIMAT W SOPOCIE



AUTOR: MP

Porywające widowisko muzyczne będące artystycznym ukłonem w stronę jednej z najważniejszych postaci światowej muzyki rozrywkowej – Franka Sinatry - już 24 lipca zagości w sopockiej Operze Leśnej. Utwory mistrza wykonają m.in. Katarzyna Cerekwicka, Grzegorz Turnau, Sławek Uniątkowski, Zbigniew Wodecki, Kuba Badach, a wydarzenie poprowadzi niepowtarzalny Piotr Bałtroczyk.

Franks Sinatra, wokalista obdarzony nieprawdopodobnym talentem, zostawił po sobie niezliczoną liczbę standardów jazzowych, które są obecne na muzycznych scenach całego świata. Teraz w Polsce będziemy mogli w pełni poczuć niesamowity nowojorski klimat charakterystyczny dla twórczości Franka Sinatry, nazywanego przez niektórych – królem jazzu.

W trakcie koncertu usłyszymy wspaniałe przeboje, takie jak: „My way”, „Strangers in the night”, „New York New York” w znakomitych aranżacjach Filipa Siejki z towarzyszeniem 15-osobowej orkiestry. Interpretacji utworów Sinatry podjęli się czołowi polscy wokaliści, którzy zapewnią publiczności widowisko na najwyższym poziomie. Bilety w cenie: 45 zł; 65 zł; 85 zł; 120 zł; 150 zł, do kupienia w kasach Opery Leśnej oraz na portalach biletowych. ■

Fot. Materiały prasowe

POLAND SOTHEBY'S INTERNATIONAL REALTY LUKSUSOWE NIERUCHOMOŚCI W TWOIM ZASIĘGU

AUTOR: JAKUB JAKUBOWSKI / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI



Apartament na Wyspie Spichrzów

Posiadłości wśród winnic, zabytkowe dworki i pałace, domy z garażami na kolekcje samochodów, ale też nowoczesne apartamenty w nadmorskich kurortach, mieszkania w odrestaurowanych kamienicach, penthousy w stolicach światowej gospodarki lub rezydencje w najpiękniejszych zakątkach Polski – wszystko to dla zamożnych Polaków jest w zasięgu ręki dzięki Poland Sotheby's International Realty. O tym, jak wygląda rynek nieruchomości dla milionerów rozmawiamy z dyrektorami zarządzającymi Arkadiuszem Wojciechowskim, Piotrem Śliwką oraz szefową trójmiejskiego oddziału Poland Sotheby's International Realty, Julią Lewandowską.

Wyjaśnijmy proszę naszym czytelnikom czym jest Sotheby's i na czym polega wyjątkowość tej globalnej marki?

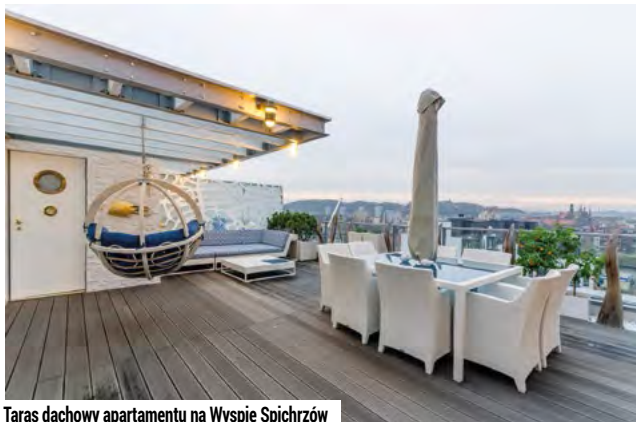
Arkadiusz Wojciechowski: Sotheby's to najstarszy dom aukcyjny na świecie, który rozpoczął swoją działalność w Londynie 11 marca 1744. Przez te wszystkie lata sprzedał m.in. takie obrazy jak: "Krzyk" Edvarda Muncha za 120 mln dolarów, "Irysy" van Gogha za 53,9 mln dolarów, "Bał w Moulin de la Galette" Auguste Renoira za 78,1 mln dolarów, "Rzeź niewiniątek" Rubensa za 49,5 mln funtów, "Chłopek z fajką" Pabla Picassa za ponad 104 mln dolarów, a także tak unikatowe przedmioty, jak klejnoty księżnej Windsoru, manuskrypt teorii względności Einsteina, pierwszy druk Deklara-

cji Niepodległości USA, "Boską Komedie" ilustrowaną rysunkami Botticellego, oryginalny manuskrypt "Przygód Alicji w Krainie Czarów", czy majątek barona Lionela Nathana de Rothschilda. W pewnym momencie klienci zaczęli pytać o nieruchomości, wszak te wszystkie dzieła sztuki, często duże kolekcje trzeba było gdzieś trzymać, eksponować. I tak zrodził się pomysł, aby handlować nie tylko dziełami sztuki, ale też nieruchomościami.

Julia Lewandowska: Pomysł chwycił i szybko zaczął się rozwijać. Na całym świecie zaczęły powstawać oddziały i dziś Sotheby's International Realty jest największą i najbardziej prestiżową firmą pośredniczącą w sprzedaży luksusowych nieruchomości na świecie. A my mamy to szczęście, że

Od lewej: Piotr Śliwka i Arkadiusz Wojciechowski, Zarządzający Poland Sotheby's International Realty





Taras dachowy apartamentu na Wyspie Spichrzów



Widok z apartamentu w Dworze Królowej Marysieńki w Gdyni Orłowie

jesteśmy jej częścią. Przy każdej transakcji jesteśmy w kontakcie z lokalnymi specjalistami działającymi pod naszą marką, dla których miejscowe przepisy, zawiłości prawne nie stanowią żadnego problemu. Nie ma znaczenia, czy nasz klient chce kupić apartament w Gdańsku, letnią rezydencję w Toskanii, hotel na Seszelach, apartament w Nowym Jorku, czy wyspę na Atlantyku. Sprawiamy, że zakup nieruchomości odbywa się bez stresu i ryzyka utraty pieniędzy. W Polsce funkcjonujemy od półtora roku ściśle współpracując z Noble Bankiem, naszych agentów można spotkać właśnie w oddziałach Noble Banku w Gdańsku i Gdyni. Niedługo przeprowadzimy się do naszej samodzielnej siedziby w Gdańsku Oliwie.

Czy globalny gracz jest w stanie zrozumieć rynek lokalny?

Arkadiusz Wojciechowski: Bez dwóch zdań! Zaletą firmy sieciowej jest dostęp do najbardziej wyjątkowych ofert z całego świata. Nie ma w Polsce takiej firmy. Nieważne jakby ten biznes był globalny, on będzie zawsze lokalny, ponieważ opiera się na najwyższej klasy lokalnych specjalistach od rynku nieruchomości, potrafiących znaleźć i pozyskać wyjątkowe oferty. Jesteśmy w stanie zaproponować klientowi nieruchomości w każdym miejscu na świecie, jak i skojarzyć sprzedawcę z potencjalnym kupcem, co znacznie ułatwia i przyspiesza sprzedaż. Często okazuje się, że danej nieruchomości nie można nigdzie pokazać, nawet na stronie internetowej, bo klienci cenią sobie prywatność, nie lubią rozgłosu. Realizujemy wtedy

cichą sprzedaż, kojarzymy strony. Ostatnio nawet zagraniczny klient zakupił luksusową nieruchomość w Trójmieście, która długo nie mogła znaleźć nabywcy.

Luksusowe nieruchomości to nie tylko cena, lokalizacja, ale też rodzaj tych nieruchomości. Jakiego typu są to nieruchomości?

Piotr Śliwka: Sam prezes Sotheby's International Realty Phillip White mówi: "It's not the price, it's about the lifestyle". Ważne, żeby nieruchomość miała to coś. W przypadku Trójmiasta będzie to widok na morze, w Krakowie widok na Rynek, w Zakopanym widok na góry, a w Warszawie na Wisłę. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się mieszkania i domy z tak zwanym waterfrontem

Julia Lewandowska: Mamy wielu klientów, którzy przychodzą do nas z bardzo sprecyzowanymi oczekiwaniami. Wielu z nich kupuje apartamenty i mieszkania pod wynajem, w atrakcyjnych z punktu widzenia turystycznego punktach Gdańska, Gdyni i głównie Sopotu. Są też klienci poszukujący luksusowych domów, wyjątkowych rezydencji kosztujących od kilku do kilkunastu milionów złotych. Finalizujemy kilka takich transakcji.

Nieruchomości za kilkanaście milionów złotych. Są w Trójmieście takie?

Arkadiusz Wojciechowski: W województwie pomorskim jest ich całkiem sporo. Jednym z takich przykładów jest nieruchomość w małej wsi na Kociewiu. To przepięknie odrestaurowany zespół pałacowo - dworski z 1901 roku schowany w otulinie parku i starodrzewu. Przestronne sale balowe, stylowe gabinety i sypialnie, biblioteka kontrastująca z podświetlanym basem, pokojem biliarowym czy wielostanowiskowym garażem. Obiekt ukryty jest za murowanym ogrodzeniem i nawet lokalni mieszkańcy nie mają pojęcia, że sąsiadują z jedną z najbardziej luksusowych rezydencji w Polsce.

wych rezydencji w Polsce.

Piotr Śliwka: Mamy też parę perełek w apartamentowcach, jak choćby dwupoziomowy apartament na Wyspie Spichrzów ociekający niespotykanym wręcz luksusem - mozaika pokryta 24-karatowym złotem, ręcznie rzeźbione meble, dodatki ze szczerzego złota, podłogi z białego marmuru, wyspa kuchenna z podświetlanego kwarcu.

Julia Lewandowska: Mnie z kolei urzekła inwestycja Dwór Królowej Marysieńki w Orłowie. Jest to najbliższe morza położona inwestycja w Trójmieście, z prywatnymi kortami tenisowymi. Wejście do budynku to przestronne lobby z widokiem na morze. W tym roku przeprowadziliśmy już dwie transakcje w tym apartamentowcu, obecnie możemy zaoferować do sprzedaży 90m apartament z widokiem na morze.

Te nieruchomości robią wrażenie...

Arkadiusz Wojciechowski: Sotheby's to synonim najwyższego luksusu. Używając porównania do rynku samochodowego, można stwierdzić, że nasze nieruchomości to poziom taki sam jak Rolls-Royce, Bentley, Ferrari, czy Aston Martin. Ale świetnie też czujemy i jesteśmy mocni w segmencie Premium. To półka, na której parkują Audi, Mercedes, Jaguar, czy BMW. I tutaj jest zdecydowanie więcej do pokazania, nieruchomości zaczynają się już od kilkuset tysięcy złotych, ale ich wyznacznikiem zawsze jest to coś - wykończenie, wyposażenie, lokalizacja, architektura, historia.

Czy w dzisiejszych, dość niepewnych czasach, nieruchomości to wciąż dobra inwestycja?

Piotr Śliwka: Nie tylko inwestycja, ale też dobra lokata kapitału. Z naszych doświadczeń wynika, że coraz więcej Polaków kolekcjonuje nieruchomości. Kupują nie tylko z myślą o inwestycji kapitału, czerpania zysku z wynajmu, ale też dla samego posiadania, często z przeznaczeniem na drugi dom, ale też letnią, wakacyjną rezydencję nad morzem, czy zimową w górach. Potrafią mieć takich nieruchomości nawet kilkanaście, obracają nimi, jedne sprzedają, inne kupują, a my im w tym pomagamy. Zarówno jeśli chodzi o nieruchomości w Polsce, jak i za granicą.



Zespół Poland Sotheby's International Realty. W środku: Julia Lewandowska

THORSTEN BRÜDIGAM

PRZYSZŁOŚĆ NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNYCH

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KAROL KACPERSKI

Nie ma inwestowania bez ryzyka. Grunt, aby to ryzyko było skalkulowane i kontrolowane. Tylko takie rozwiązania oferujemy naszym partnerom - mówi Thorsten Brüdigam, prezes Grupy Vertano, który od niedawna zasiada również w fotelu prezesa rady nadzorczej Metropolitan Investment. Wspólnie łączą doświadczenie na polskim rynku i niemiecką jakość. Czyli duet doskonały.



Thorsten Brüdigam

Jak rozpoczęła się ta współpraca? Zostałem do niej zaproszony (śmiech). Przedstawiono mi świetny koncept, spodobał mi się plan rozwoju projektu. Metropolitan Investment tworzą ludzie z ogromnym doświadczeniem na polskim rynku. Dynamiczni, zaangażowani w to, co robią, energiczni. Wbrew pozorom, to bardzo ważne, bo energia i zaangażowanie to podstawa prowadzenia każdego biznesu. Widzę potencjał nie tylko w rozwoju Metropolitan Investment, ale i w całym segmencie nieruchomości komercyjnych. Wiem co mówię, bo mam tutaj prawie 20-letnie doświadczenie.

W jakiej kondycji jest rynek nieruchomości komercyjnych?

Jest dobrze. Perspektywicznie. To młody rynek, który stabilnie się rozwija. Polska była jedynym krajem europejskim, który podczas kryzysu sprzed kilku lat zanotował wzrost gospodarczy. Widzę, jak rozwijają się duże miasta, w Warszawie buduje się właśnie 700 tys. mkw. biur. Słyszę, że duża firma informatyczna zatrudnia w Polsce tysiące pracowników, jeden z banków wynajął powierzchnię 25 tys. mkw – takich przykładów jest mnóstwo. To wszystko są miejsca pracy, rozwój - gospodarka się kręci! Wszędzie tam potrzebne są również usługi i handel. Jeśli są usługi i handel - potrzebne są biura i nieruchomości komercyjne. Poza tym, ludzie zawsze będą potrzebowali zjeść, w coś się ubrać i na tym założeniu opiera się nasza koncepcja budowania niewielkich parków handlowych.

Dlaczego niedużych?

Jeśli chodzi o wielkie, błyszczące centra handlowe, to uważam, że rynek już się nimi nasycił. Trzeba uwzględnić, że Polak też ma ograniczony portfel. Jeśli chcą zrobić proste zakupy - to

nie mają ochoty jechać 20 km do wielkiej galerii handlowej, stać w korkach, marnować czasu szukając miejsca na zapchanym parkingu i na koniec zgubić się w środku. Podstawowe rzeczy mogą zdobyć bliżej, łatwiej i szybciej. Stąd koncept, żeby little parki były bliżej klientów, łatwo dostępne i odpowiadały na ich potrzeby. Dla takich obiektów jest mnóstwo miejsca na rynku. Trend budowania niewielkich parków handlowych rozwija się dopiero od kilku lat, bo wcześniej wszyscy budowali dużo i wysoko. Teraz „small is beautiful”.

A jak to wygląda z perspektywy inwestorów? Nieruchomości komercyjne to dobra forma lokowania kapitału? Są jakieś ryzyka?

Nie ma biznesu bez ryzyka. Mój doradca bankowy zawsze podkreśla dwa przymiotniki: „kalkulowane” i „kontrolowane”. I na tym się opieramy. Analizujemy, kalkulujemy i mamy wszystko pod ścisłą kontrolą. To punkt wyjścia: ograniczyć ryzyka do poziomu absolutnego minimum. Przykład? Jeśli zaczynamy nową inwestycję - i jeszcze zanim wystartuje budowa - wynajęliśmy już 80-90 proc. powierzchni - to właśnie jest minimalne ryzyko. Poza tym, analitycy wskazują, że nieruchomości komercyjne to jedna z najbezpieczniejszych i najbardziej stabilnych form lokowania kapitału.

Metropolitan - wspólnie z Grupą Vertano - prowadzi wspólny projekt w Wiśle. Opowie pan o szczegółach?

Grupa Vertano pracowała w ostatnich latach głównie z międzynarodowymi inwestorami. Mostostal Export, Hamburg Mannheimer, Mercedes-Benz - to tylko niektórzy z naszych partnerów. Zdobyte doświadczenie wykorzystujemy teraz we współpracy z Metropolitan Investment. Dlaczego akurat w Wiśle? Otóż,

to nie tylko miasto Adama Małysza, ale miejscowość turystyczna o wielkim potencjale. Po dokładnych analizach zauważyliśmy, że - poza Biedronką - w zasadzie nic tam nie ma. Ludzie muszą jeździć kawał drogi, żeby się ubrać, kupić sprzęt sportowy. Zapotrzebowanie jest wręcz ogromne, Wiśla jest białą plamą jeśli chodzi o handel. Dlatego planujemy wybudować tu średnich rozmiarów park handlowy o powierzchni 4,4 tys. mkw. Mamy doskonale zlokalizowaną nieruchomość, właśnie złożyliśmy wniosek o pozwolenie na budowę. A co najważniejsze - choć jeszcze nie rozpoczęliśmy - obiekt jest już wynajęty w 87 proc. Zostały dwa ostatnie, wolne lokale. Można więc powiedzieć, że odnieśliśmy sukces już na starcie.

A dalsze plany?

W przygotowaniu mamy kolejne projekty. Skupimy się na nieruchomościach komercyjnych, ale szukamy różnych możliwości inwestowania. Ciekawą opcją są mikroapartamenty, to niezagospodarowana nisza. Wyobraźmy sobie studenta, który za 800 zł może wynająć co najwyżej pokój. Ale mikrokawalerka, z własną kuchnią i łazienką, którą może zamknąć na klucz? To coś nowego na rynku. Poza tym, zarząd Metropolitan Investment przygląda się też inwestycjom infrastrukturalnym, w segmencie logistyki i e-commerce. To bardzo dynamicznie rosnący segment. Analizujemy, śledzimy rynek, szukamy nowych możliwości. Nie chcemy przegapić szansy. ■

BIUROWA GWIAZDA

AUTOR: MP

Dach na wysokości 156 metrów, wierzchołek na wysokości 180 metrów - Olivia Star, nowy obiekt biurowy kompleksu Olivia Business Centre będzie najwyższym budynkiem Trójmiasta i jednym z najwyższych w Polsce. Olivia Star powiększy powierzchnię biurową do wynajęcia w Olivia Business Centre z 73 tys. mkw. do prawie 120 tys. mkw. Pod wieżowcem powstanie 3-kondygnacyjny parking podziemny. Wprowadzenie się pierwszych najemców planowane jest na wiosnę 2017 roku.

Z najwyższego piętra Olivia Star, ponad 150 metrów nad ziemią, będzie można podziwiać najciekawszą panoramę w Polsce: Zatokę Gdańską, Gdańsk, klify Gdyni, porty w Gdyni i Gdańsku, molo w Sopocie i Półwysep Helski oraz cały zadrzewiony Trójmiejski Park Krajobrazowy. Z tego powodu na tych najwyższych piętrach budynku powstanie ogólnodostępny taras widokowy i centrum konferencyjne. Będą do nich prowadzić dwie osobne windy, które nie będą zatrzymywały się na piętrach biurowych.

Budynek będzie połączony z przeszklonym ogrodem zimowym, który powstanie na wewnętrznym patio z zielenią i fontannami. Ogród zimowy został zaprojektowany jako tętniące życiem miejsce pełne wydarzeń edukacyjnych i artystycznych. Ta całoroczna przestrzeń udostępniona zostanie lokalnej społeczności.

– Olivia Star będzie najnowocześniejszym budynkiem wysokościowym w Polsce. Będzie to jeden z 3 budynków w Polsce z trójszybową całoszklaną fasadą, na wszystkich piętrach biurowych znajdą się specjalnie zaprojektowane systemy wentylacji naturalnej. Uchylnie fragmenty elewacji pozwolą wentylować świeżym powietrzem indywidualnie każde pomieszczenie. Budynek został przebadany także pod względem akustyki, no



i oczywiście będzie certyfikowany w ekologicznym systemie BREEAM na poziomie Excellent. Olivia Star już teraz jest skomercjalizowany w ok. 30% – powiedział Maciej Kotarski, dyrektor wynajmu w Olivia Business Centre.

W Olivia Business Centre w Gdańsku mieści się ponad 100 firm, wśród których są Allianz, Alior Bank, Amazon, Bayer, Energa, Epam, Generali, Medcover, Noble Bank, PKO Bank Polski, PwC, Sii, T-Mobile czy thyssenkrupp, a także Agencja Rozwoju Pomorza. W kwietniu 2016 roku otwarty został nowoczesny, dwupiętrowy, całodobowy klub fitness CityFit. Do dyspozycji wszystkich odwiedzających centrum już teraz pozostają m.in. 3 centra konferencyjne, centrum medyczne z apteką, 3 restauracje, 2 kawiarnie, przedszkole i żłobek, 4 banki, nowoczesne gimnazjum, salon piękności, notariusz oraz punkt ładowania samochodów elektrycznych. Przy Olivia Business Centre znajduje się prawie 2000 miejsc parkingowych, ponad 200 stojaków rowerowych oraz 5 szatni z prysznicami. ■



TENSOR W GDYNI

AUTOR: MP

Prawie 20 tys. m² powierzchni biurowej - tyle ma do zaoferowania Tensor, nowoczesny kompleks biurowy przy ul. Łużyckiej w Gdyni. Podczas uroczystego otwarcia kompleksu składającego się z trzech budynków (X, Y, Z) każdy z gości miał możliwość zobaczenia w pełni już funkcjonującego budynku X.

Zwiedzający mogli przyjrzeć się częściom wspólnym obiektu, a także aranżacji wynajętej powierzchni jednego z najemców – firmy Best. Goście mieli okazję zobaczyć także rowerownię z szatnią i prysznicami dla rowerzystów, która mieści się w hali garażowej i która stanowi odpowiedź na rosnącą popularność rowerów jako codziennego środka transportu.

Ostatni z budynków wchodzących w skład kompleksu Tensor ukończony zostanie w przyszłym roku. Całą inwestycję wyróżnia staranne zagospodarowanie przestrzeni wspólnych, które zostaną wzbogacone m.in. o plac do gry w bule czy miejsce do gry w ping ponga. Projektanci szczególnie zadbali również o estetykę małej architektury i zagospodarowanie zieleni.



Jak przekonuje inwestor, którym jest trójmiejski deweloper Euro Styl, w tej chwili, uwzględniając podpisane umowy oraz list intencyjny, w Tensorze wynajęte jest 90% powierzchni. Pierwszymi najemcami biurowca są: firma Maersk, Best, Thai Union, PPG, ADVA Optical Networking oraz Loconi Intermodal. ■

KAPITAŁ NA SZYBSZY ROZWÓJ FIRMY

AUTOR: MR / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

W jaki sposób dynamicznie przyspieszyć rozwój firmy? Odpowiedź jest prosta - pozyskując kapitał zewnętrzny. Jednym z rozwiązań są fundusze Venture Capital/Private Equity. Są to inwestycje kapitałowe w przedsiębiorstwa, które nie są notowane na giełdzie papierów wartościowych. Specyfikę tych funduszy przybliżono pomorskim przedsiębiorcom podczas konferencji Szybszy Rozwój zorganizowanej w hotelu Dwór Oliwski przez butik inwestycyjno - doradczy Blackpartners.

Z badań rynku private equity w Polsce przeprowadzonych przez Blackpartners wynika, że średniej wielkości przedsiębiorstwa są coraz atrakcyjniejszym partnerem biznesowym dla funduszy PE, głównie ze względu na duże możliwości ich dalszego rozwoju. Kiedy finansowanie z banku nie jest osiągalne dla młodego podmiotu albo takiego, który wyczerpał już swoje możliwości w tym zakresie, rozwiązaniem może być inwestor.

- Coraz więcej małych i średnich przedsiębiorstw korzysta z tego typu funduszy do finansowania celów strategicznych, ale spora grupa przedsiębiorców wciąż nie wie jeszcze, jakie korzyści niesie ze sobą wdrożenie tego modelu finansowania i jak mocno może to wpłynąć na przyspieszenie rozwoju firmy - mówi Mikołaj Lipiński, Partner w Blackpartners.

Inwestycje tego typu mogą być wykorzystane w celu rozwoju nowych produktów i technologii, zwiększenia poziomu kapitału pracującego w przedsiębiorstwie, dokonania przejęć lub wzmocnienia struktury bilansu przedsiębiorstwa.

- Na początek warto się zastanowić, pozyskanie jakiego typu inwestora będzie dla firmy najbardziej korzystne. Jeśli zależy nam na tym, aby nie tracić kontroli nad spółką i mieć dalszy wpływ na jej rozwój to rozwiązaniem jest inwestor finansowy. Jeśli jednak planujemy ją sprzedać, to szukamy inwestora branżowego. Popularnym modelem jest też sprzedaż firmy inwestorowi branżowemu i wejście w skład zarządu, co daje nam realny wpływ na jej dalsze losy, ale tracimy funkcję właścicielską - dodaje Mikołaj Lipiński.

Inwestycje venture capital stanowią część private equity i obejmują inwestycje związane głównie z wczesną fazą rozwoju przedsiębiorstwa, niekoniecznie z sektora technologicznego. Akceptując wysokie ryzyko charakterystyczne dla takich inwestycji, inwestor oczekuje w zamian stopy zwrotu z inwestycji, która jest wyższa niż przeciętnie uzyskiwana.

- Zaletą funduszy VC/PE jest możliwość pozyskania finansowania na każdym etapie rozwoju przedsiębiorstwa. Jest to wsparcie długofalowe, gdyż fundusz, w przeciwieństwie do banku, nie koncentruje się na teraźniejszości i wykazuje elastyczne podejście do ryzyka. Inwestorzy private

equity zazwyczaj akceptują brak zabezpieczenia dokonywanej inwestycji, choć w zamian żądają większego wpływu na przedsiębiorstwo i podwyższonej premii za ryzyko - mówi Jakub Domeracki, członek zarządu Idea Box S.A.

Fundusz wspiera też przedsiębiorstwa specjalistycznym know-how w zakresie zarządzania, finansów, marketingu oraz w zakresie międzynarodowych kontaktów branżowych i biznesowych - samodzielne pozyskanie tej wiedzy przez przedsiębiorstwo mogłoby być bardzo kosztowne. Fundusz private equity dodaje przedsiębiorstwu wiarygodności i przyczynia się również do poprawy wizerunku firmy, zarówno w kraju jak i za granicą. Zwiększa się także zdolność kredytowa przedsiębiorstwa - jest ono w stanie pozyskać dodatkowe środki na rozwój w postaci kredytu.

Jakie są wady takiego finansowania? Na pewno relatywnie wysoki koszt pozyskania środków kapitałowych. Fundusz private equity jest partnerem, który ogranicza możliwości kierowania przedsiębiorstwem zarówno w zarządzaniu bieżącym, jak i opracowywaniu strategii rozwoju. Jest też ryzyko utraty wcześniejszej pozycji w swojej własnej firmie. Podczas gdy w przypadku kredytu bank wymaga tylko odsetek niezależnie od wysokości zysków, to pozyskując finansowanie od funduszu należy się liczyć z koniecznością podziału wypracowanych zysków. Jeżeli stawiamy na inwestora finansowego to musimy się też przygotować, że najczęściej inwestycja ma charakter okresowy.

- Fundusze Private Equity są atrakcyjną formą pozyskania kapitału, niemniej do takiej transakcji trzeba bardzo dobrze się przygotować. Mówię przede wszystkim o wycenie przedsiębiorstwa. To czasochłonny, szczegółowy i skomplikowany proces. Jest kilka metod obliczania wartości przedsiębiorstwa, trzeba mieć wiedzę, którą zastosować, a to jest zależne od wielu czynników. Wszystko musimy brać pod uwagę negocjując sprzedaż naszej firmy - mówi Mikołaj Lipiński.



DORADZTWO TRANSAKCYJNE NA WAGĘ ZŁOTA

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Z Mikołajem Lipińskim, członkiem zarządu firmy Blackpartners i ekspertem w obszarze fuzji i przejęć, funduszy PE/VC oraz zarządzania finansami firm, rozmawiamy o tym jak „zobaczyć niewidzialne i zrobić niemożliwe”, czyli jak z sukcesem rozwinąć swoje przedsiębiorstwo.

Blackpartners to firma zajmująca się doradztwem transakcyjnym, a także współorganizator konferencji poświęconych sposobom na szybszy rozwój firm. Ostatnie spotkanie poświęcone było finansowaniu private equity. Czym są fundusze private equity?

Fundusze private equity to firmy zajmujące się profesjonalnym inwestowaniem w prywatne spółki. Stając się współwłaścicielem naszej firmy, inwestują w nią znaczne środki i liczą na ponadprzeciętne zyski. To również sposób dla przedsiębiorców na pozyskanie znaczącego kapitału na rozwój.

Inwestor private equity stając się współwłaścicielem liczy na zyski, ale rozumiem, że także musi brać pod wzgląd ryzyko biznesowe. A czy stając się współwłaścicielem ma wpływ na zarządzanie firmą?

Każdy fundusz jest inny, ale oczywiście każdy ma jakiś wpływ na swoje inwestycje. Niektóre z nich angażują się dosyć znacząco i chcą mieć wpływ na większość decyzji zapadających w firmie, zajmując miejsca w Zarządach i Radach Nadzorczych. Są jednak także fundusze, które są inwestorami biernymi i dają dotychczasowym właścicielom bardzo dużo swobody działania.

Czy na private equity zyskują i inwestorzy i dotychczasowi właściciele? W jaki sposób?

Zdaję sobie sprawę, że w powszechnym odbiorze inwestor to raczej początkowo dobry wujek, który obiecuje gruszki, a później oszukuje właścicieli do zera. Jednak takie czasy skończyły się już dawno temu. Fundusze private equity dbają o swoją renomę i współdziałają z właścicielami. Finalnie musi to być sytuacja win-win i w 95% przypadków tak właśnie jest. Ideą funduszy PE jest zainwestowanie w spółkę znaczących środków, aby po kilku latach ją sprzedać dalej za znacznie wyższą kwotę.

Dlaczego fundusze private equity są tak atrakcyjnym sposobem inwestowania? Jak realnie przyczyniają się do przyspieszenia rozwoju firmy?



Po pierwsze pamiętajmy, że nie jest to kapitał dla każdej firmy. Minimalny przychód to ok. 20 mln zł, a jeżeli chcemy poszukać finansowania wśród większej ilości podmiotów, to jeszcze wyższy. Fundusze inwestują w podmioty o w miarę stabilnej pozycji na rynku, które już coś osiągnęły i szukają środków na dalszy rozwój. Nie są więc dla każdego, ale oferują swoje doświadczenie, dlatego nazywane są „mądrym kapitałem”. Dzięki doświadczeniu managerów z funduszu dostajemy wiedzę i dostęp do globalnych rynków, nowych rozwiązań w zakresie finansów, zarządzania. Tych czynników jest naprawdę dużo. No i oczywiście dostajemy solidny zastrzyk gotówki.

Czy wiele firm korzysta z tej formy rozwoju?

Znacznie więcej niż się sądzi, chociaż nadal nie jest to znana forma finansowania. Wszyscy znamy jednak firmy, które kiedyś zostały celem inwestycji PE. Takim firmom jak Google, Zelman, Polcard, Żabka czy Asseco pozwoliły stać się światowymi i krajowymi liderami. To nie zawsze były duże firmy, a właśnie PE pozwoliło im rozwinąć skrzydła. Te przykłady można mnożyć, chociaż znaczna większość firm nawet nie wie o takiej możliwości.

Czy private equity może być również receptą dla firm rodzinnych, których założyciele myślą o odejściu, a nie mają komu przekazać biznesu?

Firmy rodzinne, których w Polsce jest wg. różnych szacunków od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy są coraz częściej w kręgu zainteresowania private equity. Większość z nich ma problem z sukcesją. Oznacza to, że właściciele, którzy zakładali biznes ponad 20 lat temu nie mają dzisiaj komu go przekazać. Dzieci nie ma, albo nie chcą, albo nie nadają się do prowadzenia biznesu. Wtedy rozwiązaniem jest właśnie private equity, czyli możliwość sprzedaży firmy.

Dlaczego w tym przypadku warto skorzystać z tego rozwiązania?

Po wielu latach prowadzenia biznesu właściciele zasługują na odpoczynek. Skoro nie mają komu przekazać biznesu, to coś trzeba z nim zrobić. Możemy go sprzedać konkurencji albo funduszowi i managerom. Biorąc pod uwagę specyfikę firm rodzinnych, ich wartości i sposób działania, sprzedaż konkurencji może pozbawić naszą firmę wszystkich tych atutów. I dlatego fundusze PE stają się coraz popularniejsze. ■



Od lewej: Katarzyna Sokolowska, Kinga Rusin



Od lewej: Dariusz Rodzik, Piotr Gacek, Lotos Trefl Gdańsk, Karolina Gacek, Business Development Manager Provident Polska



Andrzej Wroński, mistrz olimpijski w zapasach



PRESTIŻ PATRONUJE

Od lewej: Anna Cichowska, Bauhaus, Adam Mróz, adwokat, Michał Kaczorowski, trojmiasto.pl

CSIO, CZYLI KONNE ŚWIĘTO W SOPOCIE

Zawody jeździeckie najwyższej rangi z pulą nagród 1.634.000 zł, najdroższe konie, mistrzowie świata i mistrzowie olimpijscy, znamienici gości i mnóstwo imprez towarzyszących - tegoroczna edycja Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów w Skokach przez Przeszkody CSIO***** Sopot 2016 była prawdziwym, sportowym świętem.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski oraz Foto Monskoo



Ekipa Porsche Centrum Sopot z dyrektorem zarządzającym Pawłem Chalupką i z-ca dyrektora Jakubem Jaworskim



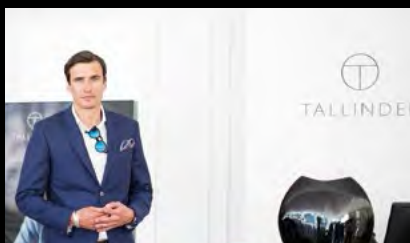
Szymon Ziółkowski, mistrz olimpijski w rzucie młotem



Karolina Ferenstein - Kraško, Agnieszka Jastrzębska, TVN



Od lewej: Julia Jarząbkiewicz, Ewa Rozbicka, Anna Kniejska, Gosia Zawadzka, czyli biuro zawodów



Jarosław Bieniuk



Karolina Borys, Open by Horses



Piotr Kraško



Maciej "Gleba" Florek, tancerz i choreograf, Agnieszka Olszewska, dyrektor Silesia Equestrian



Od lewej: Dariusz Orzół, sędzia zawodów, Leszek Pilch, brand manager Longines, Karolina Ferenstein - Kraško, dyrektor kreatywna zawodów



Od lewej: Katarzyna Sosińska, marketing manager Longines, Leszek Pilch, brand manager Longines, Anna Skura, modelka i blogerka



Kaja Koczurowska - Wawrzekiewicz, prezes Hipodrom Sopot i Tomasz Wawrzekiewicz, dyrektor handlowy marki Senactive



Sandra Piwowarczyk - Bałuk, zawodniczka, współwłaścicielka Palacu Ciekocinko



Marta Palucka, Miss World Poland 2015



Od lewej: Kamila Szczawińska, modelka, Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Marta Palucka, Miss World Poland 2015



Oksana Wojtkiewicz, Sebastian Magrian, prezes Sierra Golf Club



PRESTIŻ PATRONUJE

Marta Cieslikiewicz



Od lewej: Olesia Shevchenko, Oksana Wojtkiewicz, Ewa Geritz



Wiesław Orzechowski, właściciel firmy Valentini Fot. Photo Monskoo

PORSCHE NA POLU GOLFOWYM

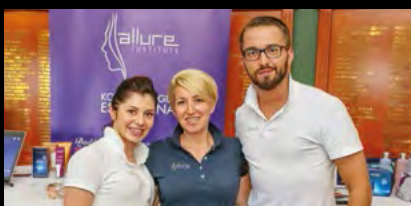
Ponad 150 gości, kilkanaście modeli Porsche, zmagania sportowe na polu golfowym, jazdy testowe, Akademia Golfa i moc innych atrakcji - tak można podsumować dwudniowy turniej pod patronatem Porsche Centrum Sopot, który odbył się w Sierra Golf Club w Pętkowicach koło Wejherowa. Zawodnicy rywalizowali m.in. o tytuł mistrza klubu SGC.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski



Od lewej: Karolina Łukaszewska, kierownik marketingu Porsche Centrum Sopot, Karolina Gołębiowska, Porsche Centrum Sopot, Waldemar Dorskoc, były kierowca rajdowy



Od lewej: Emilia Kinalska, kosmetolog, manager Allure Institute, Agnieszka Weber, właścicielka Allure Institute, Sławomir Lewicki, konsultant gastronomiczny



Od lewej: Marzena Szpilman, Ute Kisielewski, Anna Rydzkowska



Edmund Kwizdziński, właściciel firmy Ekod



Od lewej: Tadeusz Zdunek, prezes BMW Zdunek, Przemysław Kisielewski, manager zespołu opiekunów klienta Citigold Bank Citi Handlowy



Od lewej: Łukasz Senkowski, dyrektor ds. współpracy z klientami bankowości prywatnej w Citi Handlowy, Tomasz Palusiak, dyrektor ds. komunikacji inwestycyjnej w Citi Handlowy



Anna i Leszek Zakrzewscy



Od lewej: Tomasz Żołądkiewicz, Gdański Klub Biznesu, Przemysław Król, dyrektor ds. współpracy z klientami bankowości prywatnej w Citi Handlowy

BMW DLA KLIENTÓW BANKU CITI HANDLOWY

Czy samochód można uszyć na miarę? Oczywiście, że tak. Przekonali się o tym najlepsi klienci banku Citi Handlowy, którzy zostali zaproszeni na ekskluzywną prezentację BMW 7 Individual. W hotelu Nadmorskim przedstawiciele BMW Zdunek przekonywali, że jedynym ograniczeniem przy projektowaniu samochodu jest tylko wyobraźnia klienta. Wieczór uświetniła kolacja oraz recital Pauliny Czapli i pianisty Artura Sychowskiego.

mr

Fot. Krzysztof Nowosielski



Barbara Zaborowska, prezes Olimpia Group, Marek Maciejewski, współwłaściciel firmy Uni-Bud Mamury



Od lewej: Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Agnieszka Moczyńska, kierownik marketingu Grupy Zdunek, Jakub Jakubowski, wiceprezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., redaktor naczelny magazynu Prestiż



Maciej Dobrzyński, kanclerz Łoży Gdańskiej Business Centre Club



Tomasz Podsiadły, aktor, reżyser, konferansjer



Od lewej: Wiesław Pedrycz, pełnomocnik zarządu Sopot Tennis Klub do kontaktów z PZT, Marcin Skwierawski, wiceprezydent Sopotu, Jarosław Zielinski, dyrektor sportowy STK, wiceprezes Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego, Andrzej Popławski, prezes ODDK, członek zarządu STK

PRESTIŻ PATRONUJE



Zenon Ziąja, prezes firmy Ziąja



Od lewej: Andrzej Kuczyński, komisja Rewizyjna Sopot Tennis Klub, Wiesław Pedrycz, Andrzej Popławski, członek Zarządu STK



Robert Majewski, dyrektor oddziału Totalizatora Sportowego w Gdańsku, Mikołaj Franas, prezes Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego

DUŻY TENIS WRÓCIŁ DO SOPOTU

Na malowniczych kortach Sopot Tennis Klubu rozegrany został turniej z cyklu ITF Futures z pulą nagród 10 tys. dolarów. Turniej zakończył się zwycięstwem Polaka Kamila Majchrzaka. To pierwszy zawodowy turniej na kortach STK od 2011 roku, kiedy odbył się tutaj challenger ATP. Prestiż był na uroczystym otwarciu turnieju. **mp**

Fot. Karol Kacperski



Andrzej Szczepański, właściciel Sopockiej Akademii Tenisowej, z żoną



Od lewej: Monika Pryśko tekstualna.pl, Natalia Bogdan, prezes zarządu Jobhouse Sp. z o.o



Bożena Żmijewska Urząd Miasta Gdańska



Od lewej: Wiesław Pedrycz, Jacek Karnowski, prezydent Sopotu



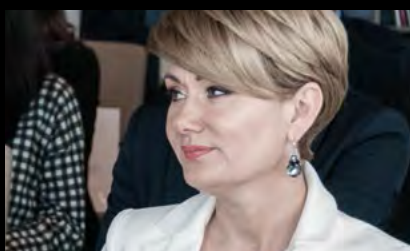
Iwona Romanowicz, Powiatowy Urząd Pracy w Gdańsku



Mateusz Grzesiak, międzynarodowy trener i psycholog



Od lewej: Kinga Kukowska, Justyna Zalewska, Agencja Food Brand, Smakuj Trójmiasto



Marzena Mielczarek, dyrektor generalna Herbarium Hotel & Spa

JOBHOUSE MA 5 LAT

Agencja Pracy Jobhouse świętowała swoje 5 urodziny. Do siedziby firmy w Gdańsku Wrzeszczu przybyło ponad 100 gości. Jobhouse zatrudnia około 2000 pracowników tymczasowych rocznie oraz obsługuje kilkadziesiąt firm z całej Polski. Posiada biura stacjonarne w Gdańsku i Warszawie oraz sieć mobilnych konsultantów na terenie całego kraju. **mp**

Fot. Marta Papis



Barbara Ślabicka - Lukasz, Jobhouse



Wojciech Łakowski, prezes zarządu Port Północny Sp. z o.o



Od lewej: Natalia Bogdan, prezes zarządu Jobhouse Sp. z o.o., Dagmara Kleczewska, Agencja Erandi.



Od lewej: Martyna Ładkowska, Jobhouse, Joanna Węgrzyn, dyrektor Hotel Nadmorski



Joanna Stachowiak - Szczotko, dyrektor generalna Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront, Rasmus Steen, SHM



Od lewej: Radosław Bandura, wiceprezes zarządu Polfracht Agencja Żeglugowa, Katarzyna Kolodziej Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront



Od lewej: Katarzyna Świerk, Paulina Pawlak - Laskowska, Siem Ship Management



Od lewej: Martyna Oleśńska, WNS Global Services Limited, Alexandra Dorobantu, WNS Global Services Limited, Małgorzata Dąbrowska - Daruk, Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront.



MARRIOTT ŚWIĘTUJE URODZINY

Hotel Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront obchodził pierwsze urodziny. Na uroczystym bankiecie bawili się klienci i partnerzy biznesowi. Hotel świetnie wpisał się w nadmorski krajobraz Gdyni i ze swoimi 200 pokojami stał się jednym z najbardziej atrakcyjnych hoteli w Trójmieście.

mp

Fot. Karol Kacperski



Od lewej: Aleksandra Sobocińska, Clinica Dermatologica, Katarzyna Głowska, Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront, Piotr Panasewicz



Od lewej: Krzysztof Kawka, Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront, Krzysztof Laskowski, wiceprezes zarządu Morska Agencja Gdynia



Od lewej: Magdalena Paradowska, Dorota Girulka, Geoban, Agnieszka Nalęcz, dyrektor sprzedaży Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront



Od lewej: Beata Kędzierska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rumi, Karolina Mielewicz, Salon Sopot, właścicielka



Od lewej: Wojciech Janczak, właściciel Diamond Clinic, Dr Hanna Tosńska - Okrój, chirurg plastyk, Renata Janczak, właścicielka Diamond Clinic



Od lewej: Renata Janczak, właścicielka Diamond Clinic, Bernadeta Kajder - właścicielka agencji turystycznych BT Kajder, Krystyna Andryszkiewicz, artystka, fotografik

KOMPLEKSOWO W SALONIE Sopot

Magazyn Prestiż został zaproszony na otwarcie Salonu Sopot, nowego miejsca, gdzie wszystkie kobiety mogą kompleksowo zadbać o urodę, począwszy od drobnych zabiegów kosmetycznych, przez fryzjerstwo, na medycynie estetycznej kończąc.

mp

Fot. Karol Kacperski



Od lewej: Ryszard Kokoszka, gdański restaurator, przewodniczący Konwencji Przedsiębiorców Województwa Pomorskiego, Janusz Janczak, właściciel Kliniki dentystycznej Denticall, Krzysztof Pusz, były wojewoda pomorski



OTWARCIE DIAMOND CLINIC

Na trójmiejskiej mapie piękna pojawił się kolejny, atrakcyjny punkt. Mowa o Diamond Clinic w Gdańsku specjalizującym się w kosmetyce i medycynie estetycznej. Salon oferuje zabiegi m.in. na rewolucyjnej aparaturze IC00NE.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski



Marta Nowik, architekt Studio Nowik, Irena Meronk, Meron sp. z o.o.



Od lewej: Violetta Szerbka, reprezentantka Clinique des Champs-Elysees w Paryżu, Wojciech Janczak, właściciel Diamond Clinic



Ewa Cesarz, manager Diamond Clinic



Magdalena Naklicka, kosmetolog Salon Sopot, z klientką



Od lewej: Marcin Ciącio, Partner IQ Sport Advisory Group, Jarosław Bieniuk, ambasador Projektu Na Start

PRESTIŻ PATRONUJE



Od lewej: Przemysław Miarczyński, Zbigniew Gutkowski



Marek Wikiera, ultramaratończyk, z żoną Joanną Wikiera



Od lewej: Adam Lewandowski, członek zarządu STBU Brokerzy Ubezpieczeń z żoną Moniką, Filip Wojcikiewicz, właściciel hotelu Hilton Gdańsk

SPORT I BIZNES
ŁĄCZĄ SIŁY

Na stadionie Energa Gdańsk odbyło się uroczyste zakończenie BVB Cup, turnieju siatkówki plażowej dla firm. Była to również okazja do wyłonienia Sportowej Firmy Roku (State Street Bank) oraz do przedstawienia działań Projektu Na Start dedykowanego młodzieży z domów dziecka. Ostatnim elementem było wręczenie nagród trzeciej rundy Biznes Ligi Żeglarskiej. **mp**

Fot. Krzysztof Nowosielski



Od lewej: Witold Gulcz, właściciel biur podróży Itaka, Katarzyna Dowgiałło - Edel, właścicielka hotelu Villa Antonina, Leszek Miazga, prezes 2Pi Group



Krzysztof Mikulski, członek zarządu GoldenLine, Monika Reszko, pomysłodawczyni BVB Cup oraz Projektu Na Start



Od lewej: Alex Ticehurst, dyrektor zarządzający State Street Bank, Krzysztof Mikulski, członek zarządu GoldenLine, Katarzyna Będzińska, HR manager Adva Optical Networking



Monika Reszko, pomysłodawczyni BVB Cup oraz Projektu Na Start



Od lewej: Kamil Białko, Jacek Kink, reprezentanci Dimension Data Poland



Krzysztof Herdzik, General Manager WNS Global Polska, Magdalena Kowalska



Załoga Sona Idoni. Od lewej: Filip Wojcikiewicz, Tadeusz Likus, Adam Lewandowski, Mariusz Kłobucki, Jakub Gotowicki



Załoga Sail Service: Wojciech Wróblewski, Paweł Rosien, Jarosław Wróblewski, Jacek Kuciel

EMOCJE NA WODZIE

4 rundy, w każdej od 5 do 6 wyścigów przy każdych warunkach pogodowych, od flauty po sztormowe szkwały. Nie brakowało kolizji, walki burta w burcie, ale wszystko w duchu fair play. Trzecia edycja Biznes Ligi Żeglarskiej zakończyła się ponownym zwycięstwem Sona Idoni Sailing Syndicate. **mp**

Fot. Marta Dębska

PRESTIŻ PATRONUJE



Rafał Sawicki, GSC Yachting



Od lewej: Jarosław Król, Piotr Piecha, żeglarze teamu Eurocast



Od lewej: Wojciech Piłski, Michał Kaczorowski, team trojmiasto.pl



Jarek Ziółek, team Orlex. W tle: Paweł Górski, GSC Yachting



Od lewej: Robert Kościński, prezes zarządu Simaction Sp. z o.o., Kamila Górecka, dyrektor zarządzająca Agencji Reklamowej Pixella i wiceprezes PKB, Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu

PRESTIŻ PATRONUJE



Od lewej: Jan Kozłowski, polityk, Wojciech Sadoch, wiceprezes zarządu Peugeot Intervapo



Od lewej: Tomasz Koszlak, dyrektor zarządzający Web24, Krzysztof Grodz, prezes zarządu Gro-Invest



Od lewej: Agata Woźniak i Magdalena Barszczak, Pomorski Klub Biznesu

POMORSKI KLUB BIZNESU ŚWIĘTUJE 10 URODZINY

Pomorski Klub Biznesu w tym roku obchodzi swoje 10 urodziny. Z tej okazji w stylowych wnętrzach sopockiej Villi Antonina zorganizowano jubileuszowe śniadanie biznesowe. W poczet członków przyjęto też nowe firmy, m.in. Peugeot Intervapo, Gerda Brokers, Financial Expert, czy Hotel Spa Wieniawa.

mp

Fot. Karol Kacperski



Od lewej: Tomasz Deresiewicz, komornik, Paweł Przybyłowski, adwokat



Katarzyna Krajewska, Financial Expert, Grzegorz Werra, Financial Expert



Od lewej: Tomasz Lemański, właściciel firmy Telem Play, Piotr Eiselt, Dom Inwestycyjny Xelion



Aleksandra Kampa, właściciel SeeDom Nieruchomości, wiceprezes PKB, Dawid Roman, Gerda Broker.



Dorota Czeszejko-Jabłoriska, właścicielka firmy Art. Media



Joanna Rutkowska, Tristan Hotel & SPA



Lidia Popiel i Monika Szymikowska, organizatorka wernisażu



Od lewej: Katarzyna Kobiela, stylistka, Anna Pestilenz, właścicielka Hotelu Szafir, Joanna Derwich, właścicielka Baltic Housem, Paulina Prochnicka, właścicielka Instytutu Piękna Dolce Vita

MĘŻCZYŹNI LIDII POPIEL

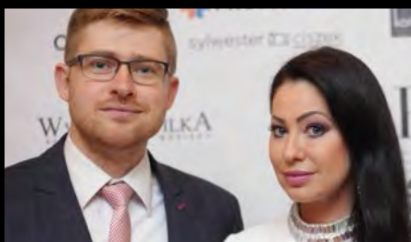
W sopockim Hotel Haffner odbył się wernisaż fotografii Lidii Popiel. Tym razem przed obiektywem artystki stanęli mężczyźni. Pod lupę zostali wzięci m.in. stocznioowcy, ojcowie i synowie... Organizatorem piątkowego wernisażu była firma Estetique Monika Szymikowska. Wieczór uświetnił koncert Anny Hameli wraz z zespołem, a o kulinarną stronę wystawy zadbał szef kuchni Hotelu Haffner.

mp

Fot. Karol Kacperski



Od lewej: Iga Lewandowska, Joanna Rodziewicz, Monika Porazińska, trener personalny, Julia Tomaszewska, właścicielka J3City Butik



Monika Szymikowska, właścicielka Estetique, organizatorka wernisażu, Paweł Korzenecki, dyrektor marketingu Profit Plus



Z lewej: Blanka Skrzyniarz, właścicielka firmy Espina Fabryka Marketingu



Sylwester Ciszek, fotograf, notabene bardzo dobry, Joanna Kotowicz - Buczyńska, Victoria Bramin Studio



Od lewej: Katarzyna Dowgiałło - Edel, właścicielka Villi Antonina, Aleksandra Skrzypczyk, wokalistka (ślicznie śpiewa)



Katarzyna Dowgiałło - Edel, właścicielka Villi Antonina, Iwona Wierzbicka, Klapp Cosmetics, Anna Stankiewicz - Ostaszewska, Anja Coraletti, Marzena Niewiarowska, Stylab Laboratorium
Stylu i Aleksandra Harasiuk, Good at Service



Od lewej: Karolina Sozańska, Holistic Clinic, Aleksandra Maciorowska, prezes fundacji Pomorze Dzieciom



Od lewej: Sławomir Adamiak, Medana Pharma S.A., Katarzyna Dowgiałło - Edel, właścicielka Villi Antonina, Aleksandra Adamiak, właścicielka RefMed Gabinetu Refleksologii

METAMORFOZA VILLI ANTONINA

Sopocka Villa Antonina zmieniła oblicze. Dotychczasowe, kolorowe wnętrza w stylu rokoka zastąpił stonowany, nowoczesny design z zachowaniem najbardziej charakterystycznych elementów poprzedniego wystroju. Efekt rewelacyjny, o czym przekonywali goście zaproszeni na otwarcie hotelu po metamorfozie.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski



Joanna Bojarska - Buchcik, HR Solutions



Od lewej: Katarzyna Kobiela, stylistka, Marta Bichowska, Justyna Bolek, Slavica Dance



Justyna Wojtaszczyk, KeyK Project



Jarosław Bowszys, prezes zarządu Vabra Sp. z o.o.



Z prawej: Karolina i Tomasz Kranz - Chmielewscy, właściciele restauracji Bazaar, z przyjaciółmi.



Od lewej: Katarzyna Kłosińska, Auto Fit, Agnieszka Łucyk z mężem



Magdalena Gwiazda, Star PR, z mężem

BAZAAR W GDYNI

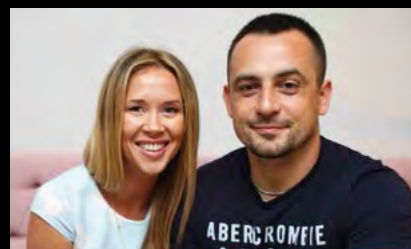
Gdynia wzbogaciła się o nowy lokal - restaurację Bazaar. Podczas oficjalnego otwarcia miejsca, gdzie będzie królować kuchnia śródziemnomorska, goście mieli okazję spróbować autorskich potraw szefa kuchni, Krzysztofa Jesiołowskiego oraz degustować włoskie wina serwowane przez sommeliera - Dariusza Knyszyńskiego z winiarni NOM.

mp

Fot. Karol Kacperski



Od lewej: Marek Piotrowski i Krzysztof Sondej, Grupa Windykacyjna Also



Magdalena Frąckowiak i Rudolf Bychawski



Od lewej: Aneta Haska, Agata i Maciej Gębarowski, Orlex



Od lewej: Karolina Kranz - Chmielewska, właścicielka restauracji Bazaar, Ewa Makowska i Anna Foltarz



Krzysztof Jesiołowski, szef kuchni restauracji Bazaar

Event, Koncert czy Pokaz Mody?

technika sceniczna dla wymagających



EVENT
T E C H



- oświetlenie sceniczne, dekoracyjne, architektoniczne
- nagłośnienie koncertowe i konferencyjne
- dekoracje świetlne i scenografie
- konstrukcje sceniczne i targowe

+48 606 451 057

biuro@eventtech.pl

www.eventtech.pl

SZUKAJCIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNE

Cafe Ferber, Gdańsk, ul. Długa 77/78
Umam, Gdańsk, ul. Hemera 1
Umam Marina, Gdańsk, ul. Szafarnia 11
Cafe Bar Mon Batzac, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
Kafe Delfin, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybickiego 17
Segafredo, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy
Cafe W, Gdańsk, CH Manhattan
Corten Cafe, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Marmolada (Deli) Kawa, Gdańsk, ul. Słomskiego 5 (osiedle Garnizon)
Mount Blanc, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Pajania czekolady E. Wedel, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Gelatio Magia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Costa Coffee, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Kreatywne Cafe, Gdańsk, ul. Słowackiego 19
Sztuka Wyboru, Gdańsk, ul. Słowackiego 19
Paulo Gelateria, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97
Costa, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Centrum Riviera
Mount Blanc, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Corner Cafe, Gdynia, ul. Świętojańska 78A
Costa Coffee, Gdynia, CH Kif
Ocyaneria, Gdynia, ul. 3 Maja 27
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Delicje, Gdynia, Centrum Riviera
Ciuci Babka, Gdynia, al. Piłsudskiego 30
Lavenda Cafe, Gdynia, ul. Starowiejska 11
Alt Cafe, Gdynia, ul. Legionów 112F/1 (Altus)
That English Place, Gdynia, ul. Wybickiego 3/1
Cafe Resto, Sopot, Hotelzydent
Mount Blanc, Sopot, Centrum Hafnera
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
Pajania czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
Cukiernia TDeKor, Sopot, Hotelzydent
Kawa, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61
Sol Coffee, Sopot, Krzywy Domek
Gunga House, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6
Capuccino Cafe, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25
BioCafe, Sopot, ul. Armii Krajowej 133
Rotunda Cafe, Sopot, Hotel Sheraton
Pociąg do kawy, Nowe Centrum Sopotu
La Bagetla, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Amber Side, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Fishmarkt, Gdańsk, Targ Rybny 6 C
Fellini, Gdańsk, Targ Rybny 6
Hard Rock Cafe, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38
Goldwasser, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22
Lao Thai, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy
Restauracja Sempre, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy
Restauracja Kubicki, Gdańsk, ul. Warkia 5
Sushi 77, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia)
Mito Sushi, Gdańsk, ul. Tandetna/Szeroka
La Cucina, Gdańsk, ul. Szeroka 86
Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tandetna (róg Szerokiej)
Restauracja Gdańska, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Oliwianska 1
Restauracja Ritz, Gdańsk, ul. Szafarnia 6
Restauracja Szafarnia 10, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Neighbours Kitchen, Gdańsk, ul. Szafarnia 11 (Waterlane)
Delmonico Out, Gdańsk, ul. Szafarnia 11
Izakaya Sushi, Gdańsk, ul. Szafarnia 11
KOKU Sushi, Gdańsk, Olivia Business Centre
Restauracja SET, Gdańsk, Grunwaldzka 309
Otwarta, Gdańsk, ul. Słomskiego 6 (Garnizon)
Lula, Gdańsk, ul. Nowińska 4 (Garnizon)
Elkisz, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon)
Lobster, Gdańsk, Olivia Business Centre
VNS, Gdańsk, C.H. Manhattan
Metamorfioza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Thao Thai, Gdańsk, ul. Szeroka 84
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Kamelicki 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powornicza 19/20
Browania, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Gdańsk Bowke, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11
Fusion Sushi, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwierski 9
Mono Kitchen, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Piwna 47, Gdańsk, ul. Piwna 47
Latapij Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Surf Burger, Gdańsk, ul. Garmarska 30
Big Apple, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578
Nautilus, Gdańsk, ul. Bałtyka 5
Stacja de Luxe, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22
Mercado Tapas Bar, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4
Como Ristorante, Gdynia, CH Kif
Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Mściwoja 9
Trafiak Jedzenie & Przyjaźniość, Gdynia, Skwer Kościuszkowski 10
Del Mar, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebodźców 683
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Chwila Moment, Gdynia, InfoBox
Barracuda, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Browar Port Gdynia, Bulwar Nadmorski
Vinegro di Roda, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Główna Osobowa, Gdynia, ul. Abraham 39
Tapas Barcelona, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B
Open Kitchen, Gdynia, ul. I Armii WP 10
Aleja 40, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40
Tako Bar, Gdynia, ul. Świętojańska 69
Panorama, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3
Malika, Gdynia, ul. Świętojańska 69
Mariaszek Gdynia, ul. Spółdzielcza 1
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemini
Polska Melodia, Gdynia, ul. Portowa 8
Thusta Kaczką, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2
Sztuczka, Gdynia, ul. Abraham 40

Ogniem i Piecem, Gdynia, ul. Świętojańska 87
Majka i Kawa, Gdynia, ul. Świętojańska 65
Trio Restauracja, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35
AleBrowar, Gdynia, ul. Starowiejska 40B
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Biały Królik, Gdynia, ul. Folvaczna 2
Gard Nordic Kitchen, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard)
Mondo di Vinegro, Gdynia, ul. Polska 1
Pietrzwes Krew i Woda, Gdynia, ul. Abraham 41
Śródmieście, Gdynia, ul. Mściwoja 9
Blizę, Gdynia, Plac Kaszubski 1A
Cozzi, Gdynia, ul. Władysława IV 49
Jack's Bar, Gdynia, ul. Zwycięstwa 245
Tawerna Oliwska, Gdynia, ul. Oliwska 1
Przystanek Orłowo, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3
Vertigo, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2
Bazaar, Gdynia, ul. Świętojańska 49
Sempre Pizze e Vini, Gdynia, ul. Starowiejska 30
La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vita, Sopot, Centrum Hafnera
Grano di Rucola, Sopot, ul. Wybickiego 48
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Nowy Świat, Sopot, Centrum Hafnera
Monte Vino, Sopot, Centrum Hafnera
Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17
Błękitny Pudel, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44
Toscana, Sopot, ul. Grunwaldzka 27
Gianni, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63
U Kucharzy, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 69
Ristorante Sempre, Sopot, ul. Grunwaldzka 11
Morska, Sopot, ul. Morska 9
Pizzeria Sempre, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49
Rucola, Sopot, Krzywy Domek
White Marlin, Sopot, al. Wojaka Polskiego 1
Browar Miejski Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35
Crudo, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
Unique Club, Sopot, Targ Zdrojowy 1
Avocado, Sopot, Targ Zdrojowy 1
Chevi American Steakhouse, Sopot, ul. Kościuszkowski 10
Oryano-Roxane, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11
Sanatorium, Sopot, ul. Grunwaldzka 8
Tapas de Rucola, Sopot, Pułaskiego 15
Pick&Roll Club, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Bocian Morski, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1
La Marea, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Integracja, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15
Pieprz, Sopot, ul. Hafnera 7
Toko Sushi, Reda, ul. Mińska 2/5
Smak Morza, Sopot, al. Franciszka Mamuszki 2
Restauracja Amici, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2
Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Restauracja Pinokio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45
Sushi77, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)
Delmonico Out, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera)
Zatoka Sztuki, Sopot, al. Franciszka Mamuszki 14
Bułaj Sopot, Sopot, al. Franciszka Mamuszki 12
737 Centre Villas, Sopot, Al. Niepodległości 737
Aquarella, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua)
Pomaranczowa Plaża, Sopot, ul. Emili Plater 19
Fidel, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6
Mocno Nadziane, Sopot, ul. Hafnera 7
Limonka, Dworzec Sopot
Hashi Sushi, Dworzec Sopot
Whiskey on the Rock, Dworzec Sopot
Bagażownia, Dworzec Sopot
SeaFood Restaurant, Dworzec Sopot
Secretariat, Hippodrom Sopot

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Salon Fryzur Miejski, ul. Łąkowa 27
Fryzzeria, Gdańsk, ul. Szeroka 24/26
Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Familia
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Eblezarska 9/10 (okoliczności Św. Józefa)
Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1)
Salon Fryzjerski - Kosmetyczny Excellent, Gdańsk, ul. Heweliusza 19
Salon Fryzjerski Anhyzyngowy Degowski, Gdańsk, ul. Heweliusza 31
Paula Rocciati, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Studio Marina, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Privé Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajskiego 1/5 FG
Camille Albane, Gdańsk, CH Madison
Wellkom, Józef Świąński, Gdańsk, CH Manhattan
Obsessive Studio, Gdynia, ul. Batorego 4
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
Guerlain, Gdynia, ul. Abraham 24
La Perla, Gdynia, ul. Harcerska 5
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Kif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Górnosłaski 4
Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuszkowski 18
Beauty Marine, Gdynia, ul. Zygmunt Augusta 7
Studio Effect, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium)
Bratki Salon, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo)
Laser Center Sopot, Krzywy Domek
Salon Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 775
Jacques Andre, Gdynia, Centrum Riviera
Centrum Piękna Ciąta, Sopot, ul. Jagiełły 4
Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46
Instytut Dr Irena Eris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Salon undy Drausal, Sopot, ul. Niepodległości 739/1
Beauty Box, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1
Salon Modnej Fryzury Mago, Sopot, Al. Niepodległości 688
Włoski Salon Fryzur, Sopot, Al. Niepodległości 648/1

SPAS/Wellness

Marina Wellness Centre, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
BeautyDermIntestMedial Day SPA, Gdańsk, ul. Kapłanka 30 Hotel Posejdon
Petite Perle, Gdańsk, ul. Beniuwskiego 51
Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Spameed, Gdańsk, ul. Wały Piłsudskie 1
Moments Day Spa, Gdańsk, ul. Myśliwska 33

Mano Day Spa, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A
SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Quadrille Spa, Gdynia, ul. Folvaczna 2
Instytut Genesis, Gdynia, ul. Ejsmond 2
OXO Spa, Sopot, ul. Grunwaldzka 94
Day Spa w Hotelu Resident, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emili Plater 1
AquaPark Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Salon Mai Thai, Sopot, ul. Chopina 26 A
Aqua Spa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

DermicLab Med & Beauty Clinic, Gdańsk, ul. Bytowska 2A
Petite Perle, Gdańsk, ul. Beniuwskiego 51
Perfect Medical, Gdańsk, ul. Kolobrzaska 63
Clinica Dermatologica, Gdańsk, ul. Kosobudzkiej 3
Dr Pernak, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549
Dwór Kuznicki, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13
Klinika Dobroci, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Instytut Kosmetykologii Babiana, Gdynia, ul. Hynka 6/9
Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 8
Centrum Odnowy Biologicznej Stena, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia
Beauty Medical, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Mściwoja 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abraham 45
Beauty Derm, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Centrum Medyczne Dr Kubik, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9
Derm Estetyka, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12
Allure Institute, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo
Holistic Clinic, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo
Klinika Urody Medderm, Gdynia, ul. Abraham 36-44
New Skin, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38
Centrum Zdrowia i Urody Orchid, Sopot, ul. Hafnera 10/2
Esteel Med, Sopot, ul. Chopina 342
Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 10
Derm-Al, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1
Radisson Blu, Gdańsk, ul. Długi Targ 19
Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Golden Tulip, Gdańsk, ul. Piastowska 160
Celestine Residence, Gdańsk, ul. Straganiarska 19
Marela, Gdańsk, ul. Tokarska 6
Królowski, Gdańsk, ul. Oliwianska 1
Amber Tower, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Fahrenheit, Gdańsk, ul. Grodzka 19
Grand Cru, Gdańsk, ul. Rybcarska 11-12
Puro Hotel, Gdańsk, ul. Stągiewna 26
Hotel Sadova, Gdańsk, ul. Łąkowa 60
Hotel Almond, Gdańsk, ul. Toruńska 12
Dwór Prawdzica, Gdańsk, ul. Piastowska 198
Kuracujny Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Różany Gaj, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D
Hotel Nadmorski, Gdynia, ul. Ejsmond 2
Courttyard by Marriott, Gdynia, ul. Waszyngtona 19
Hotel Villa Gdynia, Sopot, ul. Emili Plater 1
Hotelzydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sofitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonina, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Mera Spa, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59
Mala Anglia, Sopot, ul. Grunwaldzka 94
Dworek Admiral, ul. Powstańców Warszawy 80
Villa Antonina, Sopot, ul. Grunwaldzka 89
Hotel Hafner, Sopot, ul. Hafnera 59
Villa Aqua, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35
Kozłi Górz, Pomieł, ul. Lesińskich 3
Młyn Klekott, Gódlowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A
Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
My Gym, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Tiger Gym, Gdańsk, Grunwaldzka 411
Marina Wellness Centre, Gdańsk, Hotel Marina
30 Personal Training Studio, Gdańsk, Grunwaldzka 569
Centrum Joga i Pilates, Gdańsk, ul. Starowiejska 54/3
Lady Fitness, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Tiger Gym, Gdynia, Centrum Riviera
Calypso Fitness, Sopot, Al. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer)
Sheraton Fitness, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
CrossFit Trójmiasto, Sopot, 3 Maja 69C
Elite Gym, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SPA/CHOCZDOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 43/45
Bawaria Motors, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195
Audi Centrum, Gdańsk, ul. Lubowidzka 44
Motor Zdunek, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 43/45
KMJ Zdunek, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295
Subaru Zdunek, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A
British Automotive, Gdańsk, ul. Abraham 5
Volvo Dwywa, Gdańsk, ul. Kartuska 410
BMG Goworowski, Gdańsk, ul. Elbląska 80
Carter Toyota, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Elbląska 493
BMW Zdunek, Gdynia, ul. Druksienkowska 1
Lexus Trójmiasto, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3
Auto Mobil, Gdynia, ul. Wielkopolska 241
Volvo Dwywa, Gdynia, ul. Parkowa 2
Mercedes BMG Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9

Auto House, Gdynia, ul. Stryjska 24
Ford Euro Car, Gdynia, ul. Owsińska 13
Benzop, Sopot, ul. Kasztanowa 4
Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956
Prestige, Sopot, Al. Niepodległości 663
Unique Cars, Reda, ul. Węglarska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan
Smile Clinic, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2
Invicta, Gdańsk, ul. Rajskiego 1/5 CD
Wvadental, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
Mladent, Gdańsk, ul. Rajskiego 1/5 CD
Impladent, Gdańsk, ul. Kartuska 313
Clinica Dermatologica, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3
Projekt Uśmiech, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office)
Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 57
Klinika Prof. Doboszycki & Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Dental Art Clinic, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120
Lux Med, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 29
Nawroci Clinic, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34
Dental Spa, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
Prodent, Gdańsk, ul. Słomskiego 1/65 (Garnizon)
Clinica Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1
Dental Clinic, Gdynia, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Centrum Optyczne - Okulistyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego 3
Stomatolog Lidia Siatkowska, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/2
Marcin Rudnik, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3
Sanus Dentes, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12
Centrum Medyczne Dyrus Guzowski, Gdynia, ul. Bema 16/2
Evi-Med, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Poradnia Trójmiasta Dietetyki, Gdynia, ul. I Armii WP 13
Mawident, Gdynia, ul. Strzelców 118/4
Ardent Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagiełły 4/2
Dent Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Medycyna Specjalistyczna, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A
iDental, Sopot, ul. I Maja 5
Grand Dental, Sopot, ul. Hafnera 25

SKLEPY I BUTNIKI

InFashion, Gdańsk, ul. Pańska 3
Simple, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Marela, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Intersept, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróż, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taraniko, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strellson, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Lanoro, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Clarke, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Tru Trusardi, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Napapijri, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Aryton, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Betty Barclay, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Dier Cier, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Apia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Jack Wolfskin, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Denon, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Valentini/Samsonte, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Optyk Studio 1242, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Apia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Dolio Wina, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon)
Interior Park, Gdańsk, Grunwaldzka 223
Tilia pl, Gdańsk, ul. Kaprów 19 B
Many Me, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124
World Box, Gdańsk, CH Manhattan
Sandwich-mac, CH Madison
Valentini/Samsonte, Gdańsk, Madison
Winers, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 52
Premium Sound, Gdańsk, ul. Rakocznego 31
Antrax Audio, Gdańsk, ul. Krolowej Jadwigi 137
Lingerie, Gdańsk, ul. Omowskiego 5
Lumann, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4
Interior Park, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223
Elements, Gdańsk, ul. Przywidzka 4
Moma Studio, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park)
Novelle, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park)
MK Design, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park)
Hever, Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park)
IKA-Kolor, Gdańsk, Grunwaldzka 470
Persona, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569
Rubber Shop, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8 A
Amazing Decor, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Deco Home Art, Gdynia, ul. Zwycięstwa 234
Bo Concept, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Studio Dago, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Pracownia AGD, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
NAP, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Hynos Beds, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
REMBE, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo)
Flader Art, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo)
Sen i Zdrowie, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo)
InFashion, Gdynia, ul. Świętojańska 91
Epicerium, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21
Christelle, Gdynia, ul. Świętojańska 66
Butik Baldinini, Gdynia, ul. Świętojańska 66
Butik By O la la, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Butik New Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik MarCain, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 33
Men Boutique, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9
Patricia Pepe, Gdynia, CH Kif

Lidia Kalita, Gdynia, CH Kif
Marela, Gdynia, CH Kif
Penny Klen, Gdynia, CH Kif
Betty Barclay, Gdynia, CH Kif
Max Mara, Gdynia, CH Kif
Hesline, Gdynia, CH Kif
Grey Wolf, Gdynia, CH Kif
Gerry Weber, Gdynia, CH Kif
Pinko, Gdynia, CH Kif
Piazza di Moda, Gdynia, CH Kif
Camel Active, Gdynia, CH Kif
Rosenthal, Gdynia, CH Kif
Magnific, Gdynia, CH Kif
Bed&Breakfast Home, Gdynia, CH Kif
Splendid, Gdynia, CH Kif
Pierra Cardin, Gdynia, CH Kif
Valentini/Samsonte, Gdynia, CH Kif
Marciano Guess, Gdynia, CH Kif
Deni Cler Milano, Gdynia, CH Kif
Kalen Klen, Gdynia, CH Kif
Kalen Miller, Gdynia, CH Kif
KOIKA, Gdynia, CH Kif
Tru Trussardi, Gdynia, CH Kif
Henry Lloyd, Gdynia, CH Kif
Bizu, Gdynia, CH Kif
N.Nagel, Gdynia, CH Kif
Apia, Gdynia, CH Kif
Kezard, Gdynia, ul. Zwycięstwa 197
Geox, Gdynia, Centrum Riviera
Guess, Gdynia, Centrum Riviera
By o la la, Gdynia, Centrum Riviera
Airfield, Gdynia, Centrum Riviera
SunLuxe, Gdynia, Centrum Riviera
Celina, Gdynia, Centrum Riviera
Pierre Cardin, Gdynia, Centrum Riviera
Interior Fashion, Gdynia, Centrum Riviera
Eliska, Gdynia, Centrum Riviera
Selfie Store, Centrum Riviera
Pako Lorente, Gdynia, Centrum Riviera
Interior Park, Gdynia, ul. Wielkopolska 251
Royal Decor, Gdynia, ul. Starowiejska 51
Toy Look by Bunny The Star, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Optical Christoff, Gdynia, CH Batory
Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Mesmetric, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187
Lingerie, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Fashion BRIDAL, Gdynia, ul. Wielkopolska 21
Celebrity Bridal Exclusive, Gdynia, ul. Wielkopolska 31
Telem Play, Gdynia, ul. Legionów 119A
Centrum Wina, Gdynia, ul. Świętojańska 13
Smak Wina, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a
Interneto Design, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo)
Aranz, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo)
Made in G, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo)
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
InFashion, Sopot, Krzywy Domek
Millesimo Wino i Spirituality, Sopot, ul. Hafnera 7
Ser Lasciano, Sopot, Krzywy Domek
Top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 725
005 Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3
Ciemnino, Sopot, Al. Niepodległości 606-610
Deringo, Sopot, Dom Zdrojowy
Optical Christoff, Sopot, Dom Zdrojowy
Eter, Sopot, Dom Zdrojowy
Fabryka Sukienek, Sopot, ul. Grunwaldzka 60
Simply Divine, Sopot, ul. 3 Maja 56
Nonconform, Sopot, Al. Niepodległości 642-644
Pinakoteka, Sopot, Al. Niepodległości 735
Prestige Drzwi, Sopot, Al. Niepodległości 861
Motyle, Sopot, Dworzec

INNE

Metropolitan Investment, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A
Gdański Teatr Szekspirowski, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1
Galeria Glaza Expo, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21
Gdańskie Linki Trójmiasto, Gdańsk, Grunwaldzka 472 (Olivia Gate)
Olivia Business Centre, Gdańsk, Grunwaldzka 472
Metropolis, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, ul. Nowe Ogrody 8/12
Centrum Advokackie, Gdańsk, ul. Chlebicka 48
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Oliwianska 1
Urząd Województwa, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Gdańsk Klub Bzowski, Gdańsk, ul. Uphagens 23
Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagorska - Protsauk, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 6/2
Noble Bank, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 472 (Olivia Business Centre)
Noble Bank, Gdynia, Al. Zwycięstwa 257
Lone Bank, Gdynia, Al. Zwycięstwa 246
Klub Tenisowy Akia, Gdynia, ul. Ejsmond 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 50/54
Kancelaria Finansowa Trilum, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
dream-HOUSE, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
Timeless Gallery, Gdynia, Plac Kaszubski 17 lok. 11
Grupa Inwestycyjna Hossa, Gdynia, ul. Władysława IV 43
Moderna Investment, Gdynia, Plac Kaszubski 7
Dom&House, Gdynia, Sea Towers
Invest Komfort, Gdynia, ul. Hryniewickiego 60/47
Ursula Studio, Sopot, ul. Kościuszkowski 25/27
Hippodrom, Sopot, ul. Łokietka 1
Sopot Tennis Klub, Sopot, Osnyrowy 5
Parkowa Galeria Sztuki Sopot, Sopot, Zdrojowy 6
Siera Golf Club, Półkowo
Sand Valley Golf&Country Club, Puck
Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk, Plac Solidarności 1



*EKSKLUZYWNE
WNĘTRZA*

KOLEKCJA PŁYTEK
GOCCIA BY

**LENNY
KRAVITZ**



studiodago.pl

- PŁYTKI CERAMICZNE
- CIENKOWARSTWOWE SPIEKI CERAMICZNE
- WIELKOFORMATOWE ŚLABY CERAMICZNE
- POSADZKI ŻYWICZNE I BETONOWE
- PODŁOGI DREWNIANE
- PODŁOGI BEZSPOINOWE

- KAMIEŃ NATURALNY
- MOZAIKI
- ARMATURA
- CERAMIKA
- FARBY
- TAPETY

**Audi**

Przewaga dzięki technice

Pogoda dla quattro? Zawsze.



Audi Q5 quattro

z ratą od **1 567 zł netto/m-c**
w Audi Perfect Lease

Perfekcyjny napęd na cztery koła, który sprawdzi się w każdych warunkach. Doskonała przyczepność na każdej nawierzchni i doskonałe przełożenie mocy na osi. Na przykład w Audi Q5, współczesnym SUV-ie o zdecydowanej sylwetce, idealnie funkcjonalnym i komfortowym.

W Audi Perfect Lease dla przedsiębiorców Audi Q5 z napędem quattro dostępny jest z atrakcyjną, niską ratą miesięczną i bezpłatnym pakietem przeglądów serwisowych. Po okresie użytkowania samochodu można zmienić swoje Audi na nowe.

Audi Centrum Gdańsk

ul. Lubowidzka 44, Gdańsk

tel. 58/506 63 00, info@audicentrumgdansk.pl

Oferta dla biznesu. Prezentowana miesięczna rata to wartość netto raty dla oferty leasingowej Audi Perfect Lease dla Audi Q5 2.0 TDI clean diesel quattro 150 KM w cenie 156 700 zł brutto. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 4,8 do 7,9 l/100 km, emisja CO₂: od 126 do 181 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.audi.pl.